Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki", 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego" oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDZ NIEDZIELA, 26-GO MAJA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 142

Krwawy strejk studentów w Meksyku

25-iu młodzieńców odniosło ciężkie rany.

Meksyk, 25 maja.

Strejk studentów wydziału prawnego uniwersytetu meksykańskiego, wybuchł przed 10 dniami na znak protestu przeciwko nowemu systemowi egzaminów i doprowadził wczoraj do krwawych starć z policją.

Wczoraj przed południem tłum studentów ze wszystkich wydziałów uniwersytetu, solidaryzując się ze strejkującymi prawnikami, udał się przed gmach ministerstwa sprawiedliwości, gdzie powybijano kamieniami wszystkie szyby w oknach.

Przeciwko studentom wysłano policję konną i pieszą. Gdy wezwania do rozejścia się nie pomogły, policja konna poczęła szarżować i płazować demonstrantów szablami. W odpowiedzi na to studenci obrzucili policjantów kamieniami.

Wówczas wkroczyła policja piesza i dała kilka salw do tłumu.

W starciu tem 25 studentów odniosło ciężkie rany postrzałowe.

Uniwersytet obsadziła policja i straż ogniowa.

Wieczorem prezydent Portez Gil polecił zdjąć posterunki policji i straży ogniowej z uniwersytetu i zapowiedział, że władze dopuszczą studentów do uniwersytetu, studenci muszą jednak przyrzec, że nie będą urządzali demonstracyj i nie będą niszczyli objektów szkolnych.

Równocześnie wezwał prezydent studentów, by wyłonili delegacje, z którą rząd mógłby rokować w sprawie systemu egzaminacyjnego.

Prezydent Ziemięcki

we wtorek udaje się zagranicę.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

P. prezydent Ziemięcki opuścił już onegdaj mieszkanie i wziął udział z p. wiceprez. Wielińskim w konferencji z min. skarbu p. Matuszewskim. Wyjazd swój zagranicę odłożył p. prezydent Ziemięcki do najbliższego wtorku. We wtorek po poł. uda się p. prezydent do Włoch nad morze a następnie na kurację do Monte Cattini. Ogółem nieobecność p. Ziemięckiego w kraju potrwa około 2 miesięcy.

Minister Zaleski

wyjeżdża do Madrytu na sesję Ligi narodów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Min. Zaleski wyjeżdża na czerwcową sesję Rady Ligi Narodów do Madrytu w dniach najbliższych. P. min. towarzyszyć będą jako delegaci polscy naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tarnowski, kierownik referatu spraw narodowościowych w wydziale Ligi Narodów, p. Dębicki szef gabinetu p. Szumlakowski, oraz naczelnik wydziału prasowego p. Chrzanowski. Do Madrytu przybędą również jako stali członkowie delegacji polskiej p. Sokal i radca polski przy Lidze narodów p. Gniazdowski. W drodze do Madrytu p. min. Zaleski zatrzyma się na 1 dzień w Paryżu.

Niemcy nie chcą płacić odszkodowań!

Schacht oświadczył, iż nie zaakceptuje propozycji aljantów.

Berlin, 25 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsza prasa berlińska zgodnie donosi z Paryża, że dr. Schacht na wczorajszej konferencji z Ovenem Youngem i przedstawicielami delegacji aljanckich oświadczył, że wszelkie podwyższenie sum, przewidzianych w projekcie Younga, jest dla delegacji niemieckiej nie do przyjęcia.

Jak twierdzi „Vossische Zeitung", rzeczoznawcy aljanccy w toku wczorajszej konferencji przyznali, że proponowany przez nich plan cyfrowy podwyższa przeciętnie ratę roczną o 52 miljony. Dziennik twierdzi dalej, że na podstawie tego nowego sformułowania Niemcy aż do chwili wejścia w życie planu Younga musieliby płacić miesięcznie o 70 miljonów marek więcej, niż przewiduje plan Younga w formie niejako kapitału jednorazowego, po wejściu zaś w życie planu Younga o 52.800 tysięcy więcej.

„Vossische Zeitung" pokłada jednak nadzieję w delegacjach angielskiej i amerykańskiej, które — zdaniem dziennika — dają się przekonać o niemożliwości utrzymania ostatnich żądań aljanckich.

Biuro Wolffa w depeszy z Paryża podaje również, że ostatnia odpowiedź aljancka podwyższa plan Younga o 52 milj. 800 tys. rocznie i oświadcza że wobec tej decydującej różnicy zdań w kwestji cyfrowej, należy się liczyć z możliwością, iż albo złożone zostaną dwa raporty przez konferencje t. zw. raport większości i raport mniejszości, albo też że wogóle nie dojdzie do porozumienia.

Wczoraj wieczorem w rozmowach popołudniowych delegacja niemiecka miała zażądać od delegacji aljanckich wypowiedzenia się jasnego w sprawie zastrzeżeń niemieckich.

„Berliner Tageblatt" donosząc o tem żądaniu delegacji niemieckiej, zapowiada, że odpowiedź na to zapytanie niemieckie zapewne nastąpi w przyszłym tygodniu.

Paryż, 25 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Rzeczoznawcy państw wierzycielskich dyskutowali dzisiaj nad odpowiedzią na memorjał sprzymierzeńców, którą dr. Schacht wręczył dziś przedstawicielom tych państw. Koła zbliżone do konferencji sądzą, że odchylenia pomiędzy punktem widzenia rzeczoznawców państw sprzymierzonych a stanowiskiem d-ra Schachta są duże.

Wyjazd ministrów do Poznania.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dziś wyjechali do Poznania na wystawę krajową ministrowie: przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, który wygłosi w auli poznańskiego uniwersytetu odczyt na tematy gospodarcze, reform rolnych Staniewicz, który weźmie udział w zjeździe kółek rolniczych oraz rolnictwa Niezabytowski, który towarzyszyć będzie nadal p. prezydentowi w podróży.

Telefon Łódź Genewa.

Pierwszą rozmowę przeprowadził wojewoda Jaszczołt z min. Sokalem.

W dniu wczorajszym o godz. 8.30 wiecz. nastąpiło otwarcie bezpośredniej komunikacji telefonicznej pomiędzy Łodzią a Genewą. Pierwszą rozmowę przeprowadzili pp.: Sokal w Genewie i wojewoda Jaszczołt w Łodzi. P. wojew. Jaszczołt poinformował p. min. Sokala o sytuacji gospodarczej kraju oraz sytuacji okręgu łódzkiego. Min. Sokal ze swej strony prosił, by zakomunikować, iż Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu wywołała zagranicą niezwykle żywe echa i stanowi doskonałą propagandę Polski na terenie zagranicznym. Min. Sokal wyraził również swe zadowolenie i radość z powodu otwarcia bezpośredniej komunikacji telefonicznej pomiędzy Genewą a potężnym ośrodkiem przemysłu w Polsce — Łodzią.

Nadużycia przy budowie gmachów w Chełmie

zbada prokurator.

Warszawa, 25 maja.

W uzupełnieniu komunikatu ministerstwa komunikacji o przesłaniu do ministra sprawiedliwości sprawy budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie, ministerstwo sprawiedliwości podaje do wiadomości, że sprawa ta została bezpośrednio po otrzymaniu skierowana do prokuratora sądu apelacyjnego w Lublinie.

Na wniosek prokuratora sąd wydelegował do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie sędziego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia w Lublinie, który niezwłocznie rozpoczął czynności śledcze.

Związek abonentów telefonicznych

zostanie przez władze rozwiązany.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wydział bezpieczeństwa komisarjatu rządu na podstawie dłuższych obserwacji działalności związku abonentów telefonicznych z siedzibą przy ul. Marszałkowskiej 97-a rozwiąże te organizację powołaną do życia kilka dni po wprowadzeniu w Warszawie i Łodzi liczników. Równocześnie komisarjat rządu w Warszawie polecił przeprowadzić rewizję ksiąg kasowych tego związku na podstawie zebranych materjałów i zwrócił się do prokuratora sądu okręgowego o wdrożenie śledztwa karnego przeciwko prezesowi związku p. Mączyńskiemu i sekretarzowi p. Kasterskiemu. Należy zaznaczyć, że związek abonentów telefonicznych przez dłuższy czas zbierał składki od abonentów PAST-y w wysokości 2 zł. miesięcznie co w sumie przedstawia dość znaczną sumę.

Wielki przyjaciel Polski

Komandor Bainbridge przybywa do Poznania.

Bordeaux, 25 maja.
Polska Agencja Telegraficzna

Komandor dr. Bainbridge z Nowego Jorku, przedstawiciel urzędowy Stanów Zjednoczonych na zeszłorocznym kongresie medycycy wojskowej w Warszawie, komandor orderu Polski Odrodzonej, entuzjastyczny przyjaciel Polski, przybył do Poznania, by zwiedzić PWK. W poniedziałek dr. Bainbridge przybędzie do Warszawy, by odwiedzić ministra gen. Składkowskiego i swego przyjaciela gen dr. Roupperta którego niedawno podejmował w Nowym Jorku. Z Warszawy udaje się kom. Bainbridge do Lwowa na uroczystości weteranów polsko - amerykańskich. Dr. Bainbridge jest wielką powagą w dziedzinie nauki o raku, o czem napisał dzieło, które niebawem wyjdzie po polsku.

7 oficerów hiszpańskich

skazanych na śmierć.

Madryt, 25 maja.

Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciwko oficerom artylerji, uczestnikom buntu przeciwko Primo de Riverze.

Na wniosek komisarza rządowego, sąd doraźny skazał 7 oficerów na karę śmierci, 14 na dożywotnie więzienie, 16 zaś na kary więzienia od 20 do 30 lat.

Polacy amerykańscy w Belwederze

na herbatce u p. marsz. Piłsudskiej.

Warszawa, 25 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wycieczka zjednoczenia rzymsko-katolickiego z Ameryki rozpoczęła drugi dzień nowego pobytu nabożeństwem w katedrze. Część uczestników wycieczki złożyła wizytę księdzu biskupowi Szlagowskiemu, a następnie w poselstwie amerykańskim, druga zaś udała się do nuncjusza papieskiego monsignora Marmaggi. Wycieczka złożyła następnie wizytę prezydentowi miasta, a następnie zwiedziła zamek i łazienki, popołudniu zaś na zaproszenie p. marszałkowej Piłsudskiej przybyła do Belwederu, gdzie przyjmowana była herbatą. W przyjęciu wzięli udział: m. in. min. Prystor, Wacł. Sieroszewski i pos. Polakiewicz. Wieczorem odbył się w resursie raut. W niedzielę wieczorem wycieczka wyjeżdża do Poznania.

Ambasador niemiecki Hoesch

dziękuje jeszcze raz za pomoc okazaną „Zeppelinowi"

Berlin, 25 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donosi prasa berlińska, ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch, odwiedził francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, aby mu zakomunikować o szczęśliwym powrocie sterowca „Hr. Zeppelin" i przy tej sposobności jeszcze raz podziękować za pomoc okazaną przez czynniki francuskie w czasie lądowania Zeppelina. Ambasador von Hoesch miał również zakomunikować oficjalnie Briandowi o ustąpieniu dyrektora Vöglera ze stanowiska rzeczoznawcy niemieckiego i o zastąpieniu go przez radcę Kastla.

Rewizja procesu Jakubowskiego

wywołała wielkie zainteresowanie

Berlin, 25 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wieczorem klub niemieckiej ligi obrony praw człowieka i obywatela zorganizował specjalny wieczór dyskusyjny, poświęcony sprawie Jakubowskiego, która rozpoczyna się w przyszłym tygodniu przed sądem. Redaktor „Berl. Tagebl. Rudolf Olden ostrzegał przed przywiązywaniem zbyt wielkich nadziei do rewizji procesu. Występujący w imieniu rodziny Jakubowskiego adwokat Braun scharakteryzował proces jako ostateczny atak na rzecz usunięcia kary śmierci w Niemczech.

Sprawa mniejszości

na kongresie przyjaciół Ligi narodów.

Madryt, 25 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu stowarzyszenia przyjaciół Ligi narodów dyskutowano nad sprawozdaniem w sprawie mniejszości narodowych. Po ożywionej dyskusji przyjęto wniosek francuski, głoszący przekazanie całej sprawy mniejszości narodowych do szczegółowego zbadania instytutu prawa międzynarodowego zadaniem którego byłoby opracowanie szeregu konwencji międzynarodowych likwidujących zagadnienie mniejszości. Nadto została przyjęta propozycja uruchomienia komisji rzeczoznawców zadaniem której byłoby znalezienie sposobów rozwiązania zagadnienia mniejszościowego. Po przyjęciu powyższych rezolucyj obrady zostały zamknięte.

Kongres niemieckiej partji socjalistycznej

Berlin, 25 maja.

W niedzielę, wieczorem rozpoczyna się doroczny kongres partji socjalistycznej. W dniu dzisiejszym obradował zarząd partji. Na kongres przybywa około 1000 delegatów z całej Rzeszy, a między innemi wszyscy ministrowie socjalistyczni rządu Rzeszy i rządu pruskiego.

Wystawa Powszechna w Poznaniu

cieszy się niesłabnącem powodzeniem. — Frekwencja stale wzrasta.—Wszystkie kwatery masowe na 29 i 30 czerwca zajęte.

Poznań, 25 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

7-my z kolei dzień trwania Powszechnej Wystawy Krajowej zaznaczył się stale niesłabnącą frekwencją zwiedzających. Jest to dowodem, że zainteresowanie Wystawą w miarę poprawiania się pogody będzie coraz większe, co zresztą wynika z informacyj Biura kwaterunkowego Powszechnej Wystawy Krajowej, odnośnie do zgłaszanych wycieczek i zarejestrowanych kwater. Z danych tego biura dowiadujemy się mianowicie, że na dzień 29 i 30 czerwca r.b. wszystkie kwatery masowe są już zajęte.

Wszyscy zwiedzający, jak wynika z ich osobistych spostrzeżeń są Powszechną Wystawą Krajową zachwyceni. I nie dziw. Bogactwem swoich eksponatów, kolosalnemi rozmiarami i architekturą imponują one bowiem zawodowym znawcom wystaw zagranicznych, którzy przecież nie odnoszą się do nas z pobłażliwym sentymentem, lecz są sędziami aż nazbyt surowymi. Ten właśnie sąd surowy uznaje Powszechną Wystawę Krajową za jedną z najpotężniejszych wystaw na kontynencie.

Szczególnem zainteresowaniem zwiedzających cieszy się wystawa rządu, która w 80 proc. zgrupowana jest w monumentalnym gmachu przy ul. Grunwaldzkiej. Eksponaty poszczególnych ministerstw, rozmieszczone w setkach pokoi, dają pełny obraz naszych wysiłków na polu samodzielnego rządzenia państwem. Wystawa ministerstwa spraw wojskowych stanowi potężne muzeum historyczno - wojskowe, przyczem jej eksponaty budzą ogólny zachwyt. Niemniej oblegana jest przez zwiedzających wystawa sztuki, która bogactwem zgrupowanych dzieł zmusza obserwatora do długotrwałego podziwu.

Ciężki przemysł, ulokowany w gigantycznej hali przy ul. Marszałka Focha, przykuwa uwagę widza, który urabia sobie tutaj opinję na temat wielkich bogactw naturalnych naszej bogatej Ojczyzny.

„Wesołe Miasteczko" i jego atrakcje w 7-ym dniu trwania Powszechnej Wystawy Krajowej przyciągnęły nieprzeliczone rzesze publiczności, która bawi się tutaj rozochocona do późnej nocy.

Prezydent Rzeczypospolitej

zwiedza ośrodki rolnicze w Wielkopolsce.

Poznań, 25 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 9.30 rano wyjechał p. Prezydent Rzplitej na przegląd wzorowych gospodarstw rolnych w powiecie wrzesińskim w towarzystwie min. Niezabytowskiego. We Wrześni powitały p. Prezydenta szpalery 68 p. p. oraz olbrzymie tłumy rozentuzjazmowanej publiczności. P. Prezydent owacyjnie witany zwiedził w towarzystwie prezesa Izby rolniczej Szulczewskiego i prezesa tow. kół rol. O. Plucińskiego mleczarnię Wielkop. izby roln., która jest nietylko największą wzorową mleczarnią na terenie Polski, ale i jedną z największych w Europie i urządzoną według najnowszych wymogów techniki. Następnie zwiedził p. Prezydent gospodarstwa wzorowe w Wierzglinku, Dzieganowie, Dłutowie, poczem powrócił do Wrześni, skąd po zwiedzeniu szpitala powiatowego powrócił o godz. 8.30 wieczorem do Poznania.

Granice Litwy

otoczone zostały przez silne oddziały wojska.

Wilno, 25 maja.

Jak ustalono na pograniczu polsko-litewskiem władze litewskie poza wzmocnieniem straży granicznej urządziły cały szereg specjalnych zasadzek których celem jest ostrzeliwanie wszystkich, którzy będą usiłowali przekroczyć granicę do Polski lub z Polski.

Z jednej z takich zasadzek wczoraj w rejonie Druskienik ostrzeliwano ogniem karabinowym przechodzący patrol K. O. P. Dzięki nierówności terenu i znacznemu oddaleniu strzały nie spowodowały po naszej stronie żadnych strat.

Wogóle ostrzeliwanie placówek K. O. P. jest w ostatnich dniach na porządku dziennym.

Stwierdzono również, że napad bandy pod Słobódką na patrol K. O. P. jest dziełem litewskich żołnierzy i szaulisów.

Rokowania polsko-rumuńskie

w sprawie uregulowania stosunków gospodarczych.

Bukareszt, 25 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Rador donosi:

Delegacja polska przybyła do Bukaresztu. Obrady z delegacją rumuńską rozpoczną się jutro i poświęcone będą sprawom rozwoju stosunków gospodarczych, pomiędzy obu krajami, obniżenia taryf celnych, ułatwień przy transportach kolejowych, utworzenia wolnych stref w portach naddunajskich oraz skierowania eksportu polskiego w stronę morza Czarnego przez Rumunję.

Wielka burza deszczowa w Wiedniu

Grad zasypał ulice.

Wiedeń, 25 maja.
(Telegram własny „Expressu")

Po dzisiejszym tropikalnym upale przeszła nad wieczorem wielka burza połączona z gwałtownym deszczem który padał przez pół godziny. Po przejściu deszczu nadeszła wielka burza gradowa która trwała przeszło 16 minut. Grad pokrył ulice Wiednia, jakby śniegiem. Burza wyrządziła znaczne straty.

Oberwanie się chmury w Rosji.

12 osób zginęło w falach.

Moskwa, 25 maja.

Nad Dniepropietrowskiem szalała wczoraj trzygodzinna gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury.

Po kilku chwilach ulice miasta zmieniły się w rwące potoki, które zniosły kilka domostw.

Jak dotychczas zdołano stwierdzić, zginęło w falach 12 osób.

BANK NARODÓW EUROPY.

Schorowana ciężką wojną Europa, mimo względnego unormowania, nie może otrząść się ostatecznie po tej chorobie w formie ścisłych przesileń i komplikacyj gospodarczych. Jeszcze nie załatała jednej dziury, nie zagoiła jednej rany, a już otwierają się nowe i najsławniejsi ekonomiści napróżno jak zapobiegliwi lekarze męczą się nad ostatecznem usunięciem z jej organizmu szkodliwych miazmatów gospodarczych, napróżno rządy i społeczeństwa wysilają swą wolę i ofiarność, aby ten względnie normalny stan gospodarczy Europy uczynić bezwzględnie normalnym.

W każdym kraju duszno i ciężko, wszędzie obywateli trapi gorączka drożyzny, zastoju, braku zbytu oraz trudności kredytowe. Przez szereg lat chorą wspomagała bogata ciotka—Ameryka i jakoś tam przechodziły najkrytyczniejsze dni. Ale Ameryka, zresztą zupełnie słusznie, zapytała powracającą do zdrowia Europę, kiedy i w jakiej formie otrzyma zwrot swych wsparć i jaki dla niej interes w dalszem zasilaniu Europy pożyczkami, skoro piętrzące się trudności gospodarcze czynią z niej kiepskiego dla Ameryki zarówno klijenta jak i dłużnika.

Ale że potężniejąca wciąż produkcja Stanów Zjednoczonych i nagromadzone kapitały nie mogą się pomieścić na własnych rynkach, a zbytnie inwestowanie kapitałów w krajach azjatyckich jest bardziej niepewne niż w Europie i bardziej ryzykowne bez odpowiedniego współudziału Europy niż z nią, przeto Stany Zjednoczone zainteresowane są w przywróceniu Europie odpowiednich zdolności do współdziałania gospodarczego.

Stąd Ameryka, najlepszy i najmądrzejszy kupiec świata, wystąpiła z nowym pomysłem sanowania stosunków gospodarczych, który, o ile zostanie zrealizowany, będzie miał niesłychanie wielkie znaczenie dla Europy.

Oto w związku z obradami komisji rzeczoznawców, w Paryżu wysunięty został projekt stworzenia banku międzynarodowego pod nazwą: **„Centralne biuro dla międzynarodowych obrotów"**.

W skład tego banku weszłyby najpotężniejsze banki emisyjne świata, a przedstawiciele ich tworzyliby radę, której zadaniem byłoby stworzyć światową **izbę obrachunkową.** Rachunki wszystkich państw biorących udział w międzynarodowym obrocie przez Izbę obrachunkową „Centralnego biura obrotów międzynarodowych" wyrównywane byłyby za pomocą odpowiednich kompensat. W ten sposób znacznenie złota uległoby ogromnemu zmniejszeniu, a **cały obrót w handlu światowym byłby niesłychanie ułatwiony.**

Jednem słowem, umiędzypaństwowienie życia gospodarczego narodów!

Nie ulega wątpliwości że pierwsze skrzypce w radzie wspomnianego banku grałyby Stany Zjednoczone, które niezależnie od wkładów gotówkowych, jakie wniosłyby na poczet kapitału zakładowego banku, zapiszą na ten sam rachunek także swoje wierzytelności, jakie winna im jest Europa.

Takich sum Europa na poczet swoich udziałów nie będzie mogła złożyć. Cel amerykanów jest dość przejrzysty. Nie tylko będą mieli ułatwione ściąganie swych wierzytelności, ale ponadto usuną lukę jaka powstaje w „pracy" kapitału od czasu spłacenia go przez dłużnika do chwili oddania nowemu dłużnikowi....

Nic więc dziwnego że niektóre państwa, jak n. p. Francja, narazie nie zachwycają się zbytnio odnośnym projektem. Wprawdzie Ameryka zastrzega się, jakoby tylko własny interes miała tu na myśli, i, aby stworzyć pozory niezależności banku, proponuje ustanowić jego siedzibę w jakiemś małem państewku neutralnem, a w skład samej rady powołać przedstawicieli banków emisyjnych nie tylko tych państw które są „winne", ale i tych którym jest winna Ameryka, niemniej jednakże zarówno Francja, jak Anglja i Włochy dobrze rozumieją, iż przy istnieniu takiego banku **wpływ Stanów Zjednoczonych zwłaszcza na słabsze i mniejsze państwa europejskie będzie ogromny** i że przez to ich własna pozycja w handlu światowym może być znacznie osłabiona.

Najbardziej do gustu ów projekt przypada Niemcom które przy pomocy takiego banku miałyby ułatwione spłacanie odszkodowań wojennych i one też zapewne pierwsze skwapliwie poparłyby ów projekt gdyby nie to, że zarówno Ameryka jak i inne państwa byłej koalicji, w miarę jak w stosunku do Niemiec idą na kompromis w zakresie „ułatwień", staj ąsię coraz oporniejsze, gdy idzie o samą wysokość spłat reparacyjnych.

Dla państw pozbawionych, jak n. p. Polska, własnych kapitałów, a równocześnie mających ogromne możliwości rozwoju gospodarczego, sprawa utworzenia wspomnianego banku zdaje się, miałyby ogromnie dodatnie znaczenie. Nasz przywóz zwłaszcza, który odbija się zawsze na zapasie naszych walut i złota, a zatem i na całym naszym obrocie pieniężnym, straciłby wówczas bardzo wiele ze swego groźnego charakteru — oczywiście o ile byliśmy w stanie zapewnić sobie „kompensaty" w formie wywozu.

W każdym razie sam bilans handlowy a względnie jego saldo ujemne nie działałoby tak bezpośrednio jak obecnie.

Nie przesądzając więc jak w szczegółach ów międzypaństwowy bank będzie zorganizowany należy jednak stwierdzić że sama idea takiego banku dla państw, duszących się z braku kapitału, posiada olbrzymie znaczenie.

J. Cz.

Wszechświatowa stolica bawełny.

Bombaj—najbogatszem miastem w południowej Azji.

Bombaj, w maju.

Bombaj — jest dziś nie tylko najpotężniejszą stolicą portową Indji — ale ponadto najważniejszem centrum na całym niemal południu Azji. Rekordowy wprost rozrost, jaki stolica ta przeżywa w ostatnich czasach jest dobitnym wyrazem tego stanu rzeczy. Jeszcze przed kilkunastu laty liczył Bombaj 750.000 mieszkańców — dziś zaś rozrósł się do milionowego osiedla, liczącego ponad 1.300.000 osób.

Imponujący jest również bardzo silny rozwój zewnętrznego wyglądu miasta. Wspaniałe, dobrze utrzymane, szerokie aleje, na których piętrzą się nowocześnie urządzane gmachy, dalej liczne, pełne życia kawiarnie i lokale rozrywkowe, oraz wreszcie pędzące ulicami sznury automobili — składają się na całość, pulsującą rytmem zupełnie nowoczesnej stolicy.

Potężne znaczenie Bombaju płynie głównie z jego kupieckiej gorączki. Tu koncentruje się główny ośrodek życia gospodarczego całych niemal Indji, — tu w ulicach, ciągnących się nad dobrze rozbudowanym portem rozsiadła się **główna centrala handlu bawełnianego.**

Na każdym niemal kroku wyczuwa się gorączkowe tempo giełdowej atmosfery. Kursy bawełny, oraz szeregu innych surowców wywożonych, są głównym wyrazem, którym witają i żegnają się przechodnie. Słowem gorączkowa pogoń za zarobkiem i majątkiem, pogoń, która wzbogaca jednak miasto i wysuwa je na czoło całego niemal życia gospodarczego na południowych brzegach Azji.

Dziś bowiem zajął już Bombaj bardzo **wpływowe stanowisko w międzynarodowym handlu bawełną.** Również i port w Bombaju zyskał bardzo poważne znaczenie, tędy bowiem kieruje się potężna fala surowców, eksportowanych z całych niemal Indji — tutaj też wpływają olbrzymie masy towarów przywożonych z Europy na potrzeby Indji.

Rozwój Bombaju postępuje coraz silniej. Możliwość szybkich zarobków ściąga tu ludność z głębi Indji, to też liczba ludności powiększa się ustawicznie. Rosną również gmachy handlowe, oraz liczne składy towarowe, budowlane zarówno przez wzbogaconych hindusów jak i przez europejczyków. Szczególnie silnie rozwijają się **składy automobilowe** które stworzyły niemal odrębną dzielnicę miasta i całemi masami wozów zalewają dzisiaj Bombaj.

Do wzmożonego tempa życia przyczynia się również **uniwersytet,** wzorowany całkowicie prawie na uniwersytecie londyńskim, oraz liczne instytucje kulturalno - oświatowe, które powstały zarówno z inicjatywy anglików, jak i przez poparcie wpływowych bogaczy miejscowych.

Najbardziej jednak charakteryzuje Bombaj jego **różnorodność.** W żadnem mieście na całym terenie Indji nie dostrzeże obcy przybysz takiej mieszaniny ras, zwyczajów, praktyk religijnych i innych codziennych urządzeń, jak w Bombaju. Hindusi, mahometanie, buddyści arabowie, persowie chińczycy i murzyni — tworzą obok licznych kolonji różnojęzycznych europejczyków **kotłowisko jedyne w swoim rodzaju.**

Ta sama różnobarwność zauważyć daje się i w całym wyglądzie miasta. Na każdym kroku miesza się ze sobą egzotyzm wschodu z kulturą europejską. Wszędzie niemal ścierają się ze sobą nowoczesne urządzenia z tradycją i zwyczajami ludów wschodnich.

Szczególnie licznie reprezentowana jest w Bombaju różnorodność religji.

W samym niemal centrum miasta ciągną się licznie rozsiane świątynie hinduskie, bramińskie, oraz meczety mahometańskie. Tajemnicze obrządki i praktyki religijne, z któremi związane jest całe niemal życie ludności indyjskiej, są też jedną z dalszych, znamiennych cech Bombaju. Niejednokrotnie dochodzi pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami religijnemi do krwawych walk, które zwłaszcza pomiędzy hindusami a mahometanami doprowadzają do długotrwałych niekiedy rozruchów.

P. A.

Nauczycielom niemieckim w Polsce

nie dzieje się żadna krzywda.

Berlin, 25 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa berlińska donosząc o dyscyplinarnym dochodzeniu przeciwko nauczycielom niemieckich szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku i usunięciu Urbanka, kierownika niemieckiej szkoły mniejszościowej w Katowicach pisze o nieszczęśliwym położeniu szkolnictwa niemieckiego na Śląsku Polskim. Dzienniki stwierdzają, że polskie stowarzyszenia i związki współpracujące nawet z konsulatami polskiemi ogłosiły niedawno odezwę wzywającą do udzielania poparcia nauczycielom polskim w Niemczech, czemu władze niemieckie się nie przeciwstawiły. Vossische Ztg. stwierdza że polscy nauczyciele w Niemczech korzystają ze wsparć i zasiłków, a w akcji tej biorą udział nawet oficjalne czynniki W związku z powyższymi wiadomościami PAT. dowiaduje się: Dochodzenie dyscyplinarne wytoczone zostało tym nauczycielom szkół niemieckich, którzy wykładając w szkołach publicznych są urzędnikami państwowymi. Nauczyciele tacy, jako to powszechnie przyjęte nie mają prawa pobierać poza poborami żadnych zasiłków postronnych. Dochodzenie dyscyplinarne ujawniło, że jako urzędnicy państwowi otrzymywali zasiłki z Niemiec, co przyznaje prasa berlińska. Urzędnicy państwowi nie mogą pobierać żadnych dodatkowych poborów i zasiłków bez zezwolenia i zgody władz przełożonych. Sprawa ta ujawniona została już przed kilku miesiącami i podchwycenie jej w obecnym momencie ma na celu uzasadnienie rzekomej krzywdy w Polsce, jaka sie dzieje nauczycielom niemieckim.

Krawiec lwowski

na czele bandy włamywaczy.

Lwów, 25 maja.

Policja lwowska aresztowała właściciela pierwszorzędnego zakładu krawieckiego Benjamina Kosinera, który, jak po długich obserwacjach wywiadowców ustalono, stał na czele kilku szajek włamywaczy.

Podczas rewizji w zakładzie Kosinera znaleziono wielką ilość skór miękkich wartości kilkunastu tysięcy złotych, stosy towarów tekstylnych i gotowych ubrań, kilimów, bielizny, dalej olbrzymią ilość srebra stołowego i t. p. Wszystkie te rzeczy pochodzą z kradzieży i włamania.

Stwierdzono, że Kosiner, jako herszt organizowanych przez się szajek, posiadał doskonale funkcjonujący wydział tak że złodzieje-włamywacze przed wyprawami przychodzili do Kosinera, przebierali się w stare łachmany lub eleganckie kostjumy, zależnie od potrzeby. Stwierdzono dalej, że Kosiner pozostawał w stałym kontakcie z paserami niemal wszystkich większych miast polskich, że wysyłał do nich całe transporty skradzionych rzeczy i wzajemnie od nich je odbierał.

Kosiner cieszył się do tej pory we Lwowie jaknajlepszą opinją, jako pierwszorzędny krawiec i solidny kupiec.

Cała osada spłonęła pod Łuckiem

117 domów padło pastwą płomieni.

ŁUCK, 25 maja.

Polska Agencja Telegraficzna

W osadzie Kołki spłonęło 117 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami. Urząd pocztowy, posterunek policyjny, szkoła, kościół i cerkiew — ocalały. Połączenie telefoniczne i telegraficzne zostało uszkodzone. Pożar ten wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzena się z ogniem. Straty wynosza przeszło miljon zł. Na miejscu zorganizował sie komitet doraźnej pomocy pogorzelcom.

Zdrojowiska.

Wśród górnośląskich zdrojowisk na pierwsze miejsce wysuwają się Goczałkowice, już choćby z racji swego położenia.

Pół godziny odległe od Beskidów, położone przy asfaltowej szosie, która czyni je zdrojowiskiem pozbawionem kurzu, o jedną stację oddalone od prześlicznego, cichego miasta Pszczyny, gdzie stare domy rokokowe, 500 morgowy park książęcy z bajecznymi drzewami i malownicze zaułki zdają się wołać malarza, przedstawiają Goczałkowice pejzażowo miejscowość idealna. Szczególnie przy księżycowej poświacie wygląda zdrojowisko uroczo.

A walory lecznicze są niezrównane. Jodobromowe solanki goczałkowickie, znane są już od lat 70 ze swej cudownej wprost skuteczności przy chorobach gichtu, reumatyzmu, ischiasu, kobiecych, przemiany materji, rachitis, skrofli.

W zakładowej kaplicy wisi votum w formie srebrnego serca, ofiarowane zeszłego sezonu jako oznaka wdzięczności kuracjuszki za uzyskane zdrowie. A takich wotów powinnyby tu wisieć setki.

Poza solanką do kąpieli i do picia jest tu doskonale urządzona inhalacja solankowa, lecznica hydropatyczna i kąpiele parowe. Kąpiele słoneczne, łódkowanie na stawie, tennis, krokiet to dalsze środki lecznicze na świeżem powietrzu. Dwaj lekarze zdrojowi posiadają lampy kwarcowe, sollux, diatermię. Doskonały masażysta i masażystka dopełniają całości zabiegów leczniczych.

W niedzielę i święta przedstawiają Goczałkowice odrębny widok. Setki samochodów zajeżdżają tu jedne po drugich, wysypując wycieczkowiczów, którzy już to na łonie pięknej przyrody, już to przy dobrze zastawionych stołach lub wreszcie w kilku salach balowych szukają zabawy i niecodziennych wrażeń.

Pozatem dodać trzeba, że Goczałkowice to zdrojowisko bardzo tanie a tyle posiadające uroków i zalet, że kto raz tu przyjechał, chętnie do nich znowu powraca.

Miasto-ogród pod Łodzią.

Plan parcelacji i zabudowy Łagiewnik.

Wobec zamierzonej przez miasto parcelacji majątku Łagiewniki, aktualna stała się sprawa opracowania najdokładniejszego planu zabudowy tego miasta — ogrodu, a to w tym celu, by zgóry zabezpieczyć się przed chaotycznem i bezplanowem zabudowywaniem jak to miało miejsce w Łodzi.

W związku z tem w dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego konferencja, udział w której wzięli przedstawiciele koła urbanistów w Warszawie, prof. Świerczeski i inż. Jankowski, z ramienia koła architektów łódzkich inż. Kowalski, z ramienia władz wojewódzkich inż. Sunderland i dr. Skalski itd.

Na konferencji zastanawiano się bardzo dokładnie nad wytknięciem zasadniczych wytycznych dla projektu parcelacji majątku łagiewnickiego.

Po przedyskutowaniu wszystkich projektów zadecydowano, że główne ulice miasta — ogrodu Łagiewniki o charakterze komunikacyjno - spacerowym będą miały 40 m. szerokości. Ulice komunikacyjne muszą mieć conajmniej 15 m. szerokości, a ulice mieszkaniowe ponad 8 metrów. Jeśli chodzi o rozplanowanie całego miasta, poszczególne parcele nie mogą być mniejsze od jednej czwartej morgi i większe o jedną trzecią hektara.

Termin składania prac na parcelację Łagiewniki ustalono na dzień 5 września. Parcelacja majątku i uczynienie zeń miasta nastąpi wiosną przyszłego roku. i

W walce z molami

najbardziej skuteczne są: trzepaczka, szczotka i słońce.

Opowiadają sobie gadkę o jegomościu, który, kupiwszy naftalinę czy też kamforę w formie kulek, wrócił do domu i obrzucał niemi latające mole. Świadczy to o dobrych zamiarach, należy jednak wątpić w skuteczność tej metody. Mole, których posiadamy dwa gatunki (Tinea pellionella i Tincola biselliela) wyrządzają corocznie niesłychane szkody. Jako przykład wysokości tych szkód niechaj posłuży obliczenie oficjalne w Stanach Zjednoczonych, oznaczające wysokość szkód na 200 milj. dolarów rocznie. Wobec tej fali niszczycielskiej, departament rolnictwa w Waszyngtonie opracowuje metody walki, któreby jaknajradykalniej przeciwdziałały tej klęsce. Najlepszym magnesem, przyciągającym mole są wszelkie pióra, szczeciny, włosień, futra, i wełna. Chętnie też gnieżdżą się w poduszkowych meblach i w filcu fortepianu. Przedmioty użytku domowego i suknie, noszone, czyszczone i trzepane przynajmniej dwa razy na miesiąc, mniej są zagrożone, niż meble i fotele, chociaż będące w użyciu. Miesiąc maj jest mies., w którym walkę z molami przedsiębrać należy, a w walce tej skutecznemi są przedewszystkiem: trzepaczka, szczotka, słońce, a ze środków zapobiegawczych naftalina, kamfora, proszek Pyrertrum, w szczelinach gorąca woda, nafta, benzyna i terpentyna. Chronią też przed molami worki papierowe, szczelnie zamknięte. Błędną jest opinja, że farba drukarska, tytoń, pieprz, siarka, sól, boraks i liście eukaliptusowe skutkują w walce z molami.

Pogrzeb bohatera

lotnika por. Kazimierza Szałasa.

Tysiączne tłumy ludności Warszawy, które wczoraj odprowadziły na wieczny spoczynek ś. p. Kazimierza Szałasa, bohaterskiego lotnika poległego w czasie odbywania lotu Warszawa — Bagdad — dowiodły raz jeszcze — jak wielką miłością społeczeństwa cieszy się nasze napowietrzne wojsko.

Śmierć młodego pilota ś. p. por. Kazimierza Szałasa, głęboko wstrząsnęła sercem wszystkich.

To też niezwykle tłumnie pośpieszyła Warszawa, aby oddać Mu hołd w ostatniej podróży.

Liczni przedstawiciele wojska na pogrzebie, oraz wspaniały wieniec od Marszałka Józefa Piłsudskiego — świadczyły aż nadto dobrze o tem — jak wielką stratą dla lotnictwa wojskowego — była śmierć ś. p. por. K. Szałasa.

Stan bezrobocia

na terenie p. u. p. p. w Łodzi.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 25 maja r. b. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 24.364, w tem w samej Łodzi 16.013, w Pabjanicach 1.910, w Zgierzu 2.860, w Zduńskiej-Woli 1.395, w Tomaszowie Maz. 1.762, w Konstantynowie 117, w Aleksandrowie 119, w Rudzie Pabjanickiej 188.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12.253, w tem 11.807 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 446 bezrobotnych zapomogi doraźne ze skarbu państwa.

Wsamej Łodzi brało zasiłki 8.927 bezrobotnych, z czego 8.643 z Funduszu Bezrobocia i 284 zapomogi ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 119.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 181 bezrobotnych, otrzymało pracę 132, wysłano do pracy 181, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 814 osób.

Edward Rosset.

Płodność i śmiertelność w Łodzi

na tle społecznego i wyznaniowego podziału ludności.

V.

Ekonomista francuski Leroy-Beaulieu („Traite de l'economie politique" IV) przytacza motywy, które oddziaływują u szerszych, mniej zamożnych warstw ludności. Dawniej — wywodzi wspomniany autor — troski i koszty, związane z wychowaniem dzieci, były niewielkie; już od 6 lub 7 roku życia dziecko czy to z pracy na roli, czy w przemyśle, zarabiało więcej, aniżeli potrzeba było na jego utrzymanie, i dzięki temu powiększało dobrobyt rodziny. Prawa, regulujące pracę dzieci, przymus szkolny, swobodniejsze i bardziej wymagające obyczaje młodzieży zmieniły całkowicie sytuację. **Les enfants ne sont plus remunerateurs** — oto, zdaniem Leroy-Beaulieu, najważniejszy motyw, jaki skłania uboższe sfery do ograniczenia potomstwa.

W odniesieniu do ludności żydowskiej J. Segall („Die wirtschaftliche und soziale Lage der Juden in Deutschland" 1911) stwierdza, że ograniczenie liczby dzieci wypływa z chęci zapewnienia dzieciom jak najlepszego wychowania i pozostawienia im niezbyt rozdrobnionego majątku. Wśród kulturalniejszych i zamożniejszych sfer żydowskich panującą stała się zasada „dwojga dzieci" lub „jednego dziecka". Proletarjat żydowski zachował natomiast większą płodność.

Powyższe spostrzeżenia dotyczą w głównej mierze zamożniejszych warstw ludności. Wśród proletarjatu objaw racjonalizacji życia płciowego przejawia się znacznie słabiej. To też siła rozrodcza tej kasty społecznej jest w dalszym ciągu znaczna.

Na tle stosunków polskich stwierdził to zjawisko J. Konczyński. Opierając się na materjałach demograficznych Warszawy i innych miast, wysnuł wniosek, że płodność znajduje się w stosunku odwrotnym do dobrobytu mieszkańców. „W miarę stałego podniesienia stopnia dobrobytu — pisze wspomniany autor — popęd rozrodczy słabnie, ponieważ jeszcze szybciej rosną potrzeby i pewne przyzwyczajenia, których człowiek zamożniejszy nie ma chęci zrzec się, a myśląc o starości i przyszłości dzieci staje się przezorniejszym w dawaniu życia potomstwu".

Racjonalizacja życia płciowego jest najważniejszym, lecz nie jedynym czynnikiem spadku stopy urodzeń. Wskazać przedewszystkiem należy na poważny wpływ, jaki w tej dziedzinie **wywiera** rozpowszechnienie **chorób** wenerycznych, zwłaszcza zaś rzeżączki, która często powoduje zanik płodności. Lekarze niemieccy Lier Ascher, opierając się na wynikach badań, jakim zostały poddane 132 zupełnie bezpłodne małżeństwa, wykazali swego czasu, że niezdolność zapłodnienia na tle przebytej rzeżączki stwierdzono u 83 mężów (63,3%), wśród żon zaś bezpłodność, wywołana rzeżączką, wchodziła w grę w 54 przypadkach (40,9%). Według późniejszych badań Benzlera na 100 małżeństw, w których mąż przed zawarciem ślubu chorował na rzeżączkę zwykłą, przypadało 0,5 bezpłodnych małżeństw, natomiast przy rzeżączce z zapaleniem jądra odsetek bezpłodnych małżeństw wynosił 23,4, a przy rzeżączce z zapaleniem obu jąder odsetek ten wzrastał do 41,7. Nowsze badania Scholtza wykazują, że bezpłodne małżeństwa w Niemczech stanowią 10 do 20 proc. ogólnej liczby małżeństw przyczem przynajmniej w połowie przypadków bezpłodność jest spowodowana chorobą weneryczną jednego z małżonków.

Również inne cierpienia, wyniszczające ustrój, powodują osłabienie zdolności rozrodczej. Temu między innemi przypisać należy, że wśród proletarjatu miejskiego, znajdującego się w bardzo złych warunkach zdrowotnych, płodność jest mniejsza niż wśród proletarjatu wiejskiego. Powstała nawet na tem tle „teorja urbanizacji", przypisująca spadek płodności warunkom życia miejskiego. W tej, jak i w innych teorjach tkwi niewątpliwie ziarnko prawdy. Niesłuszne jest tylko wyolbrzymianie jednego czynnika, kiedy wpływ innych jest conajmniej równie doniosły.

Sporną jest kwestja, czy przynależność religijna poszczególnych grup ludności wywiera wpływ na kształtowanie się stopy urodzeń. Jeżeli wśród żydów spostrzegamy niższe współczynniki płodności, aniżeli u chrześcijan, to pozostaje to przedewszystkiem w związku ze szczególnym charakterem struktury społecznej ludności żydowskiej, na co już przedtem zwróciliśmy uwagę. Niektórzy jednak badacze w niejednolitem napięciu u poszczególnych grup wyznaniowych dopatrują się wpływu czynników religijnych. Znany jest pogląd J. Wolfa, że wyższa płodność katolików w stosunku do płodności ewangelików, zaobserwowana na tle stosunków niemieckich, wypływa z przyczyn czysto religijnych. Problem wpływu kościoła katolickiego na tę dziedzinę życia nie został jednak dotychczas dostatecznie wyświetlony.

Znany ekonomista polski Hipolit Gliwic zwraca uwagę na objaw spadku stopy małżeństw i urodzeń w okresach przesileń gospodarczych. „Kryzys i wlokący się za nim zastój — mówi wymieniony badacz — żłobią głębokie bruzdy w organizmie społecznym, czyniąc powoli luki nawet tam, gdzie tego najtrudniej się było spodziewać... Znaczny spadek w Anglji i Niemczech urodzeń w 1910 roku i małżeństw w 1909 roku (a w Niemczech nawet jeszcze w 1910 r) nie pozostawia dla ekonomisty najmniejszych wątpliwości co do swych przyczyn: listopadowa (1907 r.) panika giełdowa w New-Yorku znalazła i tu swoje odbicie. W okresie przesilenia gospodarczego, podobnie jak i w dobie wojny, optymizm życiowy ludności doznaje silnego wstrząsu. Obniżenie się stopy urodzeń i zawieranych małżeństw jest naturalnem następstwem tego zjawiska.

Nie przyjeżdżajcie do nas!

Włochy wyraźnie zapowiadają, że nie życzą sobie przyjazdu obcych na lato.

„Gwiżdżemy na korzyści, które płyną z pobytu obcych w naszym kraju!“

Żyjemy już w tym okresie wiosny, gdy ludzie bardzo poważnie zaczynają się zastanawiać nad tem dokąd wyjechać na odpoczynek. Wiadomo, że łodzianie pod względem zamierzeń wyjazdowych dzielą się na trzy części: pierwszą kategorję stanowią ci, którzy jadą zagranicę, drugą — ci, którzy spędzają lato w uzdrowiskach krajowych i wreszcie do trzeciej kategorji należą ci, którzy przed południem *opalają się na balkonie, a po południu jadą do parku Poniatowskiego.*

Ci, którzy wyjeżdżają do uzdrowisk polskich, wiedzą, co ich czeka. Mniejsze lub większe wygody, lepsze lub gorsze towarzystwo i mniej lub więcej pogodne lato.

Ci, którzy wyjeżdżają zagranicę, w dodatku poraz pierwszy, nic nie wiedzą o swej przyszłości. Jak ich tam przyjmą? Jak sobie poradzą?... Czy będą zadowoleni? I czy wogóle warto?...

Trudno odpowiedzieć na te pytania odnośnie do wszystkich miejscowości kuracyjnych zagranicą. Ale co do pewnych uzdrowisk zagranicznych mamy aż nazbyt wymowne informacje.

Największy napływ gości z Polski liczą uzdrowiska niemieckie. Trzeba przyznać, że niemcy znają się na interesach i reklamują już odpopowiednio swe miejscowości, nie szczędząc sił i wydatków. Niewiadomo czy wszystkie obietnice spełnią się, ale starania w kierunku zwabienia jaknajwiększej liczby gości z Polski są bardzo wyraźne i widoczne.

Niewszędzie jednak obcy kuracjusze są mile widziani i *kto chce narazić się na przykrości powinien na te animozje zwrócić baczną uwagę.*

Włochy naprzykład zdeklarowały się niedwuznacznie i zupełnie wyraźnie.

Faszystowski dziennik „Impero“ podaje bez ogródek:

Gwiżdżemy na korzyści, które płyną z pobytu obcych w naszym kraju. Czujemy się lepiej w naszym domu — bez nich i radujemy się, gdy nie jesteśmy zmuszeni słuchać obcojęzycznego volapicku czy skoszlawionego pięknego języka włoskiego w restauracjach, hotelach i sklepach umyślnie kaleczonego dla wygody cudzoziemców.

Faszystowskie Włochy nie pozwolą więcej, by obcokrajowcowi uczynić pobyt w naszym kraju przyjemnym. Ta cała spekulacja na ruch obcych jest poniżająca, czyni służalczym i nie harmonizuje ze zdrowem poczuciem narodowem.

Kto chce być wielkim, musi sam na sobie polegać. My chcemy pozostać panami we własnym domu. Chcemy dla siebie zachować dziedzictwo sztuki i narodowych reminiscencyj. Jeżeli przytem zbankrutuje przemysł hotelowy tem lepiej.

Jednym zamachem dwa przesilenia zostaną zlikwidowane: Kryzys mieszkaniowy i kryzys miast.

Mniejsza o sposób ujmowania kwestji rozwiązania kryzysu mieszkaniowego przez wyrugowanie przemysłu hotelowego, nie o to chodzi, lecz czy nie jest to wyraźne wyproszenie za drzwi i rada:

— „Nie jedź do Włoch!“

Ci, więc którzy mają zamiar wyjechać za granicę na letnie miesiące muszą liczyć się z tem, co tam o nich mówią i piszą, by nie wpaść z deszczu naszych niewygód pod rynnę wręcz wrogiego stosunku do obcych a nieproszonych gości.

Ego.

KRONIKA

MAJ **26** NIEDZIELA

Dziś: Trójcy Świętej
Jutro: Bedy, Jana I pap.

Wschód słońca 3.28
Zachód słońca 7.40
Wschód księżyca 10.59
Zachód księżyca 4.52
Długość dnia: 15,56.
Przybyło dnia: 9,27

Na marginesie.

Ku szczytom.

Głód wrażeń i zniecierpliwienie jest dominującą cechą naszego stosunku do wydarzeń politycznych i rządów.

Dawniej — o, bardzo to odległe już czasy!— taki czy inny rząd lub system polityczny trwał dziesiątki lat, czasem — wiek cały, i dziadowie, a nawet ojcowie nasi opowiadali, nie przypominając sobie dokładnie roku:

— Było to za króla takiego, za rządów takich a takich...

Oznaczało to pewną epokę, pewien, miarą pokoleń określany, odcinek historji.

Dziś każdy czyn, każde posunięcie zanim jeszcze się ustabilizuje, zanim stwardnieje i utrwali, rzucane jest do kotła dziejów i tam się przetapia na nowe wartości, nowe pojęcia, sytuacje i czyny.

— — — — — — —

Ornamenty życia i stosunków zmieniają się szybko, znikają bez śladu, a człowiek współczesny stoi u stóp drabiny dziejowej, usiłując wdrapać się na dalszy stopień — jeszcze jeden, jeszcze jeden — ale kresu, szczytu nie widać; ginie on gdzieś, hen, wysoko, w mgłach wieczności...

Wczorajszy radykał i rewolucjonista staje się dziś konserwatystą, dzisiejszy zwycięzca i triumfator — jutro może być strącony. W wirze wydarzeń współczesnych jest to drobny incydent, maleńkie zamieszanie, nie powodujące istotniejszych zmian, jakieś ledwie zauważone qui pro quo...

Ale człowiek sądzi, że on jest wielki, że on jest „pępkiem“ świata i że musi się coś rozwiązać, rozwikłać, zdecydować przy jego udziale. I dlatego się niecierpliwi i wspina c o r a z w y ż e j, c o r a z w y ż e j, likwiduje jedno, tworzy drugie, następne, wpatrzony w mgłą przesłonięte szczyty: czy aby bliżej jesteśmy?

— Czego? Jakiego celu? Kresu czy... doskonałości? Końca, czy... początku?

Ani jednego, ani drugiego.

W ruchu naprzód, w samem dążeniu, w pragnieniu, w tęsknotach i marzeniach, w zwycięstwach i porażkach, w ciągłych walkach o l e p s z e — zawarta jest cała tajemnica — i sens, i cel — naszego życia.

— — — — — — —

— Doskonałość jest abstrakcją, która nęci swemi barwami i aureolą, doskonałość jest najwyższym nieosiągalnym celem, doskonałość jest zawsze p r z e d nami, zawsze w y ż e j, zawsze d a l e j ... — skarży się mózg sceptyczny.

— Ale gdyby nie było naszej wiary w jej istnienie — odpowiada instynkt ludzki — gdyby nie pociągała nas swem nieprzepartem urokiem, nie mamiła swemi blaskami — nie byłoby życia, nie byłoby n a s...

A przecież my j e s t e ś m y i chcemy nadal b y ć... I dlatego: wciąż dalej, wyżej, ku zamglonym szczytom drabiny.

Bo z a n a m i przepaść, a p r z e d n a m i dalszy stopień — jeszcze jeden i jeszcze jeden — ku Jutru, ku Doskonałości!

VALET.

Rejestracja cudzoziemców.

W dniu wczorajszym zakończyła się rejestracja cudzoziemców na terenie Łodzi i województwa łódzkiego.

Wszyscy cudzoziemcy, którzy z usprawiedliwionych przyczyn nie mogli się zarejestrować w terminie, winni dokonać rejestracji w terminie ostatecznym od 15 do 30 czerwca, gdyż po tym okresie rejestracja nie będzie się już odbywała, a opieszali narażą się na przykre konsekwencje. (b)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego Napiórkowskiego 27; W. Danieleckiego Piotrkowska 127; P. Ilnickiego Cymera Wólczańska 37; J. Hartmana Młynarska 1: J. Kahana Aleksandrowska 80. (b)

Łódź ma pierwszeństwo.

Magistrat wszczął pertraktacje z finansistami zagranicznymi.

Jak wiadomo, zarząd miasta wszczął starania w kierunku uzyskania pożyczki zagranicznej dla Łodzi, dzięki której mógłby w przyśpieszonym tempie zakończyć wszystkie rozpoczęte roboty inwestycyjne. Pożyczka ta opierałaby się na kredycie długoterminowym, dzięki czemu miasto mogłoby spłacić pożyczki krótkoterminowe, zaciągane obecnie na prowadzenie robót.

Zarząd miasta stanął jednak wobec zagadnienia, czy Łódź, pominięta w roku ubiegłym, otrzyma pierwszeństwo obecnie, tembardziej, że równocześnie niemal wszczęła starania o pożyczkę w wysokości 10 miljonów dolarów Warszawa.

W związku z tem udał się do Warszawy p. wiceprez. dr. Wieliński i odbył na ten temat szereg konferencji, w pierwszym zaś rzędzie z kierownikiem ministerstwa skarbu p. Matuszewskim.

W wyniku tej konferencji okazało się, że wszelkie obawy Łodzi były płonne, albowiem p. wiceprez. Wieliński zdołał uzyskać zapewnienie min. Matuszewskiego, iż obietnica, udzielona naszemu miastu przez b. ministra Czechowicza, w ubiegłym roku, będzie przez niego honorowana, t. zn. Łódź bezwzględnie ma pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi miastami polskiemi, jeśli chodzi o pożyczkę zagraniczną.

W wyniku otrzymania tego zapewnienia p. wiceprez. dr. Wieliński, skomunikuje się w dniach najbliższych z przedstawicielami finansistów zagranicznych odnośnie ustalenia terminu wszczęcia pertraktacji. (i).

Pobór rocznika 1908.

Kto winien się zgłosić jutro

Dziś, w niedzielę komisje poborowe są nieczynne.

Jutro, w kolejnym dniu poboru powszechnego winni stawić się:

Przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 5 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A C D E.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 7 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery H I J K L Ł.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907 kat. B (czasowo niezdolni) zamieszkali na terenie 14 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H I J K L Ł M.

Do przeglądu należy stawić się w stanie trzeźwym, umytym i posiadać dokumenty osobiste. (b)

Splendid.

—o—

Tancerz z dancingu.

Ostatnia premjera „Splendidu" spotkała się z ogólnym aplauzem zarówno ze względu na świetną grę porywającej pary artystów Suzy Vernon i Willy Fritscha jak i pogodne tło samego filmu, rozgrywającego się śród sal rozrywkowych i w skromnem środowisku ludzi, dla których praca i uczciwość jest jedyną treścią życia.

Szczególnie bogate pole do popisu ma Villy Fritsch, który gra studenta, wychowanego w atmosferze zbytku i bogactwa.

Przez zmienne koleje losu zostaje pozbawiony całego majątku i musi stanąć do walki o kawałek powszedniego chleba.

Umie coprawda znakomicie tańczyć, jeździć konno, fechtować się — lecz te umiejętności nie pozwalają mu na ugruntowanie bytu.

Próbuje swych sił na śliskiej posadzce dancingów, jako zawodowy tancerz, gdzie styka się oko w oko z brutalną prawdą kulis sal rozrywkowych.

W chwili przełomu duchowego zdobywa się na hart ducha i zabiera się do ciężkiej pracy szofera.

Otuchy dodaje mu miłość dla czarującej dziewczyny, której wzajemność uzyskuje. Gdy ugina się pod ciężarem pracy, wystarczy, aby ją sobie przypomniał. Mówi wtedy: „Dla ciebie „ukochana".... — a wówczas najcięższa praca wydaje mu się łatwa.

Obok czołowej pracy artystów na wyróżnienie zasługują promieniejące urodą gwiazdy ekranu Walerja Boothby i Margit Manstad.

Zawrotne tempo życia wielkomiejskiego, porywające zdjęcia nocne świetnie zostało uchwycone w tym filmie, który pod względem gry, reżyserji i ogólnego montażu może być zaliczony do szlagierów.

Sp.

Wycieczka do Francji.

W odpowiedzi na liczne zapytania odpowiadamy: Wycieczka legji inwalidów W. P. do Francji wyruszy z Warszawy 6 lipca b. r. przez Zbąszyń, Berlin. Zwiedzi pola bitew w Verdun, Reims i St. Hilaire i winnice szampańskie w Reims. W Paryżu pobyt potrwa 10 dni. Po dokładnem zwiedzeniu Paryża i Versailles wycieczka w drodze powrotnej zwiedzi Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Koszta ogólne 14-dniowej wycieczki wynoszą 385 zł od osoby. W czasie podróży opieka zapewniona. Paszporty i wizy zagr. wyrabia sekretarjat wycieczki — wchodzą też one w cenę kosztów.

Po informacje i prospekty należy się zwracać do sekretarjatu wycieczki Legji Inw. W. P., Warszawa, ul. Mała Nr.2, tel. 159-10. Osoby prywatne powinny we własnym interesie zgłaszać się jak najszybciej ze względu na ograniczoną ilość miejsc; wpisy do dnia 10 czerwca.

Jakie stosunki łączą panią G. z panem K.

Sąd orzekł, że jest to ich sprawa prywatna oraz że... kasa chorych nie może się do tego wtrącać.

Do sądu grodzkiego w Łodzi wpłynęło podanie pani G. z prośbą o uchylenie decyzji kasy chorych m. Łodzi, odmawiającej jej członkowstwa z tytułu pracy w charakterze gospodyni u p. K.

Rozprawa sądowa, która odbyła się pod przewodnictwem sędziego Rowińskiego ujawniła, że istota sprawy leży w tem, iż p. G. ma dziecko ze swoim pracodawcą, wobec czego kasa chorych uważa ją za

żonę nieślubna"

i dlatego odmawia jej ubezpieczenia.

Jednocześnie kasa odmówiła ubezpieczenia p. G., jako członkini rodziny p. K. (również ubezpieczonego w kasie), powodując się reskryptem ministerstwa pracy — o pozbawieniu prawa do świadczeń osób, niezwiązanych z ubezpieczonym urzędowym aktem ślubu.

Zaraz na początku rozprawy rzecznik kasy chorych zgłosił 3 ekscepcje: 1) żądającą uznania, że sąd grodzki jest niekompetentny do rozstrzygnięcia sporu, podlegającego rozpatrywaniu przez sąd okręgowy; 2) wyłączającą wszystkich świadków, wobec istnienia dowodów pisemnych na to, że powódka jest „żoną nieślubną" p. K. oraz 3) wyłączając p. K., jako świadka zainteresowanego, a mianowicie „nieślubnego męża" powódki.

Rzecznik powódki, w szczegółowym wywodzie uzasadnił niesłuszność wszystkich 3-ch ekscepcji, a nadto podkreślił, że przez zgłoszenie ekscepcji kasa chorych stara się uniknąć merytorycznego załatwienia sprawy, a tem samem niedopuścić do ustalenia, że

pomiędzy powódką a p. K. istnieje stosunek służbowy.

Sąd przychylił się do stanowiska rzecznika powódki i wszystkie ekscepcje oddalił.

Zgłoszeni przez powódkę świadkowie ustalili, że powódka jest gospodynią p. K. i pobiera wynagrodzenie w wysokości 200 zł. miesięcznie, że za tem

jest w ścisłej zależności osobistej i gospodarczej od p. K.,

jako jego gospodyni, co zgodnie z wyjaśnieniem ministerstwa jest podstawowym warunkiem za istnieniem stosunku roboczego lub służbowego.

Cała argumentacja rzecznika kasy chorych opierała się na fakcie, że p. G. jest „żoną nieślubną" p. K. i jako taka nie może korzystać z ubezpieczenia.

Adwokat Nippe zbijał zarzuty pozwanego, twierdząc, że

prawo nie zna kategorji „żon nieślubnych",

wobec czego powódka jest w stosunku do swego pracodawcy wobec prawa zupełnie obcą, a jako gospodyni podlega ubezpieczeniu na podstawie § 3 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Jeśli jest kwestją sporną, czy kasa może odmówić ubezpieczenia p. G. z mocy art. 33 ustawy (jako członka rodziny ubezpieczonego), to jednak bezspornem jest, że kasa nie może odmówić ubezpienia na zasadzie art. 3.

Kasie nie wolno wchodzić w istotę stosunków natury czysto osobistej, pomiędzy jej ubezpieczonymi, o ile te nie mają prawnego znaczenia. Rzecznik powódki wyjaśnia cel i zadania, dla których powołano instytucję kasy chorych, jako zakładów niesienia pomocy w czasie choroby najszerszym masom pracującym i najsłabszym pod względem gospodarczym, to jest tej klasie społeczeństwa, do której należy powódka. Dlatego też ministerstwo wymaga jaknajszerszej interpretacji art. 3 ustawy, zaś kasa błędnie i niezgodnie z duchem ustawy komentuje art. 3 ustawy i zajmuje stanowisko niewłaściwe ze względów społecznych.

Sąd przychylił się całkowicie do wywodów pełnomocnika powódki i w wyroku **nakazał kasie chorych m. Łodzi ubezpieczenie pani G. na podstawie art. 3 ustawy. (b).**

Weksle XI komisarjatu.

Niejakiego p. Radzikowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym do komendanta policji na m. Łódź podinspektora Elsesser-Niedzielskiego zgłosił się jeden z poważnych obywateli naszego miasta w celu zasięgnięcia informacji, czy poszczególne komisarjaty policji państwowej jako takie wystawiają weksle i puszczają je w obieg.

Dla usprawiedliwienia swej ciekawości petent przedstawił komendantowi weksel z wystawienia „XI komisarjatu P. P." z podpisem G. O. Radzikowskiego.

W odpowiedzi na powyższe p. komendant Elsesser-Niedzielski oświadczył że musi to być jakieś podstępne oszustwo, gdyż **nie może być mowy o tem, ażeby w prawowitem państwie organa państwowe, jak policja i inne wystawiały weksle.**

Dlatego też w sprawie tej natychmiast skomunikował się z naczelnikiem urzędu śledczego nadkomisarzem Weyerem oraz p. o. kierownikiem XI komisarjatu P. P. aspirantem Dawidowiczem, w celu przeprowadzenia natychmiastowego dochodzenia w tej sprawie.

Podczas składania protokularnego zeznania przez przybyłego posiadacza weksla odezwał się aparat telefoniczny i dziwnym zbiegiem okoliczności **ktoś zapytywał ponownie policję, czy XI komisarjat P. P. wystawia własne weksle,** gdyż jest w posiadaniu takiego na sumę 131 zł.

Oświadczono nieznanemu telefoniczcznie, że w sprawie tej przeprowadza się w danej chwili dochodzenie, wskutek wpłynięcia już takiego weksla i że **jest to oszustwo.**

Wobec tego proszono telefonicznie, nieznaną osobę, ażeby podała nazwisko swe i adres, co jednak nie odniosło skutku, przytem, osoba ta oświadczyła, że **zgłosi się osobiście w sprawie tej do policji.**

Wreszcie po otrzymaniu protokularnego zeznania od przybyłego do policji, zarządzono natychmiastowe wezwania p. Radzikowskiego, który też niebawem się zjawił.

P. Radzikowski po okazaniu mu weksla przyznał się do inkryminowanego mu czynu, przyczem pod naciskiem zeznał, że **w obiegu znajduje się cały szereg weksli jego z jego wystawienia pod pieczątką XI komisarjatu P. P.**

Tłumaczy on to tem, że jest właścicielem nieruchomości przy ul. Napiórkowskiego 56 i że pod namowa osób trzecich używa ostatnio pieczątki służącej do ostemplowania meldunków lokatorów i że nie miał najmniejszego celu dokonania oszustwa. Mimo tego wyjaśnienia władze policyjne, uważające się za skompromitowane takim faktem **spisały przeciwko Radzikowskiemu protokuł, dołączywszy zgłoszony weksel jako dowód rzeczowy w celu pociągnięcia niefortunnego kamienicznika do odpowiedzialności karnej. (p).**

KOMUNIKAT.

Dnia 26 maja r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu Ogniska Oficerskiego przy ul. A. Kościuszki 4 odbędzie się zwyczajne walne zebranie oddziału związku legjonistów polskich z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum,
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3) Sprawozdanie ustępujących władz Związku,
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenia absolutorjum,
5) Uchwalenie budżetu na r. 1929/30,
6) Sprawa zjazdu delegatów wojewódzkich,
7) Wybory nowych władz Związku,
8) Rozpatrywanie wniosku.

Zarząd.

Czem ma się powodować lekarz?

Względami oszczędnościowemi kasy chorych, czy też sumieniem i wiedzą lekarską.

Opinja publiczna winna śledzić przebieg akcji, wszczętej przez kasę chorych

Od dłuższego już czasu zarząd kasy chorych w Łodzi obserwował znaczny wzrost świadczeń pieniężnych, udzielonych przez kasę ubezpieczonym. Zjawisko to, zdaniem zarządu, nie było usprawiedliwione, albowiem nie notowano ostatnio w Łodzi żadnej, nagminnie szerzącej się, choroby, to też zarząd kasy stanął na stanowisku, że najprawdopodobniej przyczyną wzrostu świadczeń jest

ZBYT CZĘSTE ZWALNIANIE PRZEZ LEKARZY UBEZPIECZONYCH Z PRACY.

Celem zbadania dokładnie tej sprawy i sprecyzowania swych zarzutów, zarząd kasy zwołał w dniu wczorajszym konferencję z wszystkimi lekarzami kasowymi, by wspólnie z nimi omówić środki zaradcze.

Kanferencję zagaił przewodniczący zarządu p. Fr. Kałużyński, który podkreślił, iż zarząd kasy, zastanawiając się nad położeniem gospodarczem tej instytucji, zaobserwował bardzo groźne zjawisko, które może poważnie zachwiać równowagę budżetową kasy, a mianowicie, iż w Łodzi panuje

stała tendencja zwyżki ilości dni zasiłkowych,

na tle uznania przez lekarzy niezdolności do pracy ubezpieczonych. Spostrzeżenia zarządu opierają się na tem, iż w wielu wypadkach lekarze zbyt pochopnie udzielają ubezpieczonym zwolnień od pracy. Zarząd jest w stanie zastosować pewne środki, chciałby jednak uprzednio zasięgnąć opinji ogółu lekarzy, którzy wprawdzie nieformalnie, lecz faktycznie decydują o wydatkach na lecznictwo.

Nadużycia czy lekkomyślność.

Jako pierwszy referent wystąpił dyr. dr. Samborski, obrazując w dłuższym wywodzie sytuację kasy chorych, w związku z niepokojąco-wysokiemi wydatkami na lecznictwo. Oto okazuje się, że w pierwszym kwartale

91 PROC. WSZYSTKICH WPŁYWÓW POSZŁO NA LECZNICTWO,

a zaledwie 9 proc. na całą administrację, kupno instrumentów i kapitał zapasowy. Stan ten można tylko częściowo wytłumaczyć epidemją grypy w styczniu i na początkach lutego. W marcu zaś i w kwietniu epidemji już niebyło, a mimo to w kwietniu wydatki na lecznictwo przekroczyły preliminowane sumy.

W związku z tem należy zastanowić się nad środkami, mogącemi zaradzić temu groźnemu zjawisku. O ile bowiem w pierwszym kwartale sytuację ratował jeszcze kapitał zapasowy, to obecnie w dalszym ciągu wzrastające świadczenia mogą postawić instytucję kasy chorych wobec bardzo poważnych trudności.

Po przemówieniu dyr. Samborskiego zabrał głos wicedyr. Szuster, który zobrazował cyfrowo położenie kasy i w konkluzji wskazał na to, że w roku 1924 i 25 na jednego ubezpieczonego wypadało przeciętnie 5 dni zasiłkowych, a obecnie przypada aż dni 14, t. zn., że przeciętnie na

14 dni w ciągu roku ubezpieczony zwolniony jest z pracy przez lekarza.

Wicedyr. Szuster zaznaczył więc, że albo lekarze stosują nieodpowiednie metody leczenia, albo też przyznają zasiłki ubezpieczonym de facto nieuprawnionym t. zn. takim, którzy, mimo dolegliwości, mogliby spełniać swą normalną pracę.

Naczelny lekarz kasy dr. Tomasiewicz zaznaczył że na podstawie pilnych obserwacji, może zawsze zgóry określić

kiedy kasa chorych wypłacać będzie większe zasiłki,

a mianowicie zwykle dzieje się to przed świętami, przed uroczystościami itd. Dowodzi to, że zasiłki te nie są w żadnym stosunku do chorobowości, lecz wypływają ze względu na swoiście pojętą, przez niektórych ubezpieczonych, ekonomję życiową. Wielu ubezpieczonych bowiem zwykle zjawia się do lekarza, skarżąc się na chorobę

tuż przed świętami,

byleby uzyskać zwolnienie z pracy, a tem samem poważniejszy zasiłek z kasy chorych.

Dr. Tomasiewicz konkluduje więc, że NIE CZYNIĄC ŻADNYCH ZARZUTÓW LEKARZOM, PROSI ICH, BY SAMI ONI UŚWIADAMIALI UBEZPIECZONYCH, JAK WIELKĄ KRZYWDĘ WYRZĄDZAJĄ INSTYTUCJI I PRAWDZIWIE CHORYM PRZEZ NADUŻYWANIE ŚWIADCZEŃ. PROSI ICH TEŻ, ABY MAJĄC MOŻNOŚĆ ZWALNIANIA Z PRACY, A TEM SAMEM PRZYZNAWANIA ZASIŁKÓW PIENIĘŻNYCH, PRZYZNAWALI JE POD KĄTEM INTERESU SPOŁECZNEGO, A NIE INTERESU JEDNOSTKI.

Oświadczenie lekarzy.

Po tych referatach rozwinęła się bardzo szeroka dyskusja, w której zabierało głos 11 lekarzy. Zaznaczyli oni, że przekraczanie świadczeń jest zjawiskiem ogólnem, które można sobie tłumaczyć nadużywaniem ustawy przez ubezpieczonych, uznających, iż z chwilą, gdy płacą składki, mają prawo do największego wykorzystania instytucji, że ostatecznie przewiduje to ustawa, która w założeniu swem, gwarantuje bardzo daleko idące świadczenia dla ubezpieczonych.

Lekarze uważają, że walkę z temi nadużyciami należy bezwzględnie prowadzić, jednakże nie jest to obowiązkiem lekarzy, ani też nie jest praktycznie możliwe, by lekarze walkę tę prowadzili. Trudno przypuścić, i zresztą nikt chyba twierdzić nie będzie, że lekarze zwalniają z pracy ludzi zupełnie zdrowych, kierując się jakiemiś ubocznemi względami.

Jeśli zgłasza się do nich ubezpieczony który faktycznie z powodu swej dolegliwości musi być zwolniony z pracy

NIE JEST RZECZĄ LEKARZA GO UŚWIADAMIAĆ, ŻE NIE POWINIEN SKORZYSTAĆ Z TEGO UPRAWNIENIA PRZEZ WZGLĄD NA INTERESY BARDZIEJ CIĘŻKO CHORYCH.

O ile stan jego zdrowia tego wymaga lekarz powinien go zwolnić.

Wzmocniona kontrola.

Na zakończenie przewodniczący zarządu p. Kałużyński oświadczył, że zarząd kasy chorych, mając w ten sposób przedstawioną sprawę nie mógł sobie wyrobić przekonania, że istnieją jakiekolwiek inne poważne przyczyny, które wpływają na obciążenie budżetu z tytułu świadczeń, uważa on, że jednak decydującą rolę odgrywa fakt, iż

lekarze kasowi bardzo często nie przywiązują należytej wagi do drobnych oszczędności w swych decyzjach,

co w sumie wytwarza kwoty bardzo wysokie. Wobec powyższego zarząd uważa, iż będzie musiał chwycić się dwuch środków obrony celem zabezpieczenia się przed nadmiernym wzrostem świadczeń: albo **będzie musiał wprowadzić daleko idącą kontrolę administracyjną i lekarską, albo też zniesie zupełnie wszelką kontrolę jeśli chodzi o pracę lekarską i w ten sposób uczyni lekarzy całkowicie odpowiedzialnymi za wysokość świadczeń udzielanych członkom kasy.**

Wszelkie środki, jakiemi zarząd się będzie posługiwał w kierunku zmniejszenia budżetu świadczeniowego, nie będą szły po drodze zmniejszenia praw ubezpieczonych, jakie gwarantuje im ustawa, lecz po linji obrony przed nadużyciami, przed symulacją i przed niezbyt uważnemi decyzjami ze strony lekarzy. Zarząd kasy chorych w tym celu pewien projekt, który przedstawi na następnej konferencji.

Na tem posiedzenie zostało zakończone. Podkreślić należy, iż obfitowało ono w szczególnie charakterystyczne momenty, zarzut bowiem stawiany przez kasę chorych lekarzom, iż niezbyt uważnie kwalifikują oni ubezpieczonych, jest bardzo ciekawy z punktu widzenia społecznego. Z jednej strony bowiem można przypuścić, że niektórzy ubezpieczeni popełniają nadużycia przez symulację, z drugiej zaś strony trudno jest twierdzić, by lekarze kierowali się jakimikolwiek względami, ewentualnie trudno jest im narzucić polecenie, by nie zwalniali ubezpieczonych, których dolegliwości faktycznie nie zezwalają na spełnianie codziennych zajęć.

Sprawa powyższa nie została jeszcze wyczerpana. Zakończenia jej śledzić będą z wielkiem zainteresowaniem wszyscy ubezpieczeni, jak również i cała opinja Łodzi.

S.

Kissin

skazany na 10 dni bezwzględnego aresztu.

W piątek wydział odwoławczy sądu okręgowego rozpatrywał sprawę Oskara Kissina, oskarżonego o wywołanie burdy w „Grand - Cafe“ jesienią roku ubiegłego.

Sąd skazał Kissina na 10 dni bezwzględnego aresztu.

Odkrycie prof. polskiego.

Ultramikroskopowy zarazek groźnej choroby płucnej został wykryty w Krakowie.

Z Krakowa donoszą:

Znakomity bakterjolog, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Julian Nowak, po szeregu lat żmudnej, uciążliwej pracy i badań, przeprowadzanych w Krakowskim Instytucie Medycyny Doświadczalnej nad zarazkami niewidzialnemi dla oka ludzkiego pod najsilniejszym nawet mikroskopem, zdołał przy zastosowaniu skomplikowanej techniki barwienia, specjalnych filtrów świetlnych i nadzwyczaj czułych płyt fotograficznych, uchwycić na ich emulsję cały cykl rozwojowy ultramikroskopowego zarazka tak u nas do niedawna jeszcze groźnej bydlęcej zarazy płucnej.

Odkrycie to jest olbrzymim krokiem naprzód w walce z zarazkami przesączalnemi i stanowi ogromną zasługę nauki polskiej, a zwłaszcza krakowskiej, która posiada tak chlubne tradycje za sobą, jak np. skroplenie powietrza przez genjalnego chemika ś. p. prof. Olszewskiego.

Dzieci będą się bawić

na 10 placach, wydzierżawionych przez magistrat.

W związku z podjętą przez magistrat - z inicjatywy wiceprezydenta Rapalskiego — akcją urządzenia w różnych punktach miasta odpowiednich boisk na gry i zabawy dla dzieci, postanowiono na wczorajszem posiedzeniu magistratu wydzierżawić następujące place: przy ul. Senatorskiej 71 o powierzchni 2400 metr. kw., przy ul. Białej obok Szosy Pabjanickiej o powierzchni 4200 mtr. kw., przy ul. Kopernika 51 o powierzchni 900 mtr. kw. oraz przy ul. Drewnowskiej 50. Niezależnie od tego, postanowiono urządzić boiska na pięciu placach miejskich, mianowicie: przy ul. Rokicińskiej 41, przy ul. Wodnej róg Miedzianej, przy ul. Karolewskiej, przy ul. Pomorskiej 52 i przy ul. Andrzeja między ul. Leszno i Łąkową.

Wszystkie powyższe place zostaną ogrodzone, zniwelowane i odpowiednio zwalcowane.

Na placach tych wzniesione zostaną hustawki dziecinne, karuzele, pochylnie, równoważnie i t. p., co stanowić będzie dla dziatwy poważny moment atrakcyjny.

Opiekę nad dziatwą na placach tych roztaczać będą specjalnie zorganizowani wychowawcy, którzy prowadzić będą również gry i zabawy na boiskach.

Urządzenie dziesięciu boisk w różnych punktach miasta umożliwi olbrzymiej rzeszy dziatwy swobodną rozrywkę w porze letniej i zimowej i posiadać będzie niewątpliwie donioslé znaczenie zdrowotne dla tej rzeszy dziatwy robotniczej, która lata zabaw dziecinnych spędzać musiała przeważnie nad cuchnącemi ściekami ulic i podwórz.

OFIARY

1) na T. O. Z. od S. G. — 3 zł. 20 gr.

2) Zamiast kwiatów na imieniny kochanego profesora d-ra St. Więckowskiego, składa na „Kroplę Mleka“ kl. VII gimn. R. Sobolewskiej - Konopczyskiej — 13 zł. 50 gr.

3) Zamiast kwiatów na grób ojca koleżanki naszej Zosi — Leona Hochenberga — składa na „Niedolę Dziecięcą“ kl. II gimn. im. Orzeszkowej — 15 zł. 70 gr.

Tragedja bosonogiej tancerki

Zaproszenie Łunaczarskiego.—Chłodne przyjęcie.—Flirty z komisarzami. Małżeństwo z Jeseninem. — Awantury pijanego poety. — „Proszę więcej nie pisać".—Tragiczny spacer na Rivierze.

Symboliczny szal czerwony przerwał pasmo jej cierpień.

Na początku bieżącego stulecia na firmamencie choreograficznym zajaśniała blaskiem sławy nowa gwiazda — Izadora Duncan, bosonoga tancerka.

Historja jej życia i triumfów znana już jest powszechnie z pamiętnika, wydanego po jej śmierci. Obecnie ukazała się książka, traktująca o zmierzchu jej sławy i ostatnich latach jej smutnego życia.

Izadora Duncan wierzyła, że swym tańcem odkryła nowe tory w sztuce i marzyła o tem, by drugą połowę swego życia poświęcić specjalnej szkole, w której „dzieci uczyłyby się napełniania serc miłością i muzyką".

Latem 1920 roku, w czasie spektaklu w Paryżu Duncan zwróciła się do publiczności z następującemi słowami:

— **Pomóżcie mi otworzyć moją szkołę! W przeciwnym razie będę musiała wyjechać do Rosji!**

W rok potem Izadora Duncan otrzymała telegram od Łunaczarskiego treści następującej:

— **„Zapraszamy panią do nas. Damy pani szkołę i tysiąc dzieci. Będzie pani mogła przeprowadzić swój plan w najszerszym zakresie".**

Duncan nie wahała się i przyjęła zaproszenie.

Przyjazd do Moskwy był dla niej pierwszem rozczarowaniem. Uważając siebie za gościa, Duncan przypuszczała, że na dworcu nastąpi uroczyste przywitanie, że będą ją oczekiwali. Tymczasem na dworcu nikogo nie było i padał deszcz. Ciemny dworzec Mikołajewski o czwartej nad ranem był szary i pusty. Na ulicy każdy spieszył swoją drogą, nie zwracając na nią uwagi. Na szczęście zlitował się nad nią **młody kurjer dyplomatyczny,** z którym zawarła znajomość w pociągu. Usadowiwszy tancerkę w przygotowane dlań auto, odwiózł ją do komisarjatu spraw zagranicznych.

Nadzieja, że przynajmniej tutaj będą coś wiedzieli o niej i o jej przyjeździe, okazała się również płonną. Jeden z urzędników zainteresował się jednak prywatnie losem artystki, wynalazł dla niej po długich staraniach pokój w hotelu i sam przygotował dla niej omlet na prymusowej maszynce.

Po kilku tygodniach Duncan otrzymała lokal dla swej szkoły, zamiast tysiąca dzieci miała jednak tylko pięćdziesięcioro.

Potem nastał okres ciężkich przejść finansowych dla państwa i artystka pozbawiona została subsydjów rządowych. Duncan musiała więc spektaklami podtrzymywać byt szkoły.

Nie bacząc na niepowodzenia, artystka nie chciała opuścić Rosji. Prawdopodobine na tę decyzję wpłynęła jej znajomość, zawarta z poetą rosyjskim Jeseninem.

Izadora Duncan nie była wówczas młoda wiekiem, lecz duszą. Zaraz w pierwszych tygodniach swego pobytu w Rosji **zapałała miłością do byłego komisarza Podwojskiego.** Żeby być bliżej niego, artystka przeniosła się na kraniec miasta, gdzie wynajęła małą izdebkę, prowadząc najprymitywniejszy tryb życia. Spała na gołej podłodze, żywiąc się tylko mlekiem i chlebem. Lecz serce komisarza było zamknięte na siedem spustów.

Następnym wybrankiem Izadory Duncan był **działacz komunistyczny, Michał Borodin,** który podobnie jak Podwojski odepchnął od siebie bosonogą tancerkę.

Szczęśliwie (choć w tym wypadku należałoby powiedzieć — nieszczęśliwie) zakończyła się jej przyjaźń z Jeseninem. Jak wiadomo, Duncan wyszła za niego zamąż.

O tej nieszczęśliwej miłości pisano już bardzo wiele. Jakże mogło być szczęśliwe pożycie małżeńskie tych dwojga ludzi, różniących się pod każdym względem, nierozumiejących się nawet, albowiem **Duncan rosyjskiego języka nie znała.**

Częściowo w tym celu, by pokazać mężowi zagranicę, częściowo zaś poto, by zdobyć nowe fundusze dla szkoły, Izadora Duncan wybrała się na tournee po Europie.

Wiosną 1922 roku małżonkowie przybyli do Berlina.

Wszyscy zapewne pamiętają jeszcze jej występy, kończące się zazwyczaj skandalami i awanturami Jesenina, który w stanie pijanym **rozbijał lustra w restauracjach i tłukł talerze, spędzając następnie noc w komisarjacie.**

Po nieudanym występie w Paryżu, gdzie dla zlikwidowania skandalu, wywołanego przez Jesenina, wezwano oddział policji, Duncan postanowiła wrócić do Rosji. Jesenin, powróciwszy z sanatorjum, jakgdyby się zmienił.

W początku sierpnia 1923 r. Duncan wróciła do Moskwy wraz z pijanym do utraty przytomności Jeseninem, który **podczas podróży rozbił w wagonie wszystkie szyby.**

Następnego dnia Jesenin znikł bez wieści. Przez trzy dni i trzy noce Duncan czekała na niego, nie mrużąc oczu i przeżywając piekielne katusze.

Trzeciego dnia doszła do wniosku, że dłużej nie wytrzyma i kupiła już bilet, by wyjechać na Kaukaz. Lecz gdy w kilka godzin potem Jesenin wrócił, Izadora zapomniała o wszystkiem i rzuciwszy mu się z płaczem na szyję, wołała:

— **Sergjuszu, Sergjuszu!... Gdzieś ty był?... Izadora smutna, bardzo smutna!**

Mimo to wyjazd jej doszedł do skutku i Jesenin, odprowadziwszy ją na dworzec, przyrzekł, że się poprawi.

Występy na Kaukazie nie przyniosły jej ani laurów ani pieniędzy. W dodatku Jesenin zapomniał zupełnie o swej obietnicy i nie przyjeżdżał, ani nie dawał o sobie żadnego znaku.

Izadora była zrozpaczona. Zamiast listów zaczęła posyłać depesze. I otrzymała pewnego dnia odpowiedź:

— **„Proszę więcej nie pisać, ani nie depeszować. Jesenin jest ze mną i do pani nie przyjedzie. Proszę nie liczyć na jego przyjazd. Halina Benisławska".**

Duncan złamana na duchu wróciła do Moskwy, lecz po Jeseninie znikł wszelki ślad. A gdy się zjawił, był w takim stanie, że sekretarz szkoły sam go wyrzucił na ulicę i napisał doń osobiście list pełen wymówek. Oto wyjątki z tego listu:

— **„Czy nie uważa pan za dowód złego wychowania rozgłaszanie w obecności Izadory i osób postronnych, że jest pan kochankiem innej kobiety i że dzięki panu dwie inne kobiety zaszły w ciążę... Jedyną winą Izadory jest chyba to, że była dla pana zbyt dobra. Pan postąpił względem niej po świńsku. Na placu Opery uderzył pan francuskiego policjanta. Gdyby nie zjawienie się w samą porę Izadory i jej wstawiennictwo, zgniłby pan w więzieniu. I jak się jej pan za to odpłacił?"**

Jeszcze jedna pijana wizyta, jeszcze jeden skandal i małżonkowie rozstali się na zawsze.

Po separacji Izadora poświęciła się całkowicie szkole. Lecz materjalnie powodziło jej się coraz gorzej. Drugie tournee po Rosji zakończyło się zupełnem fiaskiem. Listy, które pisała do znajomych z podróży, ilustrują dokładnie jej tragiczną sytuację z owych czasów.

Oto wyjątek z listu, pisanego w Samarkandzie:

— „Idziemy od jednej katastrofy do drugiej. Przyjechaliśmy do Taszkientu bez kopiejki... Zajechaliśmy do obskórnej oberży, gdzie żądano od nas pieniędzy zgóry, nie chcąc nam dać nawet herbaty. Cały dzień włóczyliśmy się po mieście bez szklanki herbaty..."

W tym samy duchu brzmi list z Taszkientu:

— „Znowu przyjechaliśmy bez kopiejki. Dwa dni włóczyliśmy się głodni po mieście. Nie wiem, w jaki sposób uda nam się wrócić. Bilet drugiej klasy z bagażem do Ekaterynburga kosztuje 50 czerwońców!"

I oto list z Ekaterynburga:

— „Przyjechaliśmy bardziej martwi, niż żywi po pięcionocnej, uciążliwej podróży".

Po powrocie do Moskwy Duncan wszczęła starania, by zawrzeć kontrakt z jakimś zagranicznym impresarjo. Udaje jej się wyjechać do Berlina, lecz dalej, jako obywatelce rosyjskiej nie dają jej wizy. Dzięki protekcji wpływowych osób udaje się jej wreszcie dobrnąć do Francji. Zaczęła pisać swe pamiętniki, lecz **wydawcy bardziej interesowali się jej życiem erotycznem, niż teorją plastycznego tańca.**

Niepowodzenia te, w połączeniu z troskami materjalnemi, dobiły artystkę do reszty. Silne wrażenie uczyniła na niej **wiadomość o śmierci Jesenina,** który powiesił się w hotelu „D'Angleterre", w tym samym hotelu, gdzie Izadora spędziła z Jeseninem najpiękniejsze chwile życia w zaraniu ich współżycia.

— „Często kusi mnie myśl naśladowania go" — pisze Izadora do swej przyjaciółki.

Los zrządził jednak inaczej.

Jesienią 1927 roku Izadora poznaje przypadkowo na Rivierze młodego włoskiego automobilistę...

Pewnego wieczoru młody włoch miał po nią wstąpić, by odbyć wspólną przejażdżkę własnem autem.

Reszta jest znana: **czerwony szal, otulający jej szyję zaczepił o oś koła** samochodowego i przy ruszeniu auta **momentalnie zadusił artystkę.**

A ostatnie słowa Izadory Duncan, gdy wsiadała do auta, były następujące:

— Dowidzenia, przyjaciele, jadę na piękny spacer!...

S. Wołk.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia:

o godzinie 4-ej popołudniu po cenach zniżonych „Poławiacz cieni" z Al. Węgierką w roli tytułowej;

wieczorem wesoła komedja amerykańska „Gorączka nafty" z Michałem Zniczem

W próbach pod reżyserją J. Chodeckiego oryginalna sztuka angielska „Ostatnia zasłona".

TEATR MIEJSKI POD OTWARTEM NIEBEM.

Dyrekcja Teatru Miejskiego przygotowuje nową dla Łodzi atrakcję, a mianowicie widowisko pod otwartem niebem: na jednym z placów łódzkich wystawiony zostanie potężny dramat J. Słowackiego „Ksiądz Marek".

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem ostatnie przedstawienie komedji Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Ostatni występ Al. Węgierki.

Jutro o godzinie 9-ej wieczorem wystąpi po raz ostatni Aleksander Węgierko w głośnej i gorąco przez Łódź przyjętej sztuce J. Carment'a „Poławiacz cieni"

We wtorek i w środę arcywesoła, pełna werwy i pogody komedja amerykańska J. Larric'a „Gorączka nafty".

W próbach pod reżyserją M. Meliny „Joschiwara".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła".

Początek o godzinie 9-ej wieczorem

Powrót tramwajami zapewniony.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ciu do nabycia w Cukierni Gostomskiego, od godz. zaś 7.30 przy kasie teatru.

GOŚCINNE WYSTĘPY „GONGU"

Cegielniana Nr. 16).

Codziennie pełno w miłym ogródku na Cegielnianej, gdzie „Gong" rozbił swe namioty. Rozbawiona publiczność gorąco przyjmuje wszystkie numery programu. Zwłaszcza doskonała groteska dyr. Jastrzębca „Miss Ameryka", w wykonaniu Hanki Runowieckiej i Laskowskiego, skecz „Przedwczesna szczerość" z przezabawnym Fertnerem, Ustarbowską i Pilarskim oraz finał „Górą grube" w wykonaniu Pilarskiego i całego zespołu — cieszą się wyjątkowem powodzeniem. Rewja „Szkarłatne róże" już tylko kilka dni pozostaje na afiszu, gdyż dyrekcja w początkach przyszłego tygodnia zamierza wystąpić z następną premjerą. W niedzielę 3 przedstawienia: o godz. 6.15, 8.15 i 10.15.

PARK „HELENÓW"

Koncerty bieżącego sezonu letniego pod dyr. R. Telga znalazły uznanie melomanów naszego miasta. Dzisiejszy poranek muzyczny, zawierający popularne utwory ulubionych kompozytorów niewątpliwie wpłynie na wzmożoną frekwencję w tym pięknym zakątku Łodzi. Popołudniu odbędzie się jak zwykle koncert popularny.

Ze sceny i estrady.

Zula Pogorzelska

na występach gościnnych w Łodzi.

Wielce miły wieczór sprawiła żądnym rozrywki łodzianom znana gwiazda warszawska, Zula Pogorzelska, przybywając w towarzystwie kilku czołowych aktorów i aktorek z pod znaku stołecznej lekkiej muzy na gościnny występ do Filharmonji.

Był to wieczór istotnie opromieniony humorem, nacechowany smakiem artystycznym, na jaki zdobyć się mogą tylko przedstawiciele tego genre'u scenicznego, posiadający istotnie poczucie specyficznej kultury rewjowej. P. Zula Pogorzelska okazała się i w tym wypadku godna tej opinji, jaką już oddawna sobie wyrobiła. Brawurowem wykonaniem takich piosenek, jak: „Ja nie lubię dużo gadać" i „Ja kocham jeść" dowiodła ponownie, że jest „Jedyną w swoim rodzaju". Nic dziwnego, że łódzka publiczność darzyła ją huraganami oklasków. Również w skeczach i numerach taneczno-śpiewnych okazała się ta utalentowana artystka pełną brawury i temperamentu odtwórczynią.

Godną partnerką „Zuli" okazała się p. Żelska, (b. udana piosenka „Czwarta z lewej strony" i parodja „reverells'ów") Pp. Macherski i Rapacki przyczynili się wydatnie do udanej całości, urozmaicając wieczór śpiewem i dowcipnem słowem.

Stronę choreograficzną reprezentowała p. Bargielska, która odtańczyła z wdziękiem i gracją kilka tańców. Szczególnie dobrze wypadł klasyczny walc, oraz ekscentryczny Black-Bottom.

J. Z.

Robotnik ceni piękno

nie mniej, niż ludzie inteligentni z śródmieścia.

Jakie filmy cieszą się największem powodzeniem

Łódź, drugie pod względem gęstości zaludnienia miasto w Polsce, liczy dziś 28 kinoteatrów, tych najpopularniejszych miejsc rozrywkowych dla wszystkich sfer społeczeństwa.

Teatry świetlne dzielą się na dwie zasadnicze kategorje: kinoteatry w centrum miasta i na przedmieściach. Nie jest to właściwie podział według „klasy" teatrów, lecz czysto terytorjalny, gdyż i w centrum miasta mamy teatry o charakterze wyłącznie sensacyjno-rozrywkowym, i naodwrót kinoteatry na przedmieściach wyświetlają w większości wypadków obrazy wysoce artystyczne, które pojawiły się poprzednio na tak zwanych „zeroekranach" największych łódzkich kinoteatrów.

Na tem miejscu chcemy się podzielić uwagami przedstawiciela „małych" kin, członka zarządu zrzeszenia teatrów świetlnych p. Wł. Gralaka na temat warunków pracy i bolączek kin, położonych na przedmieściach.

— Jakie obrazy cieszą się największem powodzeniem? — pytamy na wstępie.

— Na pytanie to muszę, obszerniej odpowiedzieć. Przedewszystkiem fałszywy jest pogląd, iż ludność robotnicza, zamieszkująca w lwiej części przedmieścia lubi jedynie amerykańskie sensacyjno-cowboyskie filmy. Wprost przeciwnie stwierdzić należy, iż etyczne o wielkich walorach artystycznych obrazy, jak np. „Zmartwychwstanie", „Ramona", „Burza" i wiele podobnych długo nie schodziły z ekranów kin małych, budząc szczery zachwyt u ludzi pracy, odczuwających nie mniej silnie pierwiastki prawdziwego piękna, niż ludzie inteligentni.

Podkreślić muszę, że właściciele kin na przedmieściach — mówi dyr. Gralak, oceniają należycie rolę kinoteatrów, jako placówek oświatowych i w miarę swych sił starają się wywiązać z odpowiedzialnego zadania. Tu dodać muszę, że jeżeli wyświetlamy czasem obraz o treści sensacyjnej, to z 2 względów: wielu robotników ze starszej zwłaszcza generacji to analfabeci co uniemożliwia im odczytywanie napisów, a tem samem i wnikanie w treść obrazu n.p. salonowego. Po drugie **obrazy sensacyjne w większości wypadków są dozwolone dla młodzieży, a przez to jedyną rozrywką, jaką ma dziecko proletarjatu jest kino i obraz sensacyjny.** Niestety zbyt wielkie ciężary podatkowe, a zwłaszcza komunalny podatek widowiskowy utrudniają wstęp do kin najbiedniejszym przez zbyt wysokie ceny wejść.

Nawiązując do amerykańskich filmów sensacyjnych, stwierdzić muszę, że oparte są one zawsze na tym sensie moralnym, że dobro zwycięża zło. Mimo płytkiej nieraz fabuły, przebija w tych obrazach **kult szlachetności, rycerskości i uczciwości**, a finał tych obrazów jest zawsze zwycięstwem idealizmu.

Wielką przeszkodą w wynajmie wysoce artystycznych filmów jest ich cena. To samo da się powiedzieć o filmach produkcji krajowej. Zdaniem mojem nasza polityka filmowa powinna iść w kierunku umożliwienia i mniejszym kinoteatrom nabywania dobrych filmów przez obniżenie stawek celnych, a szczególnie podatków komunalnych. Filmy te spełniają przecież funkcję wykładowcy oświatowego dla szerokich mas.

Specjalną opieką powinny być otoczone kina na przedmieściach, gdzie są rozsadnikami kultury. Marzeniem mojem jest, by **brać robotnicza miała w swych dzielnicach olbrzymie pałace kinowe, w których mogłaby za niską opłatą odpocząć po znojnej pracy.**

Na zakończenie dodać muszę, że kinoteatry na krańcach miasta spodziewają się najwięcej ulg podatkowych od „robotniczego magistratu", aby przez obniżenie wejść uprzystępnić kina najszerszym warstwom ludności.

Kupujcie Kwiatek na wykończenie szpitala Św. Jana!

Telefonistki żądają

6-miesięcznej odprawy.

W związku z wprowadzeniem w najbliższym czasie automatów telefonicznych i zamierzoną tem samem redukcją telefonistek zarząd związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej zwrócił się w dniu wczorajszym do zarządu PAST. w Łodzi w sprawie zabezpieczenia na pewien czas bytu telefonistek.

W memorjale swym zarząd związku żąda przyznania wszystkim telefonistkom bez względu na ilość przepracowanego czasu 6 miesięcznej odprawy w wysokości pełnych poborów miesięcznych.

Odpis powyższego memorjału zarząd związku przesłał do zarządu głównego PAST-ty w Warszawie do wiadomości. O ileby dyrekcja PAST-y odmówiła zadość uczynienia temu żądaniu zarząd związku postanowił sprawą tą zainteresować zarząd główny tegoż związku w Warszawie, ażeby ten podjął interwencję na terenie Warszawy w zarządzie głównym PAST-y. p.

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI.

W dniach 21, 22, 23 i 24 b. m. odbyły się w II gimnazjum męskiem T-wa żydowskich szkół średnich w Łodzi egzaminy dojrzałości.

Świadectwa dojrzałości otrzymali: Altman Efraim, Brzoza Henoch, Epstein Szymon, Fajnberg Jakób, Ferster Mojżesz, Galewski Salomon, Halpern Leopold, Helmer Wolf, Hendlisz Jakób, Karo Abraham, Kindzelewski Ezechiel, Kurc Chaim, Landau Menachem, Librach Izrael, Lipszyc Mojżesz, Opatowski Chaim, Opoczyński Ezechiel, Pacanowski Mojżesz, Pfeffer Szymon, Pietruszka Oszer, Prochownik Mojżesz Prywes Mojżesz, Pustelnik Bernard, Rajzman Machlon, Rembiszewski Jakób, Rotstein Efraim, Rozenberg Józef, Rubiński Icchak, Semiatycki Mojżesz, Sławin Paweł, Sztrowajs Cwi, Tobolski Mojżesz, Waldman Samuel, Wieluński Zew, Wincygster Alter, Zaromb Rubin.

Za przykładem Warszawy

Asfaltowanie ulicy Piotrkowskiej.

Przy decydowaniu sprawy asfaltowania ul. Piotrkowskiej, Nawrot i pl. Wolności Magistrat winien wziąć pod uwagę doświadczenia gminy warszawskiej. Szczególnie dobre rezultaty, wykazał bruk z asfaltu twardolanego, wykonany przez s-kę akc. „Polskie Towarzystwo Asfaltowe“ na ulicach: Zgoda i Al. Szucha. Asfalt został położony na fundamencie betonowym na ogólnej powierzchni około 10.000 mtr. kw. Pozatem pokryto szosę na ul. Sobieskiego twardolanym asfaltem na powierzchni ok. 13.000 mtr. kw.

Ostatnia robota była wykonana w niepomyślnych warunkach atmosferycznych późną jesienią w czasie chłodu i częstych deszczów.

Stan wymienionych bruków asfaltowych zarówno na ul. Zgoda o bardzo intensywnym ruchu, jak na ul. Szucha, jak również na szosie Sobieskiego jest zupełnie zadawalniający. Dział komunikacji Magistratu warszawskiego uznał asfalt twardolany jako odpowiedni i pewny rodzaj nawierzchni zarówno dla ulic śródmieścia jak i na szosy podmiejskie.

Hotele w Poznaniu.

Ceny pokoi, ustalone przez władze miejskie.

Miejski urząd bezpieczeństwa i porządku publicznego ogłasza następujące ceny pokoi w hotelach, ważne od 15 maja do odwołania:

Hotel Continental: bez płynącej wody: pokój o 1 łóżku od 14—17 z., z płynącą wodą: pokój o 1 łóżku od 15—20 zł. o 2 łóżkach od 21—33 zł.; do powyższych cen dolicza się 20 proc. podatku i 10 proc. za obsługę.

Hotel Bazar: pokój o 1 łóżku od 9—20 zł., o 2 łóżkach od 21.50—37.50 zł., o 2 łóżkach z łazienką od 45.50—47.50 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 15 proc. za obsługę.

Hotel Monopol: pokój o 1 łóżku od 7.50—11.00 zł., o 2 łóżkach od 12.75 zł. do 21.40 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 15 proc. za obsługę.

Hotel francuski: pokój o 1 łóżku od 14—20 zł., o 2 łóżkach od 20—27 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 15 proc. za obsługę.

Hotele Victoria, Casino i Riviera: pokój o 1 łóżku od 12—14 zł., o 2 łóżkach od 21—24 zł., o 3 łóżkach od 30—35 zł., o 4 łóżkach od 37—40 zł.; dolicza się 20 procent podatku i 15 proc. za obsługę.

Hotel Christl. Hospiz: pokój o 1 łóżku od 6—9.50 zł., o 2 łóżkach od 12.30 do 15 zł., o 3 łóżkach od 17 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 15 proc. za obsługę.

Hotel Savoy: pokój o jednem łóżku od 13.50 zł., o 2 łóżkach od 18—23 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 15 proc. za obsługę.

Hotel Britania: pokój o 1 łóżku od 12 do 16 zł., o 2 łóżkach od 22—28 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 10 proc. za obsługę.

Hotel Europejski: pokój o 1 łóżku od 5.50—7.50 zł., o 2 łóżkach od 8.50 zł. do 12.50 z.; dolicza się 20 proc. podatku i 15 proc za obsługę.

Hotel Royal: pokój o 1 łóżku od 12 do 13 zł., o 2 łóżkach od 17—21 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 15 proc. za obsługę.

Hotel National: pokój o 1 łóżku od 12 do 14 zł., o 2 łóżkach od 17—22 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 15 proc. za obsługę.

Hotel Poznański: pokój o 1 łóżku od 8.00 zł., o 2 łóżkach od 13.00 zł.. o 4-ch łóżkach od 24.00 zł.; dolicza się 20 proc. podatku.

Hotel Centralny: pokój o 1 łóżku 8 zł., o 2 łóżkach 12 zł.; dolicza się 20 proc. podatku i 10 proc. za obsługę.

Hotel Polonia: Apartamenta 2-pokojowe 70 zł., apartamenta 3-pokojowe od 100—110 zł.; I kat. pokój o 1 łóżku od 32 do 35 zł., o 2 łóżkach od 45—53 zł., o 3 łóżkach od 63—65 zł.; II kat. pokój o 1 łóżku od 23—27 zł., o 2 łóżkach od 35—45 zł., o 3 łóżkach od 50—63 zł.; III kat. pokój o 1 łóżku od 18—27 zł., o 2 łóżkach od 30—40 zł., o 3 łóżkach od 45 do 50 zł.; do powyższych cen dolicza się tylko 15 proc. za obsługę.

Największy wróg literatury.

Nie jest nim cenzor, ani krytyk, lecz... mól książkowy.

Najcenniejsze utwory zostały zniszczone przez te owady.

Kto jest największym wrogiem literatury, kto jest jej najintensywniejszym szkodnikiem, przez którego literatura dochodzi nieraz do upadku?...

Znawca literatury, zastanawiając się nad tem pytaniem i wynajdując owego największego szkodnika, pomyśli najpierw o cenzorze, który może przeszkodzić ukazaniu się książki, potem myśl jego przeskoczy na krytyka, który może czasem wstrzymać popyt na utwór literacki, potem przypomni mu się wydawca, który może nie zechcieć wydrukować książki i wreszcie myśl jego spocznie na czytelniku, który może nie chcieć kupić książki. Ale wszystkie te oskarżenia będą niesłuszne. Bo rozważmy spokojnie:

Cenzor może wprawdzie skonfiskować niemoralną z jego punktu widzenia książkę i przez to zmniejszyć sławę autora, ale nie może naprzykład zniszczyć druków wydanych potajemnie, bo te utwory nie docierają do jego rąk.

Krytyk może źle napisać o książce, ale nic nie poradzi na to, że książka ta znajduje się we wszystkich czytelniach.

Tak samo wydawca ów największy zdawałoby się szkodnik, może tylko nie wydrukować książki, ale nic nie poradzi na to, że utwór pozostanie w formie rękopisu. Historja literatury zna natomiast tego rodzaju wypadki, że utwory w formie rękopisów większą cieszyły się poczytnością niż dziś niejedna drukowana książka, zalecana przez krytyków.

Najradykalniejsze dzieła Voltaire'a kursowały wśród czytelników w formie rękopisów.

Tak samo czytelnik, który nie chce czytać książek, przedewszystkiem przyczynia szkody sobie.

Jak widzimy więc ani cenzor, ani krytyk, ani wydawca, ani też czytelnik nie jest i nie może być największym wrogiem literatury. Wprawdzie każdy z nich może wyrządzić szkodę literaturze, ale prawdziwego wroga pisanego i drukowanego słowa szukać należy zupełnie gdzieindziej.

Ten największy szkodnik posiada niezliczoną ilość nazw, mało komu znanych, jakkolwiek można je znaleźć w każdej encyklopedji.

Kilka tych nazw możemy zdradzić naszym czytelnikom: a więc najpierw wymienić należy „Liepidopterę“, następnie „Pyralis farinalis“, „Ephistia Knehniella“, „Plodia interpundella“, „Apate capricin“, „Lictus uinpunctatus“ i „Tineola bisellella“ — co razem w języku polskim i dla laików znaczy *„pożeracze książek“* lub *„insekty książkowe“*.

Trudno sobie wyobrazić ile szkód wyrządzają literaturze te drobne insekty, widzialne tylko pod mikroskopem.

Obliczono, że *owady te w ciągu jednego roku więcej książek niszczą niż ogień, woda i cenzura razem.* Wystarczy tylko zastanowić się nad losem kolosalnych zbiorów dzieł i bilbljotek z czasów starożytnych i średniowiecznych j. np. nad bibljoteką hiszpańsk. władców Cordowy zawierającą 400,000 manuskryptów.

Zjadanie dawnych książek i rękopisów trwało całe tysiąclecia, lecz książki naszych czasów, drukowane na o wiele lichszym papierze ulegną zniszczeniu znacznie prędzej.

Mole książkowe pożarły dokumenty całych epok kulturalnych. Nie mamy naprzykład *ani jednego skrawka papieru, świadczącego o istnieniu narodów kulturalnych środkowej Ameryki.* Wszystko pożarte zostało przez insekty. Nietylko piśmiennictwo środkowej Ameryki, lecz również wszystkich krajów tropikalnych uległo temu samemu losowi, gdyż w krajach ciepłych najwięksi szkodnicy literatury mają wyjątkowo pomyślne warunki rozwoju.

Nie znaczy to jednak, że w krajach północnych sytuacja pod tym względem przedstawia się lepiej.

Wydawcy wielkich dzienników, chcąc uchronić od zagłady dowody swej pracy, *drukują egzemplarze archiwalne na płótnie.*

Przed kilku laty wysłano z Ameryki na wyspy Filipińskie ogromną ilość amerykańskich banknotów. Pieniądze te schowano do kasy. Po kilku miesiącach, gdy trzeba było z pieniędzy tych zrobić użytek, otworzono kasę i zamiast miljonów znaleziono kupę pyłu...

Środki trujące, używane przeciwko molom książkowym mają, niestety, tę własność, że szkodzą również książkom.

Najradykalniejszy sposób walki z molami polegałby na wynalezieniu takiego papieru, który stanowiłby truciznę dla jego wrogów.

W warunkach obecnych nieśmiertelność pisarzy znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Można unieszkodliwić cenzora, krytyka, wreszcie nawet wydawcę, lecz co zrobić z molem książkowym, który pożera wszystkie książki bez względu na talent autora?...

Essad - Bey.

Losy teatru miejskiego

Komisja teatralna wyraziła opinję, iż dyrekcję należy powierzyć p. Gorczyńskiemu.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, na którem omawiano sprawę nowej umowy dzierżawnej teatru miejskiego oraz sprawę powierzenia Dyrekcji na przyszły sezon 1930-31.

Po 5-godzinnej dyskusji, komisja teatralna uchwaliła: Przyjąć projekt umowy bez żadnych zmian oraz wyraziła opinję, iż

dyrekcję teatru miejskiego na przyszły sezon należy powierzyć p. dyr. Gorczyńskiemu.

Ta ostatnia uchwała została powzięta większością 4 głosów przeciw trzem (przedstawiciele PPS.).

Po tej uchwale wiceprezydent dr. Wieliński oświadczył, że

magistrat nie zastosuje się do niej

ponieważ p. Gorczyński od 2 lat nie płacił składek kasie chorych jako też zakładowi ubezpieczeń pracowników umysłowych, dzięki czemu aktorzy pozbawieni zostali prawa do zasiłków, i emerytury.

Co się tyczy obsadzenia stanowiska Dyrektora teatru miejskiego, to sprawa ma być zadecydowana na następnem posiedzeniu magistratu, które odbędzie się we wtorek.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
26 maja 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
26 maja 1929

WIEŚ i MIASTO

pod względem wymiany gospodarczej.

Prasę polską obiegła ostatnio *tabelka porównawcza cen chleba* w roku ubiegłym i bieżącym. Z tabelki tej wypływało istotnie zupełnie wyraźnie, iż *ceny chleba są w roku bieżącym znacznie niższe* (prawie we wszystkich miastach polskich) aniżeli w roku ubiegłym.

Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, iż w chwili obecnej (na przednówku!) *cena żyta spadła poniżej 30 zł.* za korzec, t. j. prawie do połowy swej wartości w odnośnym okresie roku ubiegłego!

Autorowie wyżej wymienionej tabelki (będącej zresztą pochodzenia półoficjalnego!) byli, zdaje się bardzo dumni z tych *niskich cen chleba* — gdyż wciąż jeszcze pokutuje w Polsce *prymitywna i naiwna* opinja ekonomiczna, że t. zw. „*taniość*" środków żywności jest dla ludności ośrodków miejskich (szczególniej dla szerokich rzesz robotniczych) — dobra, natomiast „*drożyzna*" żywności jest źródłem wszelakiego zła i nieszczęścia.

Ponieważ opinja ta jest nietylko bardzo rozpowszechniona wśród szerokich mas ludności, lecz należy również do „artykułów wiary" naszej „inteligencji" miejskiej — warto ją przeto raz wreszcie poddać nieco *gruntowniejszej i szczegółowszej analizie ekonomicznej.*

Obrońcy „taniości" chleba (i innych pierwszych artykułów żywności) twierdzą, iż dla ludności miejskiej w tym wypadku powstaje więcej pieniędzy (po zaspokojeniu głodu) na inne potrzeby życiowe, względnie na zakupienie artykułów produkcji przemysłowej.

Wypływałoby więc z tej teorji, iż w miarę potanienia środków żywności wzrastałaby konsumpcja artykułów przemysłowych i polepszałoby się położenie przemysłu.

Czyż tak jest istotnie?

Wiemy, że nie, — że w Polsce w każdym razie nie!

Teorja bowiem powyższa posiada *dwa milczące założenia:*

1) że większość ludności kraju stanowi ludność miejska,

2) *że dochód roczny tej ludności* miejskiej jest *wielkością stałą* (czemś w rodzaju stałej pensji urzędnika państwowego!)

Jeśli więc teorję tę z pewnemi zastrzeżeniami możnaby przyjąć jako słuszną dla krajów *bardzo wysoko uprzemysłowionych*, — dla krajów takich jak Polska prowadzi ona do wręcz *fatalnych* wskazań i posunięć polityki ekonomicznej.

W Polsce — podobnie jak i w innych krajach o strukturze przeważająco agrarnej — zachodzi *bardzo prosta wymiana* między wsią a miastem.

Wieś — produkująca, *prawie tylko* środki żywności — po pokryciu swego wewnętrznego zapotrzebowania na te artykuły — oddaje całą nadwyżkę żywności — miastom (od eksportu jako nieznacznego — abstrahujemy!). Miasta — produkujące wytwory przemysłu (i rękodzieła) — oddają, wzamian za otrzymywaną żywność, te artykuły przemysłowe wsi.

Wartość produkcji rolnej, a w szczególności *wartość produkcji zbożowej* decyduje niejako o konsumpcji artykułów przemysłowych na wsi.

A w jak silnym stopniu *wartość tej* produkcji jest zależna nietylko od jej wielkości, lecz i *od cen.*

Rekordowy zbiór roku 1925 dał najniższy rezultat pieniężny, znacznie gorsze zbory roku 1926 i 1927 dały rolnictwu znacznie większe dochody, zaś rok 1928 aczkolwiek znowu rekordowy pod względem ilościowym zbiorów dał rezultaty pieniężne marniejsze (a gdyby uwzględnić obecny spadek cen zboża otrzymalibyśmy wartość zbioru za rok 1928 jeszcze niższą od wyżej podanej!)

Jakżeż się te wahania cen zboża odbijają na ludności miejskiej!

Z jednej strony — niewątpliwie — wahaniami cen żywności — z drugiej jednakże, *rozszerzeniem lub zwężeniem produkcji przemysłowej.*

Ponieważ zaś to *zwiększenie lub zmniejszenie produkcji* decyduje o dochodzie rocznym ludności miejskiej — więc i ten dochód *nie jest czemś stałym,* niezależnym od wartości produkcji rolnej lecz, wręcz przeciwnie, nieomal równolegle do niej wzrastającym i malejącym.

Nie jest więc słusznem twierdzenie, że przez potanienie środków żywności ludności miejskiej pozostaje więcej środków do zaspokojenia wyższych potrzeb i zakupu artykułów przemysłowych — ponieważ dochód tej ludności jest uzależniony od dochodu wsi.

Robotnik fabryczny pracujący 3 lub 4 dni w tygodniu zamiast 6 „*traci*" (aczkolwiek to paradoksalnie brzmi) na „taniości" chleba!

W kraju tak wybitnie rolniczym jak Polska, polityka ekonomiczna rządu powinna stale dążyć nietylko do *ilościowego* zwiększenia produkcji rolnej, lecz i do jej *wysokiej wartości monetarnej* (w złocie!)

Prawda, że wówczas i ludność miejska musi zapłacić *większą ilością produkcji przemysłowej* za otrzymaną kwotę produktów rolnych, lecz wzmożona siła konsumcyjna wsi pobudza przemysł do zwiększenia ilości pracy (w godzinach) i stwarza tem samem warunki do ogólnej intensyfikacji życia gospodarczego.

Polityka „samowystarczalności" zbożowej p. Bartla, która wyraziła się w kompletnym zamknięciu Polski pod względem obrotu zbożowego — dała fatalne rezultaty.

Gdyśmy ją zimą tego roku na tem miejscu omawiali, sądziliśmy, iż być może przynajmniej „przednówek" powetuje rolnictwu straty, które poniosło ono po zbiorach — jesienią i zimą.

Niestety, i te nadzieje zawiodły — i w rezultacie „regulacja" życia gospodarczego i *od tej strony* dała tylko... osłabienie jego tętna.

W Niemczech ostatnio wprowadzono „ruchomą skalę" ceł zbożowych: mimowoli nasuwa się refleksja, dlaczego i u nas nie zastrzeżono sobie pod tym względem pewnej elastyczności.

Jeśli już tak konieczne było wprowadzenie restrykcji eksportowych dla żyta, czyż nie można było zamiast kompletnego zamknięcia bram eksportowych — uchylić je cokolwiek i stopień tego „rozchylenia" uzależnić (podług *ruchomej skali!)* od stosunku cen na rynku wewnętrznym do cen światowych?

Tak — czy owak, nie należało dopuścić do tak znacznego spadku ceny wewnętrznej żyta poniżej parytetu światowego!

Ludność miejska nic na tem nie zyskała, — straciła, a w całokształcie — intensywność życia gospodarczego bardzo osłabła.

R - N.

W notesiku businessmana.

Łódź, 26 maja

BILANS BANKU POLSKIEGO za drugą dekadę maja b. r. wykazuje zapas złota 623,5 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 19,3 milj. zł. (557,5 milj. zł.) Portfel wekslowy wzrósł o 21,2 milj. zł. (716,6 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (566,1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.182,8 milj. zł.) zmniejszyły się łącznie o 2,7 milj. zł. do sumy 1.749 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

PRZECIĘTNE CENY ZBÓŻ za ubiegły tydzień wynosiły za 100 kg.: pszenica — w Warszawie: 49 złotych, w Poznaniu — 45 zł.; żyto — w Warszawie: 31,3 zł., a w Poznaniu — 28,20 zł. Cena poznańska jest dawno nienotowanym niskim rekordem, zwłaszcza na przednówku.

O POLSKIM EKSPORCIE WŁÓKIENNICZYM do Norwegji pisze P. I. E. między innemi:

Polski przemysł włókienniczy produkuje wyroby, które konkurują z zagranicznemi zarówno co do jakości, jak i ceny, lecz zagranicą nie uchodzą za polskie, gdyż sprzedaż odbywa się przez angielskie i zwłaszcza niemieckie firmy, które nie podają kraju pochodzenia tych towarów. Polski przemysł włókienniczy powinien wejść w bezpośredni kontakt z odbiorcami zagranicznymi, wysyłając swoich komiwojażerów.

W RYDZE w początkach maja odbył się przetarg na dostawę węgla dla łotewskich kolei państwowych. Do przetargu tego stanął m. in. jeden z koncernów węglowych górnośląskich, który otrzymał zamówienie na 100,000 ton węgla.

Fantazje wiedeńskie

o tow. akc. „Ludwik Geyer".

Wiedeńska „Neue Freie Presse" podaje w jednym ze swoich ostatnich numerów fantastyczną wiadomość o rozmiarach kryzysu w Łodzi. Poważny ten organ padł ofiarą braku orjentacji swojego korespondenta warszawskiego, który doniósł swej redakcji wiedeńskiej, iż tow. akc. Ludwik Geyer zamknęło fabrykę, zwalniając 7.000 robotników. Wiadomość ta świadczy o zupełnem nieorjentowaniu się w naszych stosunkach, gdyż firma Geyer zatrudnia około 4.200 robotników. Jak to piszemy na innem miejscu, pracować ma w rozpoczynającym się tygodniu przez 3 dni.

Odroczenie wypłat

firmie Mitlin i Góralski.

Na ostatniej sesji rozważał Wydział Handlowy pod przewodnictwem s. o. Zajkowskiego, w asystencji sędziów — handlowych Szulborskiego i Kaffanke'go podanie o dalsze odroczenie wypłat firmie „Jedwabno Pluszowa Manufaktura — Mitlin i Góralski".

Decyzją z dnia 16 lutego rb. sąd udzielił odroczenia wypłat na 3 miesiące, t.j. na czas do dnia 16 maja 1929 r. W ciągu tego czasokresu całkowitej sanacji przedsiębiorstwa nie udało się jeszcze przeprowadzić. W wykonaniu planu sanacji odpowiednia akcja została już wszczęta przez zapewnienie sobie pomocy finansowej ze strony „Towarzystwa dla Przemysłu i Handlu Włókniste-go — J. A. Groslajt, Sp. Akc.

Wskutek tego fabryka firmy została przed paru tygodniami uruchomiona. Z powodu kryzysu, jaki przechodzi obecnie cały przemysł włókienniczy firma „Mitlin i Góralski" nie mogła być doprowadzona do takiego stanu aby mogła podjąć normalną spłatę swych zobowiązań. Firma w podaniu swem zaznacza, iż wyroby ich mają charakter artykułu zimowego, zatem sezon na nie rozpocznie się dopiero w lipcu. Gdyby zaś dla spłacenia swych długów firma zmuszona była wyzbywać się obecnie już posiadanych przez nią zapasów towarów, mogłoby to mieć miejsce tylko przez sprzedawanie ich poniżej cen kosztów.

Sąd po wysłuchaniu wyjaśnień pełnomocnika firmy adw. Stefana Konorskiego przedłużył firmie „Jedwabno-Pluszowa Manufaktura Mitlin i Góralski" odroczenie wypłat na dalsze 3 mies., t.j. do 16 sierpnia r.b.

KREDYTY BUDOWLANE na ubiegły skarbowy nie zostały przez odnośne resorty wykorzystane do 1 kwietnia. Urzędy te winny ulec w zasadzie wykreśleniu. Ministerstwo skarbu, chcąc jednak umożliwić ministerstwom wykończenie rozpoczętych budowli, specjalnem zarządzeniem ustaliło trzymiesięczny okres ulgowy dla wydatkowania przyznanych kredytów budowlanych. Termin tego okresu kończy się w dniu 30 czerwca r. b.

Wiadomości gospodarcze

WOBEC NIEDOTRZYMANIA WARUNKÓW umowy przez firmę „Century" i niedozwolonego przelewu prac i obowiązków na rzecz innych firm, ministerstwo rolnictwa rozwiązało z tą spółką umowę, zawartą dnia 17 kwietnia 1924 roku na eksploatację 720 tysięcy metrów sześc. drewna rocznie.

Wymienione T-wo, które objęło rozległe kompleksy leśne, trudniło się na wielką skalę eksportem materjałów drzewnych, przyczem w jego wywozie przeważały materjały nieobrobione.

W sferach przemysłu drzewnego przyjęto wiadomość o rozwiązaniu umowy z uznaniem.

RADA BANKU POLSKIEGO wychodząc z założenia, że pomyślny rozwój produkcji rolnej i odpowiednie zorganizowanie jej zbytu stanowi jedną z głównych dróg, prowadzących do uzdrowienia życia gospodarczego, korzystając z uprawnień, zawartych w art. 56 statutu, uchwaliła zasadniczo przeznaczyć w roku bieżącym 3 miljony złotych, jako udział w przedsiębiorstwach budowy elewatorów.

SPRAWOZDANIE KONJUNKTURALNE instytutu badania konjunktur ustala między innemi co następuje:

„Ogólny wskaźnik produkcji podniósł się w kwietniu do 133 (marze — 130), przyczem stał powyżej poziomu tegoż miesiąca r. ub. (kwiecień 1928 r. — 126,7) Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych podniósł się w kwietniu w porównaniu z marcem o 7 procent, dóbr spożycia spadł o 5 procent.

Na rynku pracy nastąpiła znaczna poprawa. Liczba bezrobotnych w dniu 11 maja była nawet o 3,2 proc. mniejsza, niż w tym samym czasie 1928 roku, jakkolwiek z drugiej strony wzrosła liczba częściowo bezrobotnych".

W SPRAWIE UTRUDNIEŃ EKSPORTU ŁÓDZKIEGO do Chin informują, co następuje:

Konkurenci przemysłowców łódzkich, na rynku chińskim, nie mogąc normalną drogą wytrzymać współzawodnictwa, uciekli się do osobliwego podstępu. Wnieśli do rządu chińskiego oskarżenie, że kołdry łódzkie sprzedawane są dlatego tak tanio, bo służą one do zamaskowania szmuglu narkotyków, które przychodzą rzekomo do Chin w tych kołdrach. Na skutek tego oskarżenia, rząd chiński wydał specjalne zarządzenia, utrudniające przywóz wyrobów polskich i obłożył go bardzo wysokim cłem.

Sprawa stała się przedmiotem pomyślnej w wyniku interwencji rządu polskiego.

KWALIFIKACJA ZASIEWÓW, przeprowadzana przez S. N. S. na początek maja (na 5 b. m.) wykazała dla ozimin stan powyżej średniego; zboża wyglądają naogół dobrze.

Można przypuszczać, że mimo skróconego okresu wegetacji przy sprzyjającej nadal pogodzie, t. zn. przy dostatecznych opadach oraz dostatecznej ilości ciepła i słońca urodzaj będzie dobry.

ROKOWANIA O CENTRALNY BANK kredytu długoterminowego podobno są bliskie finalizacji. Projekt statutu tej instytucji został ustalony. Obecnie omawiane są kwestje związane z emisją obligacji.

Przypuszczalnie obligacje te w pierwszym okresie lokowane będą przeważnie na rynkach europejskich Wysokość oprocentowania nie jest jeszcze ustalona, co się zaś tyczy wysokości emisji obligacji, to dokładna suma tych emisji będzie ustalona tuż przed podpisaniem układu kontraktowego Prawdopodobnie emisja ta osiągnie wartość 20 miljonów dolarów.

KONFERENCJA GOSPODARCZA POLSKO-RUMUŃSKA odbędzie się w końcu bież roku. Podobno program jej został ustalony jak następuje. 1) sprawa tranzytu od Gdańska do Galacu przez Polskę i Rumunję; 2) sprawa urządzenia wolnej strefy polskiej w Galacu i, możliwie, w Konstanzy; 3) wstępne omówienie kwestji rewizji polsko - rumuńskiej umowy handlowej z 1922 r., która to rewizja ma się odbyć w jesieni b. r. 4) sprawa umowy o dostarczaniu przez fabrykę państwową w Chorzowie nawozów sztucznych rumuńskiemu ministerstwu rolnictwa i 5) sprawa współpracy polskiego instytutu eksportowego z odnośnemi instytucjami rumuńskiemi.

KONCERN NIEMIECKI SCHWARZA wystąpił do ministerstwa z prośbą o udzielenie koncesji na budowę wielkiego młyna eksportowego w Gdyni przedstawiciel berlińskiego koncernu przemysłowego p. Schwarz.

Przemysłowcy niemieccy zamierzają wybudować w Gdyni młyn - automat, wyrabiający mąkę równą jakością mące amerykańskiej. Kosztorys budowy tego młyna obliczany jest na 2,000,000 dolarów.

Z KLUBU ZRZESZENIA KOBIET ŻYD. „W.I.Z.O." (Al. Kościuszki 21)

We wtorek, dnia 28 maja r. b. (Lag-Bajmer) na zakończenie tegorocznego sezonu zostaje urządzona tradycyjna wspólna wycieczka wszystkich członkiń na cały dzień do Żakowic. Specjalny pociąg z dworca fabrycznego o godzinie 8-ej rono. Zbiórka na dworcu w sali II-ej klasy.

Gotówkowe tranzakcje manufakturą.

Dyskonto jest znacznie łatwiejsze.

Wskutek zmiennych pogód w ubiegłym tygodniu ruch sprzedażny na rynku bawełnianym był nieco słabszy, aniżeli uprzednio. Głównym przedmiotem tranzakcji były tkaniny letnie. Znaczną ilość zakupów dokonywano za gotówkę przy skoncie wahającym się od 12 do 15 proc.

Zasadnicze pokrycie jest kredyt 6-miesięczny, przy jednym miesiącu wolnym. Wobec tego jednak, iż fabrykanci dla uzyskania dyskontowego materjału bonifikują 2 proc. w stosunku miesięcznym, znaczną ilość tranzakcji przeprowadzono za pokryciem 3-miesięcznem.

Podobnie jak w ub. tygodniu wykupiono część protestów, które znajdowały się w portfelach hurtowników i fabrykantów. Niepomyślnym objawem jest fakt, iż ostatnio nadeszły znaczne partje protestów z Małopolski wschodniej i środkowej.

Rynek przędzy bawełnianej wykazuje nadal wielki chaos. Licytowanie cen przędzy odbywa się w dół, w zależności od potrzeby gotówki poszczególnych przędzalń. Dyskonto jest łatwiejsze, gdyż rynek ma dosyć pieniędzy.

Stan zatrudnienia w przemyśle.

Urlopy powodują zmniejszenie się produkcji.

18.200 włókniarzy jest na urlopie.

Nadchodzący tydzień podobnie jak ubiegły stać będzie pod znakiem urlopów, i święta (w czwartek), wskutek czego ilość robotnikodni będzie niższa, od ostatnio wykazywanych. W ub. tygodniu w wielkim przemyśle bawełnianym urlopowało około 80 proc. robotników, Scheiblera i Grohmana oraz Stolarowa, to jest łącznie zgórą 8.650 robotników. W nadchodzącym tygodniu cała fabryka Scheiblera i Grohmana nie będzie czynna z powodu urlopów, ponadto część fabryki Poznańskiego, część Hirszberga i Wilczyńskiego oraz Stolarowa.

Tak więc w wielkim przemyśle bawełnianym urlopowanych będzie conajmniej zgórą **14.500 robotników.** Oczywiście ten stan nie może pozostać bez wpływu na ukształtowanie się robotnikodni. Wielki przemysł bawełniany, bez Widzewa, przepracuje **146.900 robotnikodni, co daje w przecięciu 3,9 dni roboczych** na włókniarza. Uwzględniając Widzewską Manufakturę otrzymamy 168.005 robotnikodni; przeciętna dla tej ostatniej cyfry wypada **3,7 robotnikodni** na włókniarza, gdyż Widzew, podobnie jak w ub. tygodniu, pracować będzie jedynie 3 dni.

Przeciętnie okazuje się więc pewien spadek tempa produkcji, a to już po wyeliminowaniu cyfr urlopowych. Uwzględniając robotników znajdujących się na urlopie, wielki przemysł bawełniany wykazuje na nadchodzący tydzień 59.757 robotników, otrzymujących wypłatę.

Ilość robotnikodni w wielkim przemyśle włókienniczym (bez Widzewa) w maju przedstawia się następująco:

6/5—11/5	203.135	robotnikodni
12/5—18/5	209.502	„
19/5—25/5	185.416	„
26/4—1/6	146.900	„

W nadchodzącym tygodniu pracować będą po 5 dni:

Biederman, Buhle, Daube, Eisenbraum, Eitingon (trykoty), Freudenberg, Horak, (tkalnia), Kestenberg, Kinderman, J. Kindler, Kröning, Nicjarnia, Poznański (część), Steinert, B-cia Seibert, którzy łącznie zatrudniać będą 12.460 robotników. Fabryki pracujące przez 5 dni w zeszłym tygodniu zatrudniały tylko 10.966 robotników.

Po 4 dni: Gampe i Albrecht, Hirszberg i Wilczyński (część), Horak (przędzalnia), Kindler (część), Lorenz i Krusche (tkalnia), Osser, Silberstein (przędzalnia), Szleserowska, Zgierska, Eitingon (przędzalnia) które zatrudniać będą łącznie19.864 robotników.

W zeszłym tygodniu fabryki pracujące 4 dni zatrudniały 24.159 robotników.

Po 3 dni: Danciger, Geyer, Haebler, Hoffrichter, Jarociński, Kröning (część), Krusche i Ender, Lorenz i Krusche, Moszczenica, Ramisz Fr. Rosenblatt, Silberstein (tkalnia), Steigert T., Steinert (przędzalnia), B-cia Seibert, które zatrudniać będą łącznie 18.328 robotników.

W ubiegłym tygodniu firmy, pracujące 3 dni, zatrudniały 9. 540 robotników.

Tak więc w przemyśle bawełnianym urlopy oraz przypadające w czwartek święto Bożego Ciała, nie pozwala na uwydatnienie rzeczywistego natężenia pracy fabryk.

W wielkim przemyśle wełnianym nie ma naogół zmian. Tutaj również urlopy nadają zupełnie inny wygląd sytuacji. Urlopują fabryki Barcińskich, Benicha, Dessurmonta, Leonhardta, łącznie 3.665 robotników. Tak więc w tym tygodniu **w wielkim przemyśle bawełnianym i wełnianym urlopować będzie okrągło 18.200 robotników.**

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 25 maja 1929 roku.

GOTÓWKA.

Dolary —

CZEKI.

Belgja 123,87. Holandja 358,62. Londyn 43,25 i ćwierć. Nowy Jork 8,90 Paryż 34,86. Praga 26,40. Szwajcarja 171,72. Sztokholm 238,52. Wiedeń 125,22. Włochy 46,68. Berlin 212,53.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 105. Dolarówka 75,50, 5-proc. konwersyjna 67. 5-proc. konwersyjna kolejowa 59. Kolejowa 102,50. 8-proc Banku Gosp. Krajowego 83,25. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48,75. 8-proc listy zastawne ziemskie dolarowe 94. 4 i pół-proc m. Warszawy zł 46. 5-proc. m. Warszawy zł. 51,25. 8-proc. m. Warszawy 66 66,50 8-proc. m. Łodzi 61. 10-proc. m. Siedlec 67 67,50.

AKCJE.

Dyskontowy 126. Zachodni 23. Kijewski 96. Cegielski 40. Modrzejów 23,50, 24. Starachowice 27,50. Polski 170 168,50 Zarobkowy 78,50 Cukier 34. Lilpop 30 29,75. Ostrowiecki 83. Spirytus 21.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 24 maja. Giełdy nieczynne.

Aleksandrja, 24 maja. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 33,76, lipiec 32,55 Ashmouni: luty 22,10. czerwiec 20,55, sierpień 20,85, październik 21,30, grudzień 21,60.

Nowy Jork, 24 maja. Bawełna amerykańska: Otwarcie: maj 19,40 — 19,14. lipiec 18,63, październik 18,60 — 18,62. Środek I (w nawiasach środek II): maj 19,46 (19,45). lipiec 18 65 (18,69). Zamknięcie: czerwiec 18,56. lipiec 18,54 — 18,57 sierpień 18,52. wrzesień 18,48, październik 18,44 — 18,45, listopad 18,50, loco 19,45.

Nowy Orleans, 24 maja. Bawełna amerykańska: Zamknięcie: styczeń 18,50. marzec 18,51, lipiec 18,57 — 18,60, październik 18,39 — 18,40, grudzień 18,49 — 1.,51, loco 18,77.

Sekwestr za podatki.

Władze skarbowe, nie czekając na rozstrzygnięcie podania sp. akc. Fr. Kindermann, która wniosła podanie o odroczenie wypłat, nałożyły sekwestr na skład towarowy celem zabezpieczenia należności skarbowych wynoszących wedle bilansu przedstawionego sądowi 107.575 zł.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 26-GO MAJA.

11,10 — Transmisja z Poznania nabożeństwa oraz uroczystości walnego zjazdu 17,30 — Odczyt o powszechnej wystawie krajowej — wygł. p. Ferdynad Ossendowski. 17,55 — „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — wygł dr. Marjan Hensel. 18.20 — Audycja ludowa literacko - muzyczna. 19.00 — „Rozmaitości" — wygłosi p. Jp. Krzewiński. Komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19.20 — Odczyt p. t. „O lakach, porcelanach i bronzach japońskich" — wygł. prof. Bohdan Richter 19.45 — Nadprogram i komunikaty. 19,56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego. 20,00 — Słuchowisko wesołe. Transmisja z Krakowa. 20,30 — Koncert wieczorny. 21,00 — Kwadrans literacki. P. Tadeusz Bocheński odczyta nowelę Leona Choromańskiego p. t. „Zmierzch Stanisława Augusta" 21.15 — Dalszy cięg koncertu. 22,00 — Komunikaty. 22,05 — „Rozrywki umysłowe" — wygł. p. por. Cyprjan Jabłonowski. 23,00 — Transmisja muzyki tanecznej.

Z WYSTAWY ARTURA SZYKA.

Wystawa „Statutu Kaliskiego" — Artura Szyka, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem trwać będzie zaledwie jeszcze tydzień.

Mistrzowskie dzieło najgłośniejszego współczesnego łódzkiego artysty wzbudziło wśród zwiedzających szczery entuzjazm, to też w ostatnim tygodniu trwania wystawy powinni zapoznać się z tem niezwykłem dziełem wszvscy ci, którzy nie mieli sposobności uczynić tego dotąd.

Dnia 4 czerwca na zaproszenie magistratu m. Kalisza rękopis wystawiony będzie w sali rady miejskiej w Kaliszu.

Suchy senator
i jego aż nazbyt mokry synek

W Wiedniu rozegrał się proces cywilny, który zrobił po raz drugi sławną na bruku wiedeńskim osobistością niejakiego Józefa K., występującego w nim w roli strony skarżącej.

Pierwszym razem było to przed 10 laty, kiedy Józef K., 60-letni mniej więcej wówczas zamożny obywatel, właściciel kilku kamienic, poślubił 30-letnią śliczną kelnerkę, Bertę. Sławiono wtedy to małżeństwo jako rzadki przykład wielkiej miłości, która nie zna przeszkód ani wieku, ani przesądów klasowych.

I rzeczywiście piękna Berta nie widziała świata poza swoim starym mężem, a on, snując z nią plany aż do grobu i poza grób, ani spostrzegł się, jak sporządził pozorny akt sprzedaży domów żonie, aby po jego śmierci nie musiała płacić podatku spadkowego.

Ale śmierć w odwiedziny do starego małżonka nie przychodziła, — więc piękna Berta, już jako właścicielka wyłączna jego kamienic, znalazła mu, za jego życia, młodszego następcę, a męża wypędziła i tylko przyznała mu miesięczną jałmużnę w kwocie 30 szylingów, tj. około 36 złotych polskich.

Pokrzywdzony długo kołatał do litościwego serca żony, aż wreszcie, doprowadzony do ostateczności, udał się ze skargą do sądu, gdzie doszło do ugody i piękna Berta wspaniałomyślnie przyznała mężowi 50 szylingów tygodniowo alimentów i wolne mieszkanie w jednym z jego własnych domów.

POPIS SZKOŁY RYTMIKI, PLASTYKI I TAŃCA ARTYSTYCZNEGO H. KRUKOWSKIEJ I L. BORUŃSKIEJ.

W dniu 30-ym maja r. b. punkt o godzinie 11.30 zrana urządza Szkoła w Teatrze Miejskim popis swych uczenic. Nader ciekawy i urozmaicony program zainteresuje bezwątpienia szersze masy publiczności. Dla najmłodszych widzów wystawiona zostanie baśń o „Cudownym śnie dwojga dzieci", w której bierze udział 36 uczenic od lat 5—8. Przed oczami dziatwy przesunie się barwny szereg lalek i krasnoludków z ich królem na czele, które przeniosą dzieci w krainę fantazji i baśni. Dorosłych zainteresuje część pedagogiczna, obejmująca lekcję, dzieci i dorosłych z zakresu rytmiki i gimnastyki tanecznej, oraz orkiestra perkusyjna, którą dyrygować będzie jedna z uczenic.

Bilety w cenie od 1 zł.—8 zł. do nabycia w księgarni L. Fiszera (Piotrkowska 47) w dniu popisu w kasie teatru.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89, p. dr. Trawiński wygłosi odczyt p. t. „O najważniejszych schorzeniach.

Wejście bezpłatne.

Przejechanie

W dniu wczorajszym na ulicy Aleksandrowskiej przed domem nr. 63 dostała się pod koła tramwaju bawiąca się na jezdni 5-letnia Zosia Szubertówna, córka szewca, zamieszkałego w tej kamienicy Dziewczynka doznała ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

MATURZYSTKI.

Dnia 24 maja r. b. w gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej zakończone zostały egzaminy maturalne, przeprowadzone przez komisję, złożoną z dyrektorki, p. Chorąży-Chrupkowej oraz nauczycielstwa kl. 8-ej pod przewodnictwem delegata p. wizytatora Weksa.

Do egzaminu dopuszczono wszystkie uczenice kl. 8-ej, wszystkie też otrzymały świadectwa dojrzałości. Są to mianowicie: Agizimówna Izabela, Bornstajnówna Leonja, Bossakówna Irena, Desserówna Czarna, Epstajnówna Eleonora, Goldinówna Mina, Góralska Ada, Grynochówna Helena, Hendlerówna Lili, Iweńska Eugenja, Jakobsonówna Halina, Kołtońska Hanna, Lebenówna Teodora, Lenżanka Mina, Lilientalówna Stefanja, Lipnowska Halina, Lipska Helena, Maszlerówna Olga, Mazurówna Elżbieta, Majnsterówna Mira, Mincówna Marja, Neufeldówna Romana, Rajnerówna Bela, Rembiszewska Syma, Rozentalówna Felicja, Wajnstokówna Halina.

Krwawa bójka

Wczoraj wieczorem mieszkanie przy ulicy Lipowej 58 było terenem krwawej bójki w czasie której został dotkliwie poturbowany 74-letni Józef Wiśniewski. Staruszkiem zajęło się pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej.

Kupujcie Kwiatek na wykończenie szpitala Sw. Jana!

Najnowsze metody nauczania
w szkole samochodowej W. Wojny i S. Sieprawskiego

Wszystkie zakłady naukowe rozumieją potrzebę stosowania w jaknajszerszym zakresie metody poglądowej, przy zastosowaniu tablic, wykresów, przyrządów, doświadczeń laboratoryjnych itp. Zbyteczną byłoby rzeczą mówić tutaj jakie wyniki daje ta metoda, konieczność której uznał świat cały.

Energiczne kierownictwo szkoły kierowców samochodowych W. Woyna i S. Sieprawski inaczej zrozumiało zastosowanie motody poglądowej. — Po dużych wysiłkach materjalnych Szkoła została wyposażona w przepiękny przekrój podwozia, który można spotkać jedynie na wielkich wystawach samochodowych. Z wielkiem zainteresowaniem przyglądaliśmy się pracującym mechanizmom silnika i całego podwozia demonstrowanego przez kierow. Kursów. — Jest to prawdziwe podwozie samochodowe, w którym przez odpowiednie przekroje zostały odsłonięte części mechanizmu całego podwozia i dodatkowych urządzeń. Dzięki umiejętnemu odsłonięciu tajemnicy wnętrza oryginalnego samochodu uczeń doskonale orjentować się może i nauczyć w jaki sposób poszczególny organ funkcjonuje. Wszystkie mechanizmy i części najdrobniejsze nawet, posiadają ten sam ruch i przeznaczenie w tym modelu, jak w każdym kursującym samochodzie. Oczywiście nie jest on napędzany benzyną, gdyż cylindry są przecięte; napęd uzyskany jest przez mały motorek elektryczny.

O korzyściach nauczania przy zastosowaniu powyższego modelu niema potrzeby mówić, gdyż każdy kto stykał się z samochodem wie, że jedynie w czasie jego normalnej pracy można najlepiej poznać jego budowę i działanie.

Gdy uprzytomnimy sobie jak pomocną byłaby ta metoda przy nauczaniu w szkołach kierowców samochodowych, to stwierdzić musimy, jak mało obecne szkoły posiadają tych pomocy naukowych (parę tablic, stary jakiś pogruchotany blok z przed 25 lat, kawałek magneta, no i oczywiście zawsze jedna świeca)...

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz Kalectwa i śmierci.

Ogłoszenia drobne.

Lokale

LETNIE mieszkanie jeszcze 1 pokój z kuchnią do wynajęcia. Lasy sosnowe, rzeka, piaski. Wiadomość: Południowa nr. 6, m. 6. 26

FRONTOWY słoneczny pokój przy inteligentnej rodzinie dla pojedyńczej osoby do wynajęcia Szkolna 16, m. 4 I p., front. 30

KAWALERSKI pokój umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia Nawrot 63 skład farb. 26

PRZYJMĘ trzech panów izraelitów na mieszkanie. Wiadomość: u dozorcy, Pomorska nr. 50. 26

POKÓJ dwuokienny słoneczny z używalnością wanny do wynajęcia Południowa 40, m. 64. 26

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, Konstantynowska 30, m. 33, lewa oficyna, II wejście, I piętro 26

UMEBLOWANY ładny pokój odnajmę pojedyńczemu, solidnemu panu. Żeromskiego 85, m. 9, front 26

PRZYJMĘ jedną lub dwie inteligentne panie na mieszkanie, Wiadomość w administracji. 26

POKOIK umeblowany dla pana do wynajęcia, Kilińskiego 85, m. 2. 26

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia, Luizy 33, Kłopocki. 26

MIESZKANIE do wynajęcia, Karolewska 16 u gospodarza. 26

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią Cegielniana 91, m. 32. 26

POKÓJ słoneczny umebl przy intel. rodzinie od zaraz do wynajęcia, Sienkiewicza 6, m. 25, pół do 3—pół do 4.

MAŁŻEŃSTWU intel., bezdzietnemu pokój umebl. wynajmę, Cmentarna nr. 3, m. 19. 26

POKÓJ umeblowany do wynajęcia izraelicie lub małżeństwu, Gdańska 33, m. 6, front, II p 26

PRZYJMĘ na mieszkanie panów na dobrem stanowisku. Oferty sub: „Solidni". 26

Posady

NAUCZYCIELKA z uniwersyteckim wykształceniem, izraelitka, rutynowana wychowawczyni i korepetytorka, władająca francuskim i niemieckim, poszukuje posady. Oferty „Celina" do „Republiki". 26

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospeków. 31

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

MŁODY człowiek poszukuje posady, możliwie biurowej. Oferty pod „Sz. R.". 26

PANIENKA ukończywszy 7 klas gimn. kursa buchalt. i pisząca na maszynie przyjmie posadę za małem wynagrodzeniem. Oferty pod „Sumienna" . 26

POSZUKIWANI są agencji branży kolonialnej, słodyczanej i winnej. Oferty do „Republiki" sub „Pracowity" 26

POTRZEBNA zaraz zdolna fryzjerka manikurzystka do zakładu fryzjerskiego, Piotrkowska 94, Szprynger. 26

INTELIGENTNI, zdolni akwizytorzy mający stosunki w sferach fryzjerskich poszukiwani, Kilińskiego 55, m. 44 godziny 1—3. 26

POTRZEBNA starsza kobieta do służby. Wiad. ul Przędzalniana nr. 10 mieszk. 4. 26

POTRZEBNI czeladnicy męscy i damscy, Grynszpan, Radwańska 44. 26

SPLENDID

Dziś i dni następnych

Film z wielkomiejskiego bruku, ilustrujący w pełni barw zawrotne tempo życia współczesnego, p. t.

TANCERZ z DANCINGU

(Dla Ciebie, Ukochana...)

W rolach głównych:

ulubieniec kobiet całego świata i Łodzi

WILLY FRITSCH

oraz oszałamiająco piękna

SUZY VERNON

Akcja rozgrywa się w atmosferze użycia, orgji i hulanek, której przeciwstawia się świat ciężkiej, codziennej pracy.

Film ten jest rewelacją z dziedziny zakulisowego życia wielkich dancingów, kabaretów i salonów arystokratycznych, a zarazem ukazuje pałace bogaczy i skromne pokoiki w oficynach. ——

Początek o 1.30. — Od 1.30 do 3-ej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

OSOBA, posiadająca gruntownie niemiecki, francuski oraz muzykę, przyjmie kondycję na wsi pod Łodzią, może pojechać w zastępstwie matki. Łaskawe oferty sub „Kondycja na wsi". 26

BUCHALTER, znający biegle francuski i niemiecki, piszący na maszynie poszukuje posady „A. F.". 26

APTEKARSKA pomocnica poszukuje kondycji stałej, lub zastępstwa na letnie miesiące. Łaskawe oferty do admin. „Republiki" ul. Piotrkowska 49, sub: „Pomocnica aptekarska" 26

RUTYNOWANA wychowaczyni (izr.) z dobremi świadectwami poszukuje kondycji do dziecka, chętnie na wyjazd. Zgłaszać się telefonicznie 21-15. 26

SŁUŻĄCEJ, która dobrze gotuje, poszukuje starszy pan. Świadectwa wymagane Narutowicza 35, m. 11 3—5

DO 20.000 zł. kaucji złożę za otrzymanie odpowiedniej posady biurowej w poważnym przedsiębiorstwie. Oferty sub: „Sumienny 101" do adm. 27

BUCHALTER maszynista poszukuje praktyki bezpłatnie. Oferty „Bezpłatnie" do „Republiki". 26

MŁODA służąca potrzebna od zaraz. Zgłoszenia tylko z referencjami, Zielona 8a, m. 40. 26

POTRZEBNA panienka do laboratorjum fotograficznego w charakterze pomocnicy Zgłaszać się w firmie Kodak, Piotrkowska 121. 26

BARDZO zdolna ekspedjentka poszukuje posady, skromne wymagania sub: „R. K.". 26

POTRZEBNA panienka i dziewczyna Cegielniana 33, Cukiernia. 26

POTRZEBNA kobieta do pielęgnowania chorej, B. Pomorski, Piotrkowska nr. 69 w poniedziałek. 26

POTRZEBNA podręczna do krawcowej, Złota 2, m. 8 26

STUDENTKA (izr.) obejmie kondycję na lato na wyjazd z pomocą w nauce Oferty „Praktyka". 26

POTRZEBNY inkasent na prowincję (możliwie z rowerem) z kaucją lub dobremi referencjami. Wiadomość ulica Zgierska 72, u rzeźnika. 26

SOLIDNI i energiczni zastępcy do sprzedaży obligacji państwowych (dolarówek i premjówek) na raty według nowego systemu jeszcze zupełnie nieznanego ułatwiającego pracę — poszukiwani. Łatwy zarobek do zł. 1.200 miesięcznie. Oferty skierować pod „Bank", Kraków, Skrytka pocztowa 368.



OSIĄGNIESZ

stały zarobek i pewną egzystencję tylko przez kupno naszej pożytecznej maszyny pończoszniczej **Robus**. Zarobić można 200 do 300 zł. miesięcznie. Wiadomości fachowe niepotrzebne. Na zakupienie tej maszyny potrzebna gotówka 340 zł. reszta na spłaty. Posiadamy setki listów pochwalnych. Bliższych informacji udzielamy bezpłatnie. Tow. Handl. „REKORD" J. Kalisz i S-ka Cieszyn, ul. Trzech Braci 6. Przedstawicielstwo: Poznań: Pan Zygmunt Kucharski, Strumykowa 11.

BUCHALTER - bilansista, ma wolne godziny. Zgłoszenia pod „Samodzielny"

POMOCNIK buchaltera z praktyką, poszukuje posady w mniejszem przedsiębiorstwie może prowadzić samodzielnie sub: „Pomocnik buchaltera".

KRAWCOWA poszukuje uczenicy i młodszej podręcznej, Bazarna 7, m. 20.

Poszukuje posady kasjerki. Gwarancja Wymagania skromne. Of. sub „Gwarancja". 26

POTRZEBNA podręczna i uczenica do pracowni sukien, 6-go Sierpnia 78, m 1 poprzeczna oficyna, parter. 26

KUCHARKA do pensjonatu dla dzieci potrzebna, Kilińskiego 43, Lewinson od 2—4 po poł. 26

FREBLANKA wykwalifikowana do pensjonatu potrzebna. Kilińskiego 43, Lewinson, od 8—10 wiecz. 26

POTRZEBNE uczenice do ketlowania i obrabiania pończoch za dopłatą ulica Zakątna L. 18. A. Opała. 26

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 30

BEZ NAUCZYCIELA uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki etc. Szczegółowy katalog wraz z okazową książką wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/86. 31

ABSOLWENT uniwersytetu belgijskiego udziela konwersacji oraz języka francuskiego. Przyjmuje również lekcje matematyki, fizyki i chemji Zgłoszenia: Szames, ul. Cegielniana nr. 50, mieszk. 21. 26

EXTERN poszukuje pomocy w niemieckim. Oferty z podaniem wolnych godzin sub: „Niemiecki" 26

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Ratuje zagrożone promocje, Gdańska 23, m. 2, front, I piętro. 26

JE FERAI commaisance d'une jeunne fille inteligente pour la conversation francaise. „K. T." 26

DARMO uczę pisać na maszynie przy nauce korespondencji handlowej — 25 zł., Kilińskiego 80, m. 18. 26

Rozmaite.

OTWOCK. Pensjonat Melanji Baumanowej, Reymonta 51. Elektryczność, kąpiel, kanalizacja, świetne odżywianie, chorym dyjeta. Telefon 95, druga podmiejska. 6.5

UCZCIWEGO znalazcę proszę o zwrot bronzowej portmonetki, zgubionej 23 maja za wynagrodzeniem. Dzwonić 20-29. 26

DOBRZE jeździć na rowerze nauczyć się na cyklodromie Konstantynowska 16. Wieczorem plac oświetlony. Wypożycza się rowery na miasto. Także reperacje rowerów. 26

BEZPŁATNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571 Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 26

BUCHALTER podatkowiec, prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40 m. 18 26

STUDENTKA Uniw. Jag. pozna inżyniera izr. dypl. we Francji w celu konwersacji francuskiej. Of. „Studentka".

1000DOLARÓW pożyczę na minimalny procent pod zastaw biżuterji. Oferty „Solidnie". 26

2000 ZŁ. pożyczki poszukuję dam posadę biurową. Of. „Republika" „Nowera". 26

KRAWCOWA poszukuje szycia po domach, wykonuje roboty solidnie i prędko. Oferty do „Republiki" sub: „Krawcowa". 26

PRZERABIAM kapelusze filcowe słomkowe, jedwabne 3 zł. Lidzbarski Zielona 6 w podwórzu. 26

6 FOTOGRAFJI za 2.50 wykonywa jedynie fotografja „Studio", Północna 2? Uwaga: Fotografje do paszportów i wszelkich dokumentów także na poczekaniu. 2?

CHCĘ pożyczyć 12 tysięcy zł. na pierwszy numer hipoteki. Oferty do „Republiki" „S. S.". 2?

OSOBA posiadająca 500—1000 zł. będzie przyjęta jako wspólnik (czka) do dobrze prosperującego biura. Oferty pod: „Egzystencja". 2?

CZŁOWIEK lat 36, uczciwy, łagodnego charakteru, pragnie znaleźć nieodstępną towarzyszkę życia, któraby posiadała koło tysiąca złotych dla interesu. Oferty do „Republiki" pod „Honnete". 2?

OSAMOTNIONA, nieładna, niemłoda (38 lat), niebogata, mająca inne walory szukam przyjaciela. Of. „Wartość życia". 2?

MŁODA nieprzeciętna, sympatyczna pani pragnie poznać pana na stanowisku w celu towarzyskim. Oferty „Przyjaciel". 2?

MŁODY inteligentny człowiek (izr.) pragnie się zapoznać z inteligentnym panem (lub panią) który posiada świadectwa z wyższem wykształceniem w językach polskim i niemieckim celem poprawienia się ustnie w języku polskim za bardzo dobrem wynagrodzeniem. Oferty dla „A. R.". 2?

STERANY burzą życia młody mężczyzna szuka szczerej przyjaźni. Oferty pod „Jaśmin". 2?

KTÓRA niezależna despoteczka weźmie w jassyr kulturalnego przystojnego 30 l. pana. Cel wyłącznie towarzyski Oferty sub „99 X". 2?

MŁODY arysta zapozna miłą dramatycznie zdolną, nieco zamożną panną do lat 25, celem wspólnych występów. Umiejętność języka i literatury żydowskiej pożądana. Małżeństwo niewykluczone. Oferty nieanonimowe, ostatecznie z pośredniczącym adresem do „Republiki" sub: „Rafelsko" 2?

MATRYMONJALNE pośrednictwo. Posiada bardzo dobre partje; posażne panny, wdówki, mające własne mieszkania, zamożnych właścicieli interesów oraz mnóstwo innych. Ścisła dyskrecja. Zgłoszenia z fotografjami. Biuro prośb Nowo-Zarzewska 70. Panowie 10—15 panie 16—19. 2?

SYMPATYCZNĄ partnerkę do nauki tańców pozna inteligentny młodzieniec Oferty sub: „Sport". 2?

PRZYBŁĄKAŁA się pies-suka wilczej rasy. Nowrot 99, Stanisław Grzelczyk 2?

Zagubione dokum.

WEKSEL zginał na sumę zł. 100 płatny 27-go października 1929, wystawca Ignacy Rajzman, zam. przy Pomorskiej 107, na zlecenie B. Zajączkowskiego. Weksel ten unieważnia się.

ZGUBIONO klauzulę egzek. na weksel z wyst. S Ajzensztadt, Wilno, żyrant Neugarten, J. Grynblat, zł. 180. pł. 5.3. 1929 r. 2 weksle protest. 1) wyst. Zjednoczeni Piekarze żyra: Leon Frenkiel i S. Frenkiel zł. 200 pł. 20. 3, 2) wyst. J. Gocial na zł. Lab. Chem. „Lime" zł. 5? pł. 15.2 b. r. Wymienione dokumenty unieważniam Jakób Fajflowicz, Cmentarna 3.

STANISŁAW Babriel, Zawiszy 39 P. luty, zgubił książeczkę z Kasy chorych Nr. 773—102. 27

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

„KRZYK MODY". Nowootworzony zakład krawiecki, w którym pod kierunkiem zagranicą dyplomowanego mistrza artysty, z kilkunastoletnią praktyką, znającego kilka metod, przyjmuje wszelkie zlecenia męskie, oraz palta, żakiety i futra damskie z własnych i powierzonych materjałów. „Nowootworzony „Krzyk Mody", jest jedynym z tak obszerną wiedzą, pełen smaku i gustu, w którym najpiękniejsze Panie i Panowie otrzymywać mogą to czego Ich dusza zapragnie. Łódź, ul. Andrzeja Nr 32, m. 11, I piętro front, godz. przyjęć dla Panów od 12—15 dla Pań od 16—18. W tymże czasie zgłaszać się mogą zdolni krawcy i krawczynie chałupnicy, mogący dobrze wywiązywać się z różnych najwybredniejszych robót artystycznych 26

MASZYNY do dziania zwyczajne, żakordowe, ośmiozamkowe pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, maszyny raszlowe, watelinowe firmy Bruno Knobloch. Apolda na dogodnych warunkach. Bliższych informacji udziela reprezentant M Steinhauer, Łódź, Cegielniana 71, lewa oficyna 3 p.

ODSTĄPIĘ mieszkanie, sprzedam maszynę, Napiórkowskiego 61, Szymański. 26

BIURKO amerykańskie płaskie oraz fotel tanio sprzedam, F. Potz, Sienkiewicza 35. 28

10 MORGÓW ziemi wtem zagajnik na letniki, śliczna okolica, cena przystępna, sprzedaż z powodu choroby. Karola 7, Stefan Załoga. 26

SAMOCHÓD osobowy Limuzina 4-o drzwiowa marki „Chevrolet" okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można cały dzień, ul. Ogrodowa 20 30

SPRZEDAM maszynę do rękawiczek firmy Walter, Przejazd nr. 65, oficyna Kiwiorski. 26

DOM nowy murowany zaraz sprzedam. 5 pokoi wolnych Kielma 29 26

PARLOFON szafkowy, szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47, II p. m. 6 26

DOM dziesięcio-mieszkaniowy nowy i 2 wolne mieszkania do sprzedania. Wiadomość: Chojny, Rzgowska 149, I piętro. 26

TANIO i szybko uskuteczniam zlecenia podług najnowszych żurnali wykończenie solidne, siły pierwszorzędne. Próbki towarów i żurnale do dyspozycji. Obsługa do domu, zawiadomić pocztówką krawiec męski J. Łącz, ul. Konstantynowska 137b. 26

BRYCZKA eleg. mało używana, kryta na gumach do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego 68. 26

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep rzeźniczy, może być na filje. Wiadomość: Piwna 22 róg Lutomierskiej, wiadomość u gospodarza. 26

MEBLE na raty, garderoby, szafy, łóżka pojedyńcze i całe komplety, gwarancja kilkuletnia. Odświeżanie, zamiany, Stolarnia, Warszawska 16, przy Napiórkowskiego. 26

PLAC 60×40, 4000 i domek nie wykończony 3 pokoje 7.000 do sprzedania. Wiadomość: Rzgowska 217, sklep Jabłońskiego. 26

ŁADNY domek murowany o 2 pokojach kuchni, przedpokoju z ogrodem 4408 łokci kwadr w Rudzie Pabjanickiej ulica Jagiełły 6, za cegielnią Messa 15 minut od przystanku Rokicie tanio do sprzedania. Po kupnie wszystko wolne. Wiadomość na miejscu. 26

PLAC do sprzedania rogowy i domek 2 mieszkania wolne ul. Kwiatkowskiego nr. 17 róg Spólnej blisko ul. Zgierskiej. Drugi przystanek tramwaji zgierskich, M. Milczarek 26

KUPIĘ bryczkę używaną, Południowa nr. 6, m. 6 26

SAMOCHÓD luksusowy firmy Opel 6-cio osobowa limuzyna okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć Piotrkowska 48

MŁODY biały pudelek do sprzedania. Wiad. Kopernika 25, m. 49. 26

DOM za bezcen przy ulicy Głównej, placu 30×30, nadający się dla rzeźnika stolarza lub na sklep itd miejscowość Irocko, poczta Baby komunikacja samochodowa co godzina z Chojen. Wiadomość w Irocku lub Chojny ul. Piaskowa nr. 60, Konduktor. 26

PLAC do sprzedania bardzo blisko Rzgowskiej nie drogo, Rzgowska 13, Poch. 26

PÓŁ PLACU sprzedam przy ul. Łęczyckiej, dojazd tramwajami 3, 4 i 17 Wiadomość: Petersburska 21. Orłowska 26

SPRZEDAM szafę, kredens, otomanę, parę łóżek żelaznych i umywalnię, Krucza nr. 4, m. 18. 26

NOWY DOM w dobrym punkcie budowany w rodzaju willi z wygodami i budynkami, nadającymi się do różnych fabrykacji — do sprzedania. Wiadomość w admin. „Republiki" 27

DO SPRZEDANIA okazyjnie salon mahoniowy, pierwszorzędnej roboty, w dobrym stanie, obrazy, lampy, antyki, bronzy. Wiadomość telefon 64 od 2-ej do 4-ej. 26

NAJNOWSZE książeczki obrachunkowe dla robotników i księgę wypłat poleca I Woźnica, Piotrkowska 126., telefon 25-74. 26

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

ROWERY i części najtaniej, najdogodniej poleca H Drutowski, Kilińskiego nr. 78. Telefon 80-59. 31

WYKWINTNĄ bieliznę damską, męską, pończochy, skarpetki, rękawiczki, trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon - Ton". Zielona 6.
Uwaga! przyjmuje się wszelkie reperacje jedwabnych pończoch. Ceny

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

UWAGA! Od pięciu złotych na tydzień każdy może dostać ubranie, sakpalto, berbery, według miary osoby. Proszę się przekonać, Rudnicki, ulica Aleja 1-go Maja 21 (dawn. Pasaż-Szulca) front parter. 26

WILK duży, czystej rasy do sprzedania, Piękna 13 (przy Wólczańskiej).

SPRZEDAM sklep z powodu wyjazdu Ruda Pabjanicka, ulica Górna nr. 26

ROWERY używane i ich części kupuje albo zamienia na nowe cyklodrom Konstantynowska 16. 26

FOTOGRAFICZNY aparat oraz maszyna Remington okazyjnie tanio do sprzedania, Andrzeja 33, m. 3 od 1—3-ej 26

POWOZIK i perelotka na gumach, chomąto angielskie i rower, wszystko w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Główna 59, m. 11 front. 26

DO SPRZEDANIA cegła dęta, maszynowa, dzwoń Nr. 49-33. 28

Lokale

1 LUB 2 pokoje umeblowane słoneczne, front, I piętro do wynajęcia Wiadomość Pańska Nr. 1, m. 10 26

POKÓJ umeblowany z bałkonem do wynajęcia. Przejazd 30, m. 7. 26

LETNISKO w Teofilowie dwa pokoje z kuchnią lub oddzielnie umeblowane okazyjnie do wynajęcia. Wiadomość: Rzgowska 72, sklep. 26

INTELIGENTNA osoba poszukuje mieszkania 3-pokojowego z kuchnią z wszelkiemi wygodami na 1 lub 2 piętrze w centrum miasta niedaleko Piotrkowskiej do Głównej, ewentualnie może być umeblowane. Of skł. do adm. „Republiki" sub: „Amerykanin". 26

W RADOGOSZCZU pokój z kuchnią i szopa duża do wynajęcia. Wiad.: Bałucki Rynek 3, piekarnia. Tamże maszyna do szycia i odkurzacz do sprzedania. 26

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla jednej pani. Nawrot 17, m. 11, front 1-sze piętro. 26

POKÓJ umeblowany elegancki do wynajęcia. Przejazd 36, m. 4. 26

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój frontowy, słoneczny dla jednej osoby. Narutowicza 35, m 15. 26

POKÓJ frontowy z oddzielnem wejściem do wynajęcia bezdzietnemu małżeństwu lub pojedyńczej osobie (izr.) Wiadomość: Pomorska 4, Braczkowski mieszk. 7 26

POKÓJ umeblowany przy izraelickiej rodzinie od 1 czerwca do wynajęcia. Zawadzka 15, m. 12. 26

POKÓJ przy rodzinie z utrzymaniem lub bez, z używalnością telefonu do wynajęcia. Wiadomość: Pusta 9, m. 9 od 2—4. 26

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem od zaraz do wynajęcia Sienkiewicza 37, m. 38, lewa of. parter.

POKÓJ duży z pianinem do wynajęcia dla solidnego pana lub pani. Sienkiewicza 37, m. 38.

POKÓJ o dwuch oknach, z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Wólczańska nr 21, Engelman 1 p. 26

OD ZARAZ do oddania 1 duży frontowy pokój parter o 2-ch oknach. Wiadomość: restauracja „Metropol", Moniuszki 1. 26

POKÓJ słoneczny, umeblowany przy rodzinie izraelickiej od zaraz do oddania Żeromskiego 77, m. 14. 26

POSZUKUJĘ 2 pokoi lub jednego dużego z używalnością kuchni, przy rodzinie izraelickiej. Oferty do admin. „Republiki" sub: „R L". 26

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia, Piotrkowska 121, m. 8 od 3—5 26

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez, dla pana do wynajęcia. Obejrzeć 2—4, Sienkiewicza 34, m. 4.

ŁADNY umeblowany pokój z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia. Kamienna 13, II p. fr. m. 11. 26

POKÓJ słoneczny umeblowany, odnajmę, Gdańska 40, dozorca wskaże 27

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla jednego pana, albo pani, Zielona 48, front II p., m. 7. 26

ODNAJMĘ pokój umeblowany solidnemu panu. Wiadomość: Piotrkowska nr. 109, m. 23, I p. 26

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Zielona 48, Rosenberg 26

DO WYNAJĘCIA pokój balkonowy frontowy z wygodami izraelicie (tce). Obejrzeć do godz. 4 pp. Lipowa 27, mieszk. 4. 26

PRZYJMĘ jednego lub dwuch panów na mieszkanie. Wiadomość: Składowa 31, m. 62. 26

POKÓJ słoneczny, z niekrępującem wejściem i wygodami dla solidnego pana do wynajęcia, Gdańska 67, m. 12.

1—2 UMEBLOWANE pokoje z niekrępującem wejściem wynajmę inteligentnej osobie. Żeromskiego 41, m. 3. 26

FRONTOWY, elegancko umeblowany pokój do wynajęcia. Cmentarna 3a. mieszk. 14. 26

NA MIESZKANIE przyjmę pana lub panią zaraz zgłoszenia 9-2 pp. Piotrkowska 41. Demel. 26

POKÓJ umeblowany, słoneczny, balkon, wygody, telefon (49-85) wynajmę. Narutowicza 38/12. winda (Polonia). 26

POKÓJ umeblowany wynajmę solidnemu panu. Południowa nr. 4, m. 13 lewa oficyną. 26

DUŻY pokój frontowy z balkonem zaraz do wynajęcia. Wólczańska 10, m. II p., m. 19 26

DO ODSTĄPIENIA słoneczny, ładnie umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie, tamże bez mebli dla małżeństwa, Cegielniana 7, m. 7. 26

LETNISKO w Głownie do wynajęcia. Wiadomość: Zamenhofa 11 u Chojnackiego. 26

Z POWODU wyjazdu jest do odstąpienia 1 pokój z kuchnią od zaraz, który może być zamieniony na sklep (światło elektryczne). Wiadomość: Napiórkowskiego nr. 95, m. 4.

POKÓJ z używalnością telefonu z meblami lub bez do wynajęcia. Wiadomość: Południowa 28, front I p., m. 8.

2 POKOJE w centrum miasta na 1-em piętrze z telefonem w pierwszorzędnym domu zaraz do oddania. Oferty sub: „N. A." 26

POKÓJ frontowy umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia, 1-go Maja 19, m. 8

MIESZKANIE do odstąpienia natychmiast, z powodu wyjazdu. Rokicińska nr. 11, 6-te wejście, III p., m. 52. 26

SŁONECZNY umeblowany pokój do wynajęcia dla solidnego pana. Oglądać 10—6, Gdańska 35/7 26

ODNAJMĘ pokój solidnemu panu ul. Prez. Narutowicza 40, m. 5. 27

SAMOTNA przyjmie panienkę, panią do wspólnego mieszkania, ul. Konstantynowska 49, front II p. 26

MŁODE małżeństwo francuskie szuka pokoju z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia telefoniczne 737 (dzisiaj) w godz 3—4 lub listownie Piotrkowska nr. 120, m 40 dla Przususkiera. 26

POKÓJ umeblowany dla pana do wynajęcia. Wiadomość: Zawadzka 25, mieszk. 3. 26

POKÓJ frontowy ładnie umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p., m. 2. Zastać 12—1 i 4—7. 26

SŁONECZNY dwuokienny frontowy umeblowany pokój z telefonem, wygodami do wynajęcia zaraz. Andrzeja 33, m. 7 od 10—12 i od 3—5, tel. 43-59 26

PRZYJMĘ na let[illegible]obietę w Rudzie Pabjanickiej [illegible]mość w Łodzi ul. Kilińskiego nr. [illegible]-0, 8 godzina wieczór. 26

POKÓJ z kuchnią n[illegible] dog[illegible]ych warunkach oraz skl[illegible]zkaniem w dobrym punkcie, do [illegible]jęcia, ul. Podgórna nr. 6 (przy Dąbrowskiej). 26

POKÓJ z kuchnią pół domu i placu mała posesja do sprzedania. Wiadomość: ul. Drewnowska 60, restauracja p. Gołębiowskiej.

POKÓJ 2 okna światło elektryczne osobne wejście do wynajęcia, Parczyńska, Piotrkowska 271. 26

DO ODDANIA zaraz 4 pokoje komfortowe w śródmieściu. Oferty sub: „Zaraz". 26

POKÓJ frontowy, umeblowany na 1 piętrze, z niekrępującem wejściem do oddania. Konstantynowska 77, m 4.

DO WYNAJĘCIA umeblowany, frontowy pokój o 2-ch oknach. Przejazd 19, m. 18 26

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami na 1 piętrze do wynajęcia, Kilińskiego 44, m. 20. 26

POKÓJ słoneczny umeblowany do wynajęcia dla izraelity, Lipowa 31, m. 5 1 piętro front. 26

POKÓJ umeblowany, słoneczny, przy rodzinie zaraz do oddania, Al. 1-go Maja 19, m. 35. 26

LETNISKO. Mieszkania 2 i 3 pokojowe w lesie do wynajęcia. Komunikacja tramwajowa. Telefon 65-13. 26

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt. W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt. NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł., miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. -- Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 26 maja 1929 r.

Boa-dusiciel
(Python podatkowis)



— Ty biadasz, a wieś słucha.
Jak skąpisz pieniędzy —
Wyśmiewał chłop mieszczucha.
Który wił się z nędzy.

Ten rzecze: — Każdy hojny
Cudze mierzyć datki.
Tyś o kieszeń spokojny.
Mnie — gniotą podatki! —

W. Drozdowski.

Listy studentów, którzy zginęli podczas straszliwej wojny wszechświatowej.

Dziesięć lat minęło już od tej chwili, gdy po bezprzykładnej walce narodów zakończyły się działania wojenne, mimo to ludzkość nie wyleczyła jeszcze odniesionych ran, nie policzono jeszcze wszystkich trupów, poległych na różnych frontach i nie otrząśnięto się jeszcze z potężnego wrażenia minionej wojny. Dobrze więc się dzieje, że akurat teraz ukazują się na półkach księgarskich książki, przypominające ludziom niedawne a tak okrutne czasy.

Wśród tych książek na specjalne wyróżnienie zasługuje książka, która bezwątpienia stanie się jednym z najdonioślejszych dokumentów krwawej rzezi europejskiej. Autorem tej książki jest **kolektyw, ludzie, którzy nigdy nie myśleli, o tem, że ich utwory ogłoszone zostaną drukiem.**

To, co zawiera ta książka, napisane bywa w chwilach, gdy pisze się tylko prawdę, gdy człowiek nie ma powodu być nieszczery. Książka ta to **zbiór listów wojennych studentów uniwersytetów niemieckich.**

Autorzy tej książki już nie żyją. Niektóre listy pisane były pod tym warunkiem, ażeby czytano je dopiero po śmierci autora. Inne wysyłane były w różnych okresach czasu i mówi się w nich o **przyszłości, o radosnem powrocie i szczęśliwych spotkaniach.** Teraz wszystkie te listy zebrano w jedną książkę noszącą tytuł: **„Kriegsbriefe gefallenen Studenten"**

Profesor freiburgskiego uniwersytetu przy pomocy ministerstwa oświaty przejrzał **20 tysięcy listów i wybrał z nich najbardziej cenne i najciekawsze.** Trudno oderwać się od tych pożegnalnych listów młodzieńców, którzy z całą świadomością odchodzili w zaświaty w wieku od lat 17 do 25.

O czem piszą te bezimienne ofiary wielkiego molocha wojny? Oczywiście, że przedewszystkiem o **samej wojnie.** Większość listów odnosi się do pierwszych dwuch lat wojennych, gdy pesymizm nie ogarniał jeszcze szerokich mas, gdy wiara w zwycięstwo dodawała żołnierzom otuchy.

Na front!

„Przecież walka toczy się o poezję, sztukę, filozofję, kulturę" — pisze jeden ze studentów.

A drugi mówi:

— Dla mnie ta wojna jest walką o ideę, o przyszłość czystych, prawdziwych, Niemiec, bez zła i oszustw. Trzeba bronić tego, co stworzyła kultura w ciągu długich tysiącleci kosztem potu i krwi miljonów.

— „Wstydzę się chodzić w cywilnem ubraniu. Okropna jest dla mnie myśl, że muszę siedzieć w domu, gdy toczy się wojna, choć jestem przeciwnikiem okropności wojennych".

— Takie oto frazesy spotykamy w listach tych, którzy, udając się do szeregów, **nie zostali jeszcze wysłani na front.**

Lecz oto młodzież otrzymuje pierwszy chrzest bojowy. W listach znajdujemy, z niezwykłą szczerością opisywane, wrażenia z pierwszych ataków i z pierwszej nocy spędzonej w okopach. Jednych przeraża, myśl, że **żołnierz strzela do niewidzianego wroga i widzi trupy oraz rannych, których tak samo postrzelili niewidziani wrogowie.**

Inni przeciwnie odczuwają wstręt przy bliskim zetknięciu się z wrogiem, gdy walka toczy się na bagnety, gdy ostrzem przebijasz żywe serce a potem w **kieszeni płaszcza zabitego żołnierza znajdujesz pożegnalny ostatni list, pisany do żony lub dzieci.**

Niektórym wydaje się, że ta straszliwa rzeź nie może długo potrwać i **gdyby wysłano na front Asquita, Greya lub Poincarego — wojna zakończyłaby się natychmiast".**

Oczywiście, że po takich przeżyciach duchowych wstrząsach, przychodzą inne myśli. Wielkie straty w ludziach nasuwają myśl, **czy uda im się wrócić do domu.**

Załatwiając ostatnie **porachunki** z życiem, niektórzy z nich zastanawiają się nad treścią swego życia. Gotowi są umrzeć za ojczyznę, ale jednocześnie trudno im pogodzić się z myślą, **że tak młodo żegnają się z życiem.**

Pewien 20-letni młodzieniec pisze:

— Dawno już pogodziłem się z myślą o śmierci. Wielu sądzi, że młodym jest łatwiej umierać niż starym, którzy pozostawiają żonę i dzieci, Ja sądzę inaczej. Starsi zdołali już dokonać czegoś w życiu, oczywiście, o ile mieli jakieś cele. A ja czuję jeszcze w sobie tyle niewypowiedzianych słów i tyle skarbów, danych mi przez Boga chciałbym zwrócić ludzkości".

A oto urywek z innego listu:

— „Dotychczas przecież tylko się uczyłem i tak mało czynów zdołałem dokonać. Chciałbym krzyknąć z Don-Carlosem: „o Boże, jak życie jest piękne!". A jednocześnie myślę: **„może to jest niepatrjotyczne z mej strony, że myślę w ten sposób, będąc na froncie..."**

Wiara i strach.

Niektórzy nie wstydzą się nawet mówić o strachu przed śmiercią i o tem, że **strach ten jest tak wielki, tak okropny, iż czasem pragnie się szybszego końca życia.**

Inni zaznaczają, że piękno życia poznaje się dopiero wtedy, gdy każda chwila grozi jej utratą. Bagatelizowanie śmierci spotyka się rzadko. Jeden z nich pisze:

— „Życie moje było tak piękne, że może ono śmiało teraz się skończyć".

Inny:

— „My tak liczymy: we wrześniu było nas 80, na Boże Narodzenie zostało 40-tu w lutym — 12-tu i każdy spokojnie czeka swej kolejki".

Z myślą o śmierci łączą się często roztrząsania na tematy religijne. Ma się wrażenie, że liczba wierzących zwiększa się.

— „Szczęśliwy, kto poznał Boga". — Wszyscy mówimy o tem, że dzięki wojnie naród stał się bardziej religijny". — „Czuję się mężniejszy z chwilą gdy zdobyłem pewność, że śmierć nie rozłączy mnie z miłosierdziem Bożem" — „Wielka zmiana zaszła we mnie w chwili, gdy brat mój padł na polu chwały: uwierzyłem nagle w życie pozagrobowe i w to, że zobaczymy się jeszcze?

O wiele rzadziej spotyka się myśli o tendencji przeciwnej jak npr. następująca:

— „W r. 1870-ym żołnierze mówili: kto nie wróci do domu, pójdzie do Królestwa Bożego. Dziś niewielu tak mówi. — „W życie pozagrobowe trudno uwierzyć i nie pozostaje nic innego jak pocieszać się myślą, że przedłużenie życia trwać będzie w naszych czynach".

Bohaterstwo i obowiązek.

Wielu pisze o tem, że niebacząc na okropności wojenne, niebacząc na powstające często pytanie, jak pogodzić zasadę „nie zabijaj"! z dzikiem polowaniem na ludzi, z okropną rzezią i morderstwami wojennemi nie bacząc na to wszystko — **wojna pokrzepiła ducha ludzkiego.**

Poczucie koleżeństwa, rozwijające się w bohaterstwo, poczucie miłości i współczucia względem bliźniego, wreszcie **poczucie spłacenia długu, eliminującego myśl o niebezpieczeństwie—wszystko** to prowadzi do doskonałości, do pogłębienia **ducha.**

Roztrząsania na ten temat spotyka się częściej niż sprawozdania czysto wojenne. Lecz i wśród tych sprawozdań jest bardzo wiele wstrząsającego i ciekawego materjału. Szczególnie wrzyna się w pamięć opowiadanie o tem **jak zginął pluton żołnierzy, dowodzony przez niedawno zaawansowanego porucznika, młodego 17-letniego chłopca.**

Albo o tem, jak żołnierz, przygotowujący się do rzucenia ręcznego granatu, spostrzega nagle, że do okopów podkradają się jego koledzy. Rzucić granat — znaczy trafić w kolegów i **żołnierz czeka, aby granat wybuchł w jego ręku.** Jeszcze sekunda i granat rozerwie go na drobne kawałki.

A strzelanina pod osłoną stosu trupów?.. Cóż to za straszny obraz!..

Wojna uszlachetnia.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wrażliwą młodzież trapi myśl o skażeniu obyczajów na wojnie.

— „Boję się ogromnie wewnętrznego „schamienia". Jest to dla mnie straszniejsze niż zewnętrzne niebezpieczeństwo".

„Na wojnie stajesz się nieczułym i bezwrażliwym w stosunku do wszystkiego co dawniej wzruszało cię i obchodziło. Lecz takie zobojętnienie jest konieczne w przeciwnym bowiem razie człowiek zwarjowałby i z podniesionemi rękoma przeszedłby na stronę wroga".

Lecz nie wszyscy tak sądzą. Niektórzy skłonni są nawet idealizować wojnę i nie widzę jej złych stron.

—„Kto stał się brutalnym, musiał już mieć zaczątki brutalności przed wojną. Wojna, przeciwnie — pogłębia jeszcze szlachetność ludzką".

Młodzi, kulturalni, inteligentni żołnierze nie żywią osobistej nienawiści do wroga, do tego wroga, który tak samo zostawił w domu żonę i dzieci, by oddać życie na polu chwały.

W Boże Narodzenie toczą się pertraktacje o przerwanie strzelaniny.

W okopach śpiewają pieśni, a po przeciwnej stronie biją brawa.

— Gdy znajdujesz czułe listy w kieszeni zabitych francuzów, znika ostatnia iskierka nienawiści, jeśli kiedykolwiek wogóle istniała".

I ciągle ta piekąca myśl: czy wojna przyniesie to, czego wszyscy się po niej spodziewają?

— „Lepiej przegrać wojnę, niż, wygrawszy — nie stworzyć lepszego jutra".

Smutek głęboki ogarnia człowieka, gdy czyta listy, w których mowa jest o konflikcie między poczuciem obowiązku a miłością najbliższych.

Matka, straciwszy dwóch synów na wojnie, stara się by trzeciego, ostatniego przeniesiono z frontu na tylne pozycje. Prośba została uwzględniona przez ministerstwo spraw wojskowych, lecz **syn, dowiedziawszy się o tem, zaprotestował i został na froncie.** W czerwcu pisał o tem swemu przyjacielowi a w lipcu padł od kuli nieprzyjacielskiej.

Sztuka w okopach.

Wiele talentów zmarniało. Nawet w obliczu śmierci niektórzy nie zapomnali o dziedzinach sztuki, które ich interesowały.

20-letni młodzieniec pisze:

— „Prosisz bym napisał o sztuce i muzyce i przypuszczasz, że już o tem zapomniałem. Nie, ja dopiero na wojnie nauczyłem się cenić sztukę".

Inny marzy o tem, by można było wziąć wiolonczelę i urządzić koncert. Lecz los jest nieubłagany i dreszcz przebiega po ciele, gdy się czyta, jak **rannemu malarzowi amputują poszarpaną w strzępy, prawą rękę...**

Czytają poezje, znajdując w nich nowe piękno, dyskutują na tematy filozoficzne i starają się usprawiedliwić wielki przelew krwi. Wiele jest w tem ciekawych spostrzeżeń i aż dziwić się należy, że tak mądre myśli wypowiada młodzież Wojna dodała im wiele lat, zestarzeli się szybko, stąd takie naprzykład zdania:

— „Nawet jeśli będę zabity — **będzie to dla mnie wielkiem szczęściem, że brałem udział w wojnie. Nigdy nie doznałbym takiego bogactwa uczuć, jak w ciągu dziesięciu miesięcy na froncie. Mój horyzont umysłowy rozszerza się codziennie".**

W innych listach również widoczna jest przewczesna dojrzałość. Skala przeżyć jest naprawdę wielka: od nadziei do rozczarowania, od nienawiści do litości, od wiary do przerażenia. Czując zbliżającą się śmierć, każdy chce się wypowiedzieć, lecz zdaje mu się, że słowa nie wyrażają dokładnie jego myśli

— „Jesteśmy jakgdyby oddzieleni od ludzi i przedmiotów naszem dawnem życiem. Jesteśmy tu poddani działaniu takich sił i wpływów, że, zda się, normalne, logiczne czynności przestały istnieć".

Jest to list 20-letniego studenta.

Nie martw się, matko!

Tak ginęli młodzi studenci. Kto czytał te listy, zachowa o nich pamięć na długi okres czasu. Różne są charaktery, różne nastroje, lecz we wszystkich listach czuje się jeden wspólny motyw: **poczucie dumy z powodu spełnionego obowiązku i zarazem wielki żal, że tak wcześnie trzeba umierać podczas gdy tyle jeszcze chciałoby się uczynić dla dobra ludzkości.**

— „Droga ludzkości prowadzi do światła, a nie do mroku i wiara w taki porządek rzeczy daje siłę do opanowania cierpień. Wszystko jedno, jaką drogą osiągnę swój cel — śmiercią czy życiem — główna rzecz polega na tem, by cel był osiągnięty".

Nikt nie chce siebie idealizować, utrzymując, że „nienawidzi strachu przed śmiercią", że umrzeć jest łatwo.

— „Fantazja moja jest przeciążona, doszedłem do stanu dziecka, któremu piastunka opowiada straszne bajki".

I byli tacy, którzy jak ów dziewiętnastoletni student pisali słabą ręką na skrawku papieru do najukochańszej matki:

— „Leżę na polu walki ciężko ranny. Kto wie czy wytrzymam. Nie martw się, mateczko!.. Dziękuję ci za wszystko!"..

O. B.

E. BERNDT.

Bajka o bajce.

Jeśli wierzy dziś kto jeszcze w bajki — są to już tylko nieliczni dorośli. Dzieci? Dzieci, dla których auto nie jest zabawką, lecz maszyną o ośmiu cylindrach, na której dokonywuje się niesłychanych wyczynów i pobija światowe rekordy — w bajki już wierzyć dawno przestały. Jakżeż bo mają wierzyć? Na słowo honoru? W ogrodzie zoologicznym niema smoków — jakże przekonać je, że dziwne jakieś, bajeczne smoki istnieją? Jakże mają wierzyć w latające dywany, skoro nigdy jeszcze takich nie widzieli? A gdy zaczniemy bajkę od stereotypowego: „Był niegdyś..." „Działo się to dawno.." — natychmiast nam ją przerwą: Kto? Kiedy to było?

Gdyż dzieci spółczesne mają wybitnie rozwinięty zmysł rzeczywistości. Chcą wiedzieć dokładnie: Kiedy? Kto? I jak to wygląda?

Dziś, gdy opowiadamy naszym dzieciom krótkie historyjki, musimy się pilnie wystrzegać, by nie popełniać jakiejś gaffy, którą dziecko w lot dostrzeże i nam ją wytknie. Gdy opowiadamy o rozmowie na odległość, dzieci nam podpowiadają „telefon, telegraf, radjo". Gdy mówimy „za siedmioma górami i siedmioma lasami" — dzieci odpowiadają, iż za siedmioma górami może być conajwyżej jakiś kurort szwajcarski, a nie jakaś chałupa na kurzych łapkach.

Dzieciom więc nie wolno opowiadać bajek nierzeczywistych — nie uwierzą, wyśmieją. Nie dlatego, by miały mniejszą fantazję, aniżeli my, w czasie naszego dzieciństwa. Nie dlatego, by miały mniejsze zainteresowanie cudami, aniżeli my niegdyś. Przeciwnie. Są ciekawsze i z większem zrozumieniem chłoną w siebie wszystko, co usłyszą. Tyle jednak jest rzeczy cudownych i rzeczywistych, rzeczy, któremi się zachwycają, że nie chcą więcej słuchać o cudach nieprawdziwych. W dobie radja, które oglądają, samolotów które widzą, telefonu, którym się posługują — niema miejsca, na rzeczy zmyślone, nieprawdziwe, a przez to samo już nieciekawe.

A więc żegnajcie domki na kurzych łapach, czarodziejskie sezamy, czapki niewidki, latające dywany. Żegnajcie żelazne wilki, dobrotliwi królowie i złe smoki. Żegnajcie różdżki czarodziejskie. Skończył się Andersen i Grimm. Skończyła się cudowna feerja nosząca miano bajki. Dzieci jej już nie chca. a dla dorosłych nie warto jej pisać!

Przeł. Pick.

Nadmiar kobiet w Europie.

30 miljonów panien szuka mężów wzgl. kochanków. — Walka o mężczyznę burzy rodzinę. — Stare panny są mściwe. — Gra w „odbijanego“.—Projekt legalizacji bigamji.

Smutne horoskopy z tem zjawiskiem związane. Przyczyny „hyperfeminizacji". Radykalny środek do walki z nadprodukcją kobiet. Projekt Georges Anquetil'a.

Tajemnicą poliszynela jest dziś fakt, że mamy obecnie **katastrofalny nadmiar kobiet,** zwłaszcza w krajach europejskich. Już przed wojną liczba kobiet była wyższą, niż liczba mężczyzn, ale zjawisko to było wówczas tak nikłe, że nie miało głębszego społecznego znaczenia i nie w stanie było zaabsorbować uwagi publicysty.

Dziś, kiedy **w samej Europie mamy 18 miljonów kobiet więcej niż mężczyzn,** sprawa ta staje się bardzo aktualną, ze względu na poważne skutki, jakie może ona mieć w niedalekiej przyszłości dla wszystkich społeczeństw.

Przedewszystkiem musimy sobie wytłumaczyć to zjawisko — czemu się tak dzieje, a nie odwrotnie? Wszak wszystkie statystyki zgodnie wykazują, że na 100 noworodków płci żeńskiej, przychodzi na świat 104 — 105 chłopców, więc czemuż później okazuje się nadmiar kobiet?

Otóż fakt ten da się wytłumaczyć tem, że: 1) **śmiertelność noworodków — chłopców** już w pierwszym roku życia **jest znacznie większa, niż dziewcząt;** dochodzi ona do 30 — 40 proc. na niekorzyść chłopców, tak, że już w pierwszych latach życia ilość dziewcząt przewyższa ilość chłopców;

2) **mężczyźni giną na wojnie**—w samej tylko wojnie światowej padło 10 miljonów mężczyzn w sile wieku, wreszcie 3) **śmiertelność mężczyzn,** wystawionych na ciężką walkę o byt, **jest znacznie większa niż kobiet.** Oto są główne przyczyny „hyperfeminizacji" świata, a zwłaszcza Europy.

Rezultat jest ten, że **gdyby nawet wszyscy mężczyźni** zdolni do broni pardon — do małżeństwa, **pożenili się, to zostanie jeszcze wówczas 18 miljonów poza burtą „szczęścia“ małżeńskiego,** mówiąc inaczej skazanych na staropanieństwo.

Ale nie na tem koniec. Są przecież mężczyźni, którzy mimo wszelkich oblenic z jednej strony i podatków — kar z drugiej za żadne skarby nie chcą opuścić stanu „kawalerji", a tych jest też spora garstka miljonów. Dochodzi więc do cyfry 18 miljonów, jeszcze 10 — 12 miljonów, czyli **okrągłe 25 — 30 miljonów kobiet** skazanych jest na staropanieństwo. Jest to cyfra horendalna jeśli wziąć pod uwagę zagadnienie społeczno seksualne jakie nam ta olbrzymia cyfra stawia.

Cóż bowiem mają zrobić ze sobą te dziesiątki miljonów kobiet?

Nie ulega kwestji, iż muszą one znaleźć sobie jakieś ujście i lepiej by było gdyby sfery miarodajne zawczasu pomyślały o tem zagadnieniu, niż mamy w niedalekiej przyszłości stanąć przed atakiem groźnej armji, skazanych na osamotnienie i pozbawienie wszelkich radości życia, 30 miljonów kobiet.

Jest — to zagadnienie, którem specjalnie winny się zainteresować ich bardziej szczęśliwe siostrzyce. Zaopatrzywszy się w mężów, zasklepiły się one w swym egoiźmie i sądzą, że mając monopol wyłącznego użytkowania swej brzydszej połowy, mogą być zupełnie spokojne, a los „tamtych" nic ich obchodzić nie może i nie powinien.

Mylą się jednak srodze, jak to wnet zobaczymy. Otóż musimy sobie zadać pytanie jakie są horoskopy na przyszłość. tych 30 miljonów kobiet? Część z nich skazana jest na: 1) **zupełną abstynencję płciową i pracę zawodową,**

2) druga **część rzuci się do walki o mężczyznę** — ojca ich nieślubnych bodaj dzieci, gdyż instynkt macierzyński przełamać potrafi wszelkie przeszkody państwowo- kościelnej natury, inne znów walczyć będą o mężczyznę — kochanka, bez względu na to, czy to będzie mężczyzna wolny, czy żonaty (a la guerre, comme a la guerre) wreszcie 3) pozostała **część padnie w ramiona prostytucji** w tej czy innej formie.

Oto są trzy wyjścia z tej tragicznej sytuacji, miljonowych rzesz kobiet skazanych na staropanieństwo. Oto jeszcze jeden z plusów wojny światowej:

Przyjrzyjmy się teraz, jak wyglądać będzie grupa pierwsza, która skazała się dobrowolnie na abstynencję płciową i na pracę zarobkową, gdyż nie mając pomocy mężowskiej, same się żywić będą musiały.

Nie możemy w ramach szczupłego artykułu dziennikarskiego rozpisywać się o skutkach abstynencji płciowej u kobiet, (rzeczywistej, nie udanej). Dość przypomnąć sobie klasyczny typ starej panny zgorzkniałej, rozżalonej na cały świat, zwłaszcza na rodzaj męski jakby każdy poszczególny mężczyzna był winien temu, że ona zamąż nie wyszła. Nie trudno sobie przedstawić co czeka interesanta, który będzie miał pecha wpaść w „rączki" takiej starej dziewicy, zajmującej poważne stanowisko.

Kompleks gruczołów seksualnych w starej dziewicy nie wydziela potrzebnych hormonów, wskutek braku pewnej substancji tak koniecznej dla równowagi fizycznej i duchowej kobiety, jak tego dowiodła nowoczesna seksuologja.

I taka niewiasta, widząca instyktownie w każdym mężczyźnie swego wroga, podświadomie nawet postara mu się szkodzić, chociażby już z racji swego negatywnego „nastawienia psychicznego" do całego rodu męskiego.

Wystarczy tylko uprzytomnić sobie jakiego zdania były stare zmumifikowane dziewoje o mężczyźnie przed wojną. Różnica polega na tem, że wtedy siedziały one w domu i jako „stare ciotki" nie bardzo były szkodliwe, a dziś **multum takich typów zajmuje poważne stanowisko, nieraz nawet decydujące.** Jest to zagadnienie nad którem warto się zastanowić, gdyż jak to się mówi: „miłe złego początki"...

Nie mniejsze niebezpieczeństwo społeczne przedstawia sobą druga grupa — ta, która uda się na podbój mężczyzny. Jak wówczas będą wyglądały nasze „ogniska domowe" i tak już słabym ognikiem płonące, wobec powszechnego kryzysu małżeństwa — nie trudno sobie wyobrazić. Taka gra „w **odbijanego**" jeśli chodzi o mężów — ten słabo-statyczny element, może skończyć się łacno porażką legalnych żon.

Wreszcie trzecia grupa, która pójdzie utartą drogą prostytucji, powiększy to zło społeczne do maximum, a z niem niebezpieczeństwo chorób wenerycznych, ściśle z prostytucją związanych. Jedyne rozwiązanie tej bolączki daje **Georges Anquetil w swej** poczytnej **książce „Maitresse legitime“** (rozeszła się we Francji tylko w 700.000 egzemplarzach). Jest niem **powrót do poligamji a raczej do bigamji,** oczywiście nie pod jednym dachem.

Twierdzi on, że należy tylko skreślić z kodeksu paragraf o karalności bigamji i całe zagadnienie automatycznie zostanie rozwiązane.

Prerogatywy według niego będą kolosalne: 1) **zniknie kwestja nadmiernej ilości — kobiet, 2) znikną nieślubne matki i „bękarty“, 3) prostytucja skurczy się do minimum,** a z nią i choroby weneryczne, 4) **zniknie niemoralne, przymusowe monogamiczne małżeństwo,** wreszcie 5) **zlegalizuje się tylko to, co i tak istnieje** (tylko nielegalnie).

Oto w ogólnych zarysach projekt Georges Auquetil'a, którego książka wywołała istną burzę w świecie cywilizowanym, gdyż miała miljony głosów pro, jak i contra. Narazie sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

Dr. Paweł Klinger.

Jubileusz Conan Doyle'a.

Znakomity pisarz czuje się, mimo sędziwego wieku, doskonale.

Wystarczy tylko wymienić jego nazwisko — już zjawia się w naszej wyobraźni ostro zarysowany profil człowieka, człowieka tajemniczego, który rzuca jedno krótkie spojrzenie na wasze buty, a już wie, kto zamordował waszego dziadka, spogląda z ukosa na sposób trzymania przez was ręki, a już wie, co wasza ciotka przygotowała wczoraj na obiad.

Nazwisko Conan Doyle'a łączy się najściślej w pojęciach wszystkich z Szerlokiem Holmesem — stworzonym przez niego nadczłowiekiem.

Sir Artur Conan Doyle kończy w dniu 28 maja 70 lat.

Młody duchem, rzeźki, ma jeszcze niezwykle lotną fantazję, która pozwala mu na tworzenie coraz to nowych pereł kryminalistyki, powieści sensacyjnych jedynych w swoim rodzaju, z któremi porównać nie można żadnych utworów licznych jego naśladowców.

To nie literatura brukowa, do jakiej chcieliby ją niektórzy zaliczyć. To perła literatury ogólnej, specjalny dział stworzony przez Conan Doyle'a. Jego powieści mają zawsze tak doskonałą formę literacką, tak świetny styl i język i tak głęboki, społeczny podkład, że trudno byłoby mówić o nich z niechęcią, trudno byłoby je zepchnąć na niższy szczebel.

Dziś, gdy wielki pisarz kończy lat 70 sięgając myślą wstecz, widzimy dokładnie całokształt jego pięknej karjery literackiej, która szła początkowo w innym zupełnie kierunku, aż wreszcie trafiła na właściwy ślad i szerokim korytem popłynęła naprzód. Conan Doyle ukończył wydział medycyny, jako lekarz uczestniczył w wojnie południowo - afrykańskiej. I tam zaczął pisać. Powstały jego pierwsze powieści podróżnicze, awanturnicze.

Conan Doyle rzucił praktykę lekarską i zaczął tworzyć. Po powieściach podróżniczych, zjawiają się jego powieści z działu wynalazków i odkryć. A potem jedna po drugiej ukazywać się poczęły powieści kryminalne. Liczbą ich — legjon. Nie wszystkie były tem, co my nazywamy arcydziełem, ale większość to prawdziwe perły, to powieści doskonałe.

Miarą jego talentu kryminalistycznego jest niezwykłe powodzenie jego książek, nie tylko u młodzieży — to bowiem nie jest sprawdzianem — lecz u ludzi dorosłych. Powieści jego pisane są z taką genjalną i żelazną logiką — że przekonywują każdego, są tak naturalne, że czytelnik zapomina, iż jest to książka — płód fantazji autora, taką tchnie ona rzeczywistością i prawdopodobnym splotem akcji.

Na jedną powieść należy zwrócić specjalną uwagę. Daudet napisał rzecz piękną „Tartarina", Rostand „Cyrano de Bergeraca". Utwory, które zadziwiły świat. Takim utworem u Conan Doyle'a są *„Przygody brygadjera Gerarda"*. Brygadjer ten, człowiek szalony, przeżywa tak niezwykłe, a jednak prawdopodobne przygody, że czytelnik zdumiony jest głęboką inwencją autora. To jest właśnie ten prawdziwy „Meisterstück".

Zasługi Conan Doyle'a na polu literatury są faktycznie nieporównane. Dziś, gdy jesteśmy świadkami, jak literatura kryminalna zdobywa sobie coraz większe prawo obywatelstwa, jak powoli staje na jednym poziomie z inymi działami literatury, musimy sobie uprzytomnić, że jest to wyłączną zasługą Conan Doyle'a.

On zerwał nam zasłonę z oczu i pokazał nową, nieznaną gałęź literatury, która swą mocą, swą prawdziwością umiała zdobyć sobie najszersze koła czytelników. Conan Doyle, dziś, gdy obchodzi 70-lecie swych urodzin może powiedzieć o sobie z dumą, że niema na świecie człowieka - czytelnika, który nie czytałby jego dzieł.

Pick.

WERNER JOACHIM HENRICH.

Odpowiedź.

Ukochany!

Tysiączne dzięki za Twoje cudne róże! Byłam tak szczęśliwa, kiedy je dziś rano otrzymałam, i jeszcze bardziej szczęśliwa, kiedy przeczytałam załączony liścik: „Nie tracę nadziei".

Tak, przyjdę — przyjdę do ciebie z całą pewnością dziś wieczorem. Wszystko, co ci wczoraj powiedziałam, było głupstwem, bezsensem. Każde słowo sprawiało mi wielki ból. Nie kocham mego męża, kocham tylko Ciebie i za Tobą tylko tęsknię. Czy nie mam takich samych praw do miłości, jak wszystkie inne kobiety? Mój mąż kocha tylko siebie i swoje interesy. Jest mi zupełnie obcy i traktuje mnie, jak jeden z rekwizytów domowych. Czuję się wewnętrznie wolna i chcę należeć do Ciebie. Kiedy Cię poznałam przed trzeba tygodniami na turnieju w polo — nosiłeś wtedy niebieski krawat w małe kwadraciki do szarego ubrania — wiedziałam, że Ty jesteś moim przeznaczeniem. Dla Ciebie właśnie na ostatniej premjerze byłam ubrana w czarną suknię z koronkami, w tę, która ci się tak bardzo podobała, i którą włożę dziś, kiedy pójdę do Ciebie.

Przyznasz, że to było bezczelnie miłe, żeś ośmielił się mnie tak obcesowo do siebie zaprosić. Ale ja tak bardzo tego chciałam i wiedziałam, że mi to powiesz, kiedy tylko zostaniemy przez chwilę sami. I kiedy chciałam ci odmówić, miałeś tak ogromnie smutne oczy, że najchętniejbym cię objęła i mocno ucałowała w usta. Ale miast tego, musiałam zrobić poważny wyraz twarzy i powiedzieć Ci, żebyś więcej do nas nie telefonował i abyś był łaskaw przestać odwiedzać nasz dom. Gdybyś Ty wiedział, jak straszne było to dla mnie! Całą noc walczyłem z sobą i ostatecznie nad ranem doszłam do wniosku, że będę do Ciebie należała, że napewno zostanę Twoją kochanką.

Ty nie wiesz, jakie to okropne spędzać życie obok człowieka, który na najpiękniejszy twór świata nie zwraca uwagi. Ty mnie rozumiesz prawda, przy najbliższem spotkaniu będziesz mi musiał dokładnie wyjaśnić, jak Ty się na te sprawy zapatrujesz. Sądzę, że będziemy z sobą bardzo szczęśliwi i liczę godziny, kiedy już będę u ciebie

Twoja".

Helena odłożyła pióro, przeczytała list jeszcze raz, podarła go na drobne strzępki, poczem wzięła nowy arkusz papieru.

„Mój Panie!

Wolałabym powiedzieć „mój przyjacielu", ale, niestety, wczorajsze zachowanie się Pana uczyniło całkiem niemożliwem traktowanie Pana, jako przyjaciela. Zaproszenie Pańskie przechodzi miarę przyzwoitości i wskazuje, że Pańska bezczelność stawia Pana poza granicami eleganckiego towarzystwa. Dlatego zmuszona byłam prosić Pana o zaprzestanie odwiedzania naszego domu. Nie jest mi Pan niesympatyczny i sądziłam, że tak mile rozpoczęta znajomość przedzierzgnie się nieznacznie w przyjaźń. Niestety, musiało się stać inaczej, i to wyłącznie wskutek braku wychowania, jakie Pan przejawił wczoraj. Na domiar złego jeszcze dziś te róże i list: „Nie tracę nadziei". Wszystko przepadło bezpowrotnie. Czy nie zdaje sobie Pan sprawy z tego, jak bardzo zaproszenie Pana i dzisiejsze róże były dla mnie ubliżające?

Jest to zastanawiające wprost, jak mało zrozumienia dla tych subtelnych spraw mają mężczyźni. Pan wie, że jestem szczęśliwa w małżeństwie, że kocham mego męża, który tylko dla mnie żyje i pracuje. Nie należę do tych „nieszczęśliwych i niezrozumianych" kobiet, które się pozwalają innym mężczyznom pocieszać. To wszystko musi Pan zrozumieć. Bardzo mi żal, że nasza miła znajomość przyjęła tak raptowny i niespodziewany obrót".

Helena odłożyła pióro, przeczytała list jeszcze raz i zadowolona włożyła go do koperty.

Następnie włożyła płaszcz i kapelusz i sama zaniosła list na pocztę. Tam podarła go na drobne strzępki. Następnie szybko wzięła blankiet telegraficzny i napisała: „Przyjde napewno Helena".

Tłum. H. Z.

Do serca — przez żołądek.

Olbrzymia ilość rozwodów z powodu zaniedbania erotyki i gastronomji.

Żołądek męski upomina się o swe prawa.

Starą, odwieczną maksymą, wielokrotnie stwierdzoną i dowiedzioną jest, że...

do serca droga prowadzi przez żołądek. Mężczyzna lubi zjeść dobrze i smacznie i jeśli mądra żona potrafi go pod tym względem zadowolnić, zdobędzie sobie jego prawdziwą miłość i szacunek.

Niewielu mężczyzn przyzna się do tego szczerze i otwarcie, tak jednak było, jest i będzie, że dobrze nakryty i zastawiony stół wielką i poważną rolę odgrywa w małżeństwie.

Dziś rzecz ta uległa zmianie. Nie dlatego, by zmieniły się podniebienia i żołądki mężczyzn, lecz poprostu zmieniły się upodobania kobiet, które uważają, że *sprawy żoładkowe to przesąd,* z którym należy energicznie i skutecznie walczyć. 80 proc. młodych, doskonale wychowanych i wykształconych kobiet, któ re znają się na wszystkiem, doskonale orjentują się w sprawach estetycznych i gospodarczych, znają się na sporcie i wypełniają świetnie swój obowiązek, jeśli są na posadzie — *nie wiedzą nic o gotowaniu, kuchnia wydaje się im jakimś groźnym wrogiem, którego należy unikać.*

Wystarczy jeśli się ma dobrą kucharkę — mówią. Ale gdzie są dziś dobre kucharki — czy nie są tak rzadkie jak białe kruki? Kobietom zdaje się, że to wystarczy, a tymczasem *żołądek męski zaczyna upominać się o swoje prawa,* kuchnia domowa przestaje go nęcić i sta je się pierwszym krokiem mężczyzny do zdobycia sobie jakiejś przyjemności poza domem.

Sport i praca, zupełnie oddaliły kobietę od kuchni i oddalenie to postępuje wciąż naprzód siedmiomilowymi butami. Młoda dziewczyna, która uczęszcza do szkoły średniej i wyższej niema czasu na studja kulinarne, a przebywanie w kuchni uważa za uwłaczające i nie licujące z jej zawodowemi i sportowemi ambicjami. Przyczynia się do tego również instynktowny lęk przed utyciem, przed zepsuciem sobie linji, kobieta odmawia sobie wiele, uważa rzeczywiście, czy tyl ko udaje, że jedzenie nie sprawia jej żadnej absolutnie przyjemności.

A mężczyzna? Gdy siedzi przy stole i z apetytem zabiera się do smakowicie wyglądającego kęska, na widok żony, która z lekkim grymasem zabierała się do jedzenia, kładzie sobie na talerz mikroskopijny kawałek i żuje go, jakgdyby z wysiłkiem, przechodzi i jemu apetyt do jedzenia, a niezaspokojony żołądek mężczyzny jest złym doradcą.

I gdyby statystyka chciała zająć się tą sprawą, świat zdumiałby się *niezliczoną ilością nieszczęśliwych małżeństw i rozwodów, które powstały właśnie na tym tle i które powiększają się w miarę, jak kuchnia domowa staje się coraz bardziej jednostajną coraz bardziej niewybredna.*

Jest to poważny problem życiowy, nad którym nie wolno przejść do porząd ku z pogardliwem machnięciem ręki. Pro blem dający się zaobserwować we wszystkich krajach, u wszystkich narodów i społeczeństw. Albowiem żołądki męskie wszędzie są jednakowe i wszędzie jednakowo dopominają się o swe prawa.

Ciekawem zjawiskiem powstałem na tem tle jest niezwykła, zadziwiająca wprost *poczytność literatury kulinarnej,* która powstała w okresie powojennym, właśnie w okresie, gdy w domach prywatnych poczęto okazywać coraz większą obojętność dla kuchni. Tą drogą wychodziła tęsknota mężczyzny dla lepiej zastawionego stołu i bunt przeciwko krzywdzeniu jego żołądka — charakterystyczną bowiem cechą, jest, że ani jedną z książek tej rozległej literatury nie wyszła z pod pióra kobiety, *wszystkie pisane są wyłącznie przez mężczyzn.*

Liczba Baedekerów kulinarnych rośnie też z dnia na dzień. W książkach tych poza sposobami przyrządzania poszczególnych potraw, znajduje się spis wszystkich restauracji i hoteli we wszystkich państwach Europy, gdzie podróżni mogą znaleźć wyjątkowo dobre, smaczne i ze znajomością rzeczy przyrządzone potrawy.

Niezwykła poczytność tych książek wskazuje na ich wielkie znaczenie dla spółczesnego mężczyzny. I jeśli kobieta obecnie przypuszcza, że potrafi przywiązać do siebie mężczyznę wszelkiemi sposobami tylko nie dobrą kuchnią, jest w grubym błędzie. Tego żaden mężczyzna jej nie wybaczy. Wycieczki do restauracji będą coraz częstsze, *dom stanie się mu potrzebnym tylko do spania i tak zwolna wyjdzie on poza nawias swej rodziny, przeważnie nie zdając sobie dokładnie sprawy dlaczego* i tylko mgliste pojęcie mając o niedoskonałości swej kuchni, która stała się początkiem zła.

Kobiety więc nie powinny zapominać o przysłowiu, iż do serca droga prowadzi przez żołądek. Sztuka gastronomiczna nie jest rzeczą, o której myśleć nie należy, czy nie wypada kobiecie inteligentnej i wykształconej. Nikt nie wymaga od niej, by z zawiniętemi rękami stała przy garnkach, jeśli jednak na kuchni będzie się znała, potrafi kierować swą kucharką ku zadowoleniu męża, a więc ku szczęściu całego domu. Gdy kobiety zrozumią tę maksymę, gdy *potrafią patrzeć na erotykę i gastronomię, jako na rozerwalną całość,* niezbędną dla szczęścia małżeńskiego — wówczas niewątpliwie zmniejszy się wybitnie ilość rozwodów i zmniejszy się ilość nieszczęśliwych mężczyzn.

Tristan Bernard.

FRANK BRAUN.

Bez pointy.

Z krótkiemi opowiadaniami wygląda rzecz w ten sposób, że nie wystarcza, aby były one krótkie, lecz ponadto muszą one posiadać jeszcze pointę.

Pointa, jest to coś nieokreślonego, co jednak dla autora musi posiadać kształty rzeczywiste już podczas pisania pierwszego zdania.

Pisanie krótkich nowelek jest bardzo trudne.

Dlatego wynalazłem nowy trick. Opuszczam pointę, piszę nowelkę bez końca, apelując do fantazji czytelnika i osiągam ogromny efekt.

★

Było to na linji Apenrade — Hamburg. Jens Jensen siedział naprzeciwko pana z Danji. Pociąg pędził z coraz większą szybkością.

— Tak — rzekł Jens Jensen, zwracając się nie do duńczyka, lecz do pana, siedzącego naprzeciw niego. — Tak, to wszystko jest bardzo dobre, ale wie pan, te patentowane zamki mają jedną wadę. Co będzie, jeśli pan zapomni „sekret"? Wówczas nikt nie będzie mógł zamka otworzyć! Trzeba kasetkę rozbić...

— Nie jest tak źle, jak pan przypuszcza. Kto nie potrafi nastawić prawdziwej liczby, nie może nigdy otworzyć kasetki. Tę liczbę znam tylko ja jeden i bądź pan spokojny, nie zapomnę jej nigdy.

— Pan jest jubilerem. Jubilerzy slyną z tego, iż mają doskonałą pamięć liczbową. Ale mimo to nie chciałbym tkwić w pańskiej skórze. Umysł nasz często zawodzi. Jestem przekonany, że gdybym wypowiadał przed panem przez kilka godzin same liczby zapomniałby pan o swej kombinacji i nie otworzyłby pan skrytki.

— Trzeba sobie wykombinować taką liczbę, której się nie zapomni, np. datę swego urodzenia.

— Do otwarcia kasetki potrzebna jest liczba czterocyfrowa, prawda?

— Tak, wybieram więc dzień, miesiąc i rok bez setek.

— Chyba, że tak — odparł Jens Jensen, pogrążając się w zadumie.

Zbliżano się do Flensburga. Duńczyk podniósł się. Chciał zdjąć walizkę z siatki, lecz potrącił przytem Jens Jensena i nie przeprosił go. Jens Jensen był człowiekiem pełnym temperamentu. Wynikła kłótnia. Jens Jensen spoliczkował przeciwnika. Kłótnia zamieniła się w bójkę.

Na stacji zawezwano policję. Jens Jensen przywołał na świadka jubilera, który niechętnie świadczył w tej sprawie, lecz wezwany przez policjanta, musiał spełnić swój obowiązek.

Sporządzono krótki protokół. Duńczyk podał swe personalja. Jens Jensen tak samo jubiler, podał również datę swego urodzenia, miejsce itd

Jens Jensen, jako obrażony, pierwszy opuścił posterunek policji.

Duńczyk natomiast zatrzymał jeszcze jubilera, żaląc się przed nim. Jens Jensen pośpieszył do swego przedziału. Z uśmiechem majstrował przy paczkach, ale gdy wyszedł z wagonu miał znowu rozgniewaną minę na twarzy. Skłonił się przechodzącemu właśnie jubilerowi i opuścił dworzec. Duńczyk również wysiadł na tej stacji.

W restauracji „Pod ostatnim okrętem" spotkali się wkrótce potem obydwaj awanturnicy.

— No? — zapytał duńczyk.

— Siedem brylantów — odparł lakonicznie Jens Jensen.

Na tem kończy się owa historja.

Ona ma swoją pointę, albowiem tego samego dnia jubiler przybył do Hamburga szczęśliwie wraz ze swą kasetką, nastawił ją na liczbę 4.6.91 poczem kasetka otworzyła się, ale...

W tem miejscu historja ta kończy się naprawdę.

Tłum. B. F.

Nowe odkrycie profesora Einsteina.

Tym razem ma ono dotyczyć planety Jowisza.

Wielki uczony ma jedynego wroga: dozorcę domu w którym mieszka.

Świat kulturalny został znów olśniony nowem odkryciem genjalnego uczonego profesora Alberta Einsteina. Upłynęło kilka miesięcy od dnia, kiedy obchodził on 50-letnią rocznicę swych urodzin i kiedy z tej okazji odbywały się do domu uczonego prawdziwe pielgrzymki. Dziś rozpoczęło się ab ovo.

Wystarczyło, by dzienniki doniosły o rewelacyjnem jego odkryciu z dziedziny fizyki, które zupełnie przekreśla znane wszystkim prawo ciążenia, a znów przed dom na przedmieściu Berlina, zajeżdżać poczęły sznury aut i powozów i ciągnąć liczne szeregi wielbicieli i zwolenników.

Prof. Einstein ma wyjątkowe powodzenie. Jest wielu ludzi uczonych, starszych, żyjących obecnie, którzy jednak w setnej części nie cieszą się tą popularnością, co prof. Einstein.

Skromną postać, przygarbioną nieco, zna cały Berlin. Znają ją przechodnie, którzy długo patrzą w ślad wielkiemu uczonemu, znają sprzedawcy gazet, dorożkarze, dozorcy, policjanci, jednem słowem niema w Berlinie człowieka, który przeszedłby obojętnie obok prof. Einsteina.

Jest to zjawisko poniekąd dziwne. Prof. Einstein nie udziela się bowiem, nie poluje na popularność, nie udziela wywiadów prasie, nie urządza popularnych odczytów, nie zajmuje się filantropią. jednem słowem **nie robi tego wszystkiego, co zdobyć mu może sympatię ogółu.** Nawet teorja jego jest niezrozumiała dla 95 proc. berlińczyków, niezrozumiałe są jego odkrycia, a mimo to znają go wszyscy, wiedzą kim on jest i mówią: **„To wielki człowiek, z którego Berlin może być dumny!"**

Fakt niemal bezprzykładny w dziejach ludzkości. Ten fakt jednak wywołuje ową prawdziwą pielgrzymkę ludzi, spieszących powinszować uczonemu, na wieść o nowem jego odkryciu.

Prof. Einstein jest zażenowany przyjmując tylu gości. Dominujące wrażenie, jakie odbiera się, mówiąc z nim, czy widząc go — to prostota, prawdziwa wielka szlachetna prostota, rzadko spotykana u ludzi wybitnych, o światowej sławie.

Przed pół rokiem Einstein był bardzo chory, cierpiał na serce. Stan był poważny i on sam temu zawinił. Kiedy bowiem przybył do Davos, nie pozwolił, by mu tragarz niósł pakunki, ponieważ uważa to za niedemokratyczne. Poszedł więc ze stacji do hotelu, sam dźwigając ciężką walizę. Słabe serce zostało tak nadwyrężone, że musiał pozostać przez trzy miesiące w łóżku.

Jedynym człowiekiem w Berlinie, który szczerze nie lubi Einsteina, jest **portjer domu, w którym mieszka uczony.** Jest to ciężki, twardy niemiec, o ołowianych oczach i twardych zasadach, jeszcze z dawnych minionych czasów. Nie chce on zrozumieć takiej demokracji i dlatego odnosi się z nieufnością do uczonego i nie lubi go bardzo.

Widzi on, jak nadjeżdża drogie auto, w którem siedzi prof. Einstein i właściciel pojazdu. Einstein wychodzi z wozu, dziękuje swemu towarzyszowi za odwiezienie go do domu, **podaje mu rękę, a później podaje rękę szoferowi.** Tego dzielny portjer, pamiętający i wzdychający do czasów Wilhelma, zrozumieć nie może. Wytrzeszcza oczy, kiwa znacząco głową, a nazajutrz zatrzymuje gospodarza domu i mówi:

— **Proszę mi wybaczyć, ale mam podejrzenie, że ten profesor nie jest wcale profesorem. Nie wiem kim jest, ale to niepewny człowiek i dlatego nie wierzę w jego odkrycia. To napewno szwindel...**

Dziś prof. Einstein, ledwo dokonał nowego odkrycia, które jest rewelacją i przewrotem w fizyce, zabrał się do nowych badań, pracuje nad nowym problemem.

Zapytał go ktoś, czy pracuje on nad jakąś praktyczną rzeczą:

— **Tak** — odpowiada spokojnie Einstein — **chodzi tu o planetę Jowisza.**

Planeta Jowisza i... rzecz praktyczna. Ale nie należy się temu dziwić. Tak będzie z pewnością. Przedtem wszak chodziło o nieskończoność, a teraz chodzi tylko o planetę. Bądź co bądź bliżej ziemi...

Ludzie, którzy nie widzieli Einsteina przy pracy, nie wyobrażają sobie, jak to wygląda. Może myślicie, że biurko jego jest zapełnione papierami, książkami, formułami i rysunkami matematycznemi. Jakże bowiem może być inaczej? A jednak jest inaczej!

Czysty, gładki stół. Na nim **ani jednej książki, ani jednego zeszytu.** Przed uczonym leży biała kartka papieru. Einstein nie pisze, jest zagłębiony w myślach tak dalece, że nie widzi, ani nie słyszy co się dzieje dokoła niego. Znajduje się niemal w stanie, podobnym do transu hipnotycznego, śni z otwartemi oczyma. Fajka w jego ustach dawno zgasła, ale on o tem nie wie. Tak siedzi godzinę, dwie ,aż wejdzie jego żona i go obudzi. Wówczas Einstein zapisuje na kartce **papieru cyfrę, liczbę** — nic pozatem — i praca jest skończona. Stworzył coś nowego.

A świat, wzbogacony siłą jego genjuszu stoi z podniesioną do góry głową, tak, jak Bóg go stworzył ,a on, wielki człowiek podpatrzył.

O. Dym.

Przedhistoryczny dancing

W bagnach Kvistbro, w Szwecji, znaleziono niedawno podczas oszuszania błota rodzaj platformy drewnianej, o której przypuszczano, że była rodzajem przedhistorycznej posadzki tanecznej, używanej pod gołem niebem. Po bliższem badaniu przez archeologów, mniemanie to okazało się mylnem, wzniesienie to drewniane służyło za podstawę osady, chałup i fortyfikacji z przed lat 2000 czyli z epoki kamiennej. Platformą, mającą około 70 metrów kwadratowych, znajdowała się w głębokości dwóch metrów. Kopiąc dalej, natrafiono na pomost 1 mtr. 30 cm. szeroki łączący osadę z wyspą na jeziorze. Nowym sposobem szwedzkim, polegającym na badaniu botanicznych właściwości gruntu i tablicy wędrówki rozmaitych roślin do Szwecji, ustalono wiek wykopaliska. Podobne kolonje odkrywano już dawniej w Kvistbro, najstarszej rzekomo gminie w północnej Europie. Pozatem znajdowano je w innych okolicach Szwecji, Danji, Szwajcarji i północnej Italji.

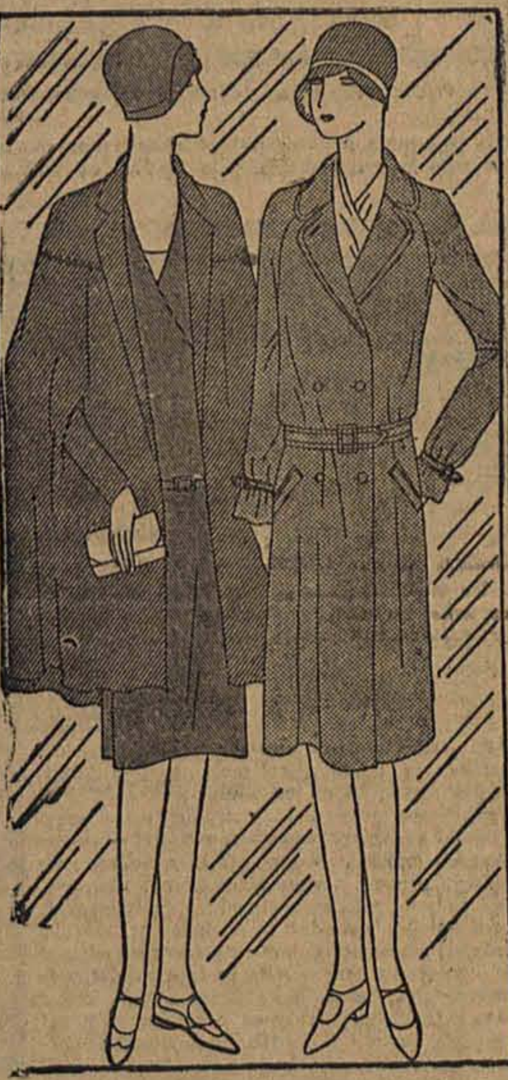


Przed wyjazdem na lato

trzeba pomyśleć o płaszczykach, sukienkach i kapeluszach

Lato — okres deszczów i sportów — każe zaopatrzyć się w specjalną garderobę, zwłaszcza w płaszczyki, niezwykle praktyczne i eleganckie. Dawniej, podczas niepogód, pani urządzać się musiała w ten sposób, iż wkładała stary kostjum, specjalnie na ten cel odłożony, lub też płaszczyk gumowy, ani ładny, ani przyjemny w noszeniu.

Dziś, nawet podczas słoty i niepogód— *kobieta musi wyglądać ładnie i elegancko.* Płaszczom deszczowym poświęca dziś moda tyle uwagi, wiele i innym rodzajom garderoby. Robiony z róż-



nych materjałów nieprzemakalnych, właściwie impregnowanych — jeśli chodzi o modele, nie skrępowany zupełnie. Tak wielka mnogość fasonów i typów — daje szerokie pole wyboru.

Podobnie jest z płaszczykami sportowymi. Podobne do deszczowych, używane po części na równi z niemi w czasie deszczów i niepogód, są zgrabne, eleganckie, a zarazem pełne prostoty. Jednostronne zapięcie, kołnierz wysoko otulający szyję — wszystko zrobione jest z myślą o pożytku praktycznym. Głębokie kieszenie umieszczone z boku, paseczki do ściągania rękawów, wszystko to sprawia, że *płaszczyki są bardzo wygodne i przyjemne w noszeniu.*

Na rycinach naszych mamy 4 modele Vogue płaszczy deszczowych i sportowych. Oczywiście modele te nie wyczerpują wszystkich możliwości fasonów, wskazują jednak najbardziej ulubione i najchętniej noszone.

Płaszczyk cape — specjalnie deszczowy, zrobiony z impregnowanej crepe - de chine — niezwykle modny i noszony w roku bieżącym. Płaszcz sportowy — burberry, z raglanowymi rękawami i paskiem szczególnym powodzeniem cieszy się u pań. Przeważnie koloru khaki, ostatnio począł przyjmować się również w kolorach mniej obnoszonych — czerwonym, granatowym itd.

Trzeci płaszczyk z materjału burberry — deszczowy i czwarty, z impregnowanej crepe - de chine — sportowy.



Aktualnym obecnie zagadnieniem dla tych, którzy rokrocznie przywykli, czy to ze względu na zdrowie, czy też wyłącznie dla przyjemności, wyjeżdżać na wilegjaturę, jest zaopatrzenie się w garderobę letnią na wyjazd. Z braku innego zajęcia, strojenie się w miejscowościach kąpielowych, staje się niemal obowiązkiem. Nic też dziwnego, że panie, wybierając się dokądkolwiek, mniej zastanawiają się nad rodzajem kuracji, jaki jej tam zalecą, niż nad kwestją, *co ubierze tam, idąc na promenadę, czy też do źródła.*

A moda tegoroczna jest tak różnorodna, że zaiste wybór staje się trudny.

Zacznijmy od najprostszych, uwidocznionych na naszej rycinie. A więc *sukienka z wzorzystego tularu.* Kołnierz spada szalowo z tyłu przydłużony. Przybranie czarną wstążką. Suknie z wełny, koloru cynamonowego, prosta i skromna. Przybrana jest białą georgettą. Suknia z żakiecikiem z ciemnoniebieskiego jedwabiu z koronkowym kołnierzykiem. Bluzka i dół rękawów przybrane cytrynowymi wstawkami.

Jeśli chodzi o kolory, przebojem sezonu są obecnie *bleu - Patou* (stalowo - niebieski) rezedowy, beige, różne odcienie granatu, piaskowy, kawowy i t. d. Jeśli chodzi o jedwabie — przeważnie fantazyjne: duże i małe desenie kwiatowe, szalenie efektowne, na czarnem tle przeróżne kombinacje figur geometrycznych i wreszcie *grochy.* Duże, małe, mieszane grochy — oto ostatni wyraz mody w dziedzinie deseni.

Wspomnieć wypada o jeszcze jednej rzeczy — bardzo ważnej, bodaj, że najważniejszej dla nas, myślących o wyjeździe do modnych uzdrowisk. Reuniony, letnie zabawy, na które wszak trzeba ubrać się specjalnie ładnie. Dwa nasze modele rozwiązują to zagadnienie znakomicie. Elegancka suknia wieczorowa z białego szyfonu wyszysta perełkami i skromniejsza sukienka wieczorowa, jumprowa, z pstrego jedwabiu z białą, plisowaną spódniczką.

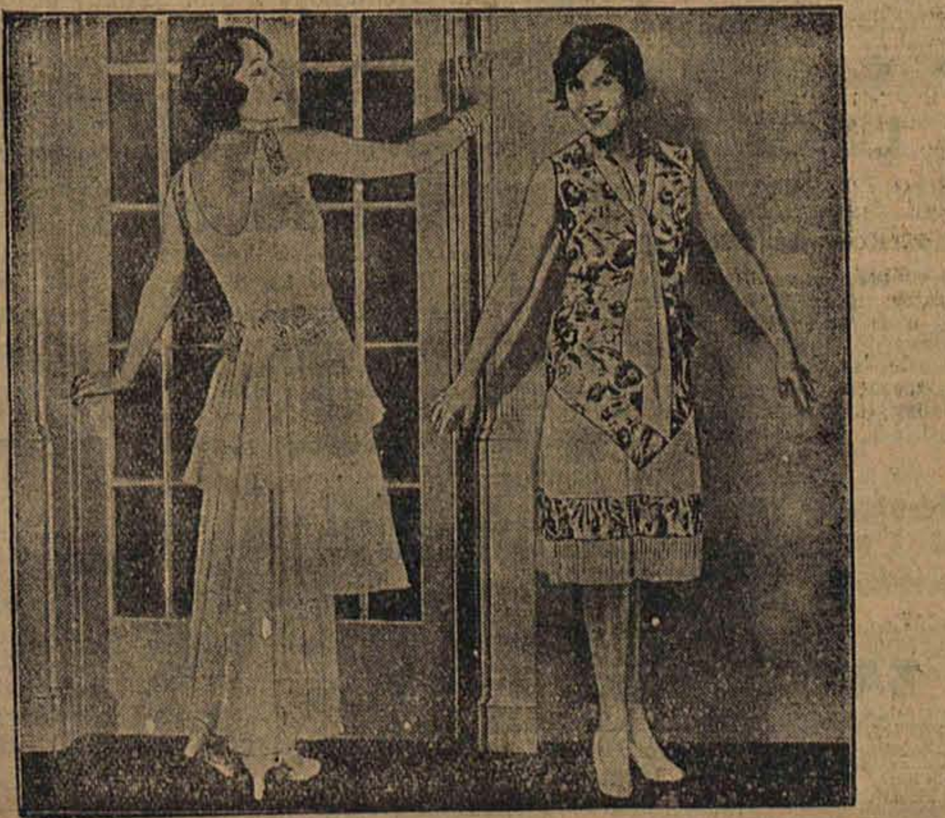
Jeśli już wspomnieliśmy o jumprze — jakkolwiek noszony od kilku lat, nie stracił on swej popularności. Jest on zbyt prosty i zbyt wygodny, aby przestał być lubiany. A poza tem, w pewnych godzi-



nach dnia, jest niezastąpiony. Materjały na suknie jumperowe to jersey i kasha na chłodniejsze dni i następnie płótno zwykłe lub jedwabne i surowy jedwab na dni ciepłe i słoneczne.

O kapeluszach specjalnie pisać nie będę. Jest to rzecz twarzowa i dlatego nikomu nie można w tej dziedzinie podyktować, co ma włożyć. Ograniczymy się tylko do zademonstrowania na rycinie pięciu nowych modeli kapeluszy letnich. Komu w nich do twarzy — niech kupi, są bowiem eleganckie i ładne.

Irene







PODZIĘKOWANIE.

Towarzystwu Akcyjnemu Ubezpieczeń „VITA“ w Warszawie.

Za otrzymane w dniu 11 maja r. b. za pośrednictwem Łódzkiego Oddziału Tow. „Vita“ kapitału pośmiertnego z tytułu polisy Nr. 14747, na ubezpieczenie męża mojego ś. p. Tadeusza Marjanowskiego

dol. 10.000 (dolarów dziesięć tysięcy)

składam tą drogą Sz. Towarzystwu serdeczne podziękowanie za sprawne i szybkie załatwienie mojej sprawy, mimo krótkiego okresu trwania ubezpieczenia (10 miesięcy).

W szczególności serdecznie dziękuję Jeneralnemu Reprezentantowi w Łodzi, p. A. Perlmuttrowi za odpowiednie poparcie sprawy w kierunku przyspieszenia wypłaty.

Z poważaniem

Łódź, w maju 1929. **wdowa Agnieszka Marjanowska w Łodzi**
ul. Zielona 12.

STOWARZYSZENIE SPORTOWE „UNION“. PLAC SPORTOWY HELENÓW.

DZIŚ, w niedzielę dnia 26 maja 1929 roku, o godzinie 4-ej po południu:

Wielkie Międzynarodowe Wyścigi Kolarskie.

Startują: **Fliegel** — mistrz Niemiec, **Johow** — mistrz Nadrenji i Kolonji, **Hoffmann** — mistrz Sląska Niemieckiego, **Haller** — mistrz Wrocławia, oraz najlepsi jeźdźcy miejscowych klubów.

Szczegóły w programach. **Szczegóły w programach.**

Goczałkowice-Zdrój Powiat Pszczyna G. Sląsk. (Dworzec kolej. na miejscu, 8 minut od stacji kolejowej Dziedzice). **Silna radjoaktywna solanka jodowo-bromowa, zakład wodoleczniczy, Kąpiele parowe, diathermja, lampa kwarcowa etc.**
WSKAZANIA: Choroby stawów, mięśni i nerwów (Ischias) na tle reumatycznem i dnawem (Podagra), arterjosklerosa i schorzenia mięśnia sercowego, porażenia nerwów (tabes), choroby przemiany materji. Krzywica (rachitis) zołzy (scrophulosis), niedokrwistość, przewlekłe schorzenia kobiece, dermatozy. Obszerny park szpilkowy, etc. Otwarte od maja do końca września. Do 15/VI. i od 1/IX. do końca sezonu 25% zniżki. Prospekty na żądanie wysyła **Zarząd.**

Grand-Pensjonat

na Poddębiu

PANI **FAJLOWEJ**

OTWARTY

Zgłoszenia przyjmuje H. Fajl, Piotrkowska Nr. 132, (tel. 64-67) i w Poddębiu (tel. Nr. 2)

PENSJONAT

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W HULANKACH

D-rowej Adelfang i R. Lapisówny

ZOSTAJE OTWARTY 1-go CZERWCA.

Zgłoszenia przyjmuje D-rowa Adelfang, Narutowicza 42, tel. 31-44, od 2—5 po pol. Od 1-go czerwca wiadomość na miejscu: St. Andrzejów, wieś Hulanki, willa Jeskiego.

Wody Mineralne

świeżego czerpania

poleca:

Apteka

St. Hamburga i S-ki

Łódź, Główna 51, tel. 18-61.

PRACOWNIA

M. Majerczykowej

Gdańska 61, m. 8, tel. 39-67

poleca palta, komplety oraz suknie na sezon letni. —— Ceny b. przystępne.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, front I-e piętro, tel. 43-63

Chor. **skóry i włosów.** Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. **Lampa Kwarcowa Elektroterapja, Sollux** Godz. przyjęć dla pań i panów od 10-w
Dział chirurgji estetycznej i dział **fizykalnej terapji** pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA w godz. przyj. od 12 — 2



KREM

Cazimi

METAMORPHOSA

Radykalnie usuwa piegi, wągry, zmarszczki inne wady cery

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

(Humanistyczne)

im. Elizy Orzeszkowej

Al. Kościuszki 21, tel. 41-91

Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się 1-go czerwca systemem lekcyjnym. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od 11 do 2 p.p. Równoległy oddział klasy B będzie otwarty w r. 1929/30, jeżeli zgłosi się odpowiednia ilość kandydatek. Otwieramy równoległą klasę IV typu **neohumanistycznego bez łaciny** (z maturą). Informacyj udziela kancelarja codziennie od 11 do 2 p. p.

Dyrektorka

11385 **B. Chorąży-Chrupkowa.**

LE NARCISSE BLEU

de Mury PARIS VARSOVIE



KRYNICA

Dr. Mikołaj Bornstein

ordynuje, jak ubiegłego roku, w chorobach wewnętrznych i kobiecych w willi „BELMONT“. Telefon 38.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczne

dla chor. skórnych, wenerycznych i

3 ZŁOTE

ZAKOPANE.

Do wynajęcia miesięcznie lub rocznie pokoje umeblowane; słoneczne z kuchniami, duży park Willa Jadwinówka obok pomnika Chałubińskiego.



CHORZY NA PŁUCA

Tysiące już wyleczonych. Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją **nową sztukę odżywiania,** która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę **Powagi** na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze. **Zupełnie darmo** otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko **10.000 egzemplarzy** przeto napiszcie natychmiast abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami **GEORG FULGNER, Berlin-Neukölln,** Ringbahnstrasse Oddz. 644.

Pensjonat

dla dzieci i młodzieży S. Lewinsonowej

został przeniesiony z willi Sajdudy do willi Klinka przy lesie. **Kraszew (st. Andrzejów).**

Przyjmuje się dzieci od lat 5-ciu: Zgłoszenia przyjmuje **Lewinsonowa, Kilińskiego 60** u p. Garfinkel od 5—7, telefon 18-54.

„Lecznica na Wólce“

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny

ul. Piotrkowska № 157. — Tel. 49 00

zreorganizowana i rozszerzona.

Operacje. Rentgen. Finzen. Poradnia dla matek. Wizyty na mieście w dzień i noc. Analizy. Pogotowie położnicze w dzień i w nocy. Gabinet kosmetyczny. Lampa kwarcowa **3 zł.**

Poszukuje się zastępczyni-dentystki na miesiąc lipiec cw. i sierpień na prowincję. Zgłoszenia z curriculum vitae do admin. z podaniem żądanego honorarjum pod: „Honorarjum“

Łóżka polowe
Leżaki, Krzesełka dziecinne
firm

„OMEGA“



Z wieloletnią gwarancją

Fabryka Łódź, Juljusza 4.

Żądać we wszystkich składach mebli.

Hurt. — Detal.